

0240/
1998.-1/2

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 1998



(550-551)

031



SPIS TREŚCI ZA ROK 1998

zeszyt

Anna Basara: Profesor Božidar Vidoeski	6
Maria Borejszo: Nazwy roślin pokojowych we współczesnej polszczyźnie	8-9
Maria Borejszo: Nazwy roślin pokojowych we współczesnej polszczyźnie (dokończenie)	10
Edward Breza: Nazwiska <i>Kuik</i> , <i>Kujk</i> i podobne	3
Krystyna Cyra: Frekwentatywne użycia przysłowka <i>zawsze</i>	1-2
Krystyna Cyra: Struktura semantyczna leksemu <i>nigdy</i>	8-9
Krystyna Cyra: Warunki ekwiwalencji wybranych wykładników regularnego współwystępowania faktów	10
Wanda Decyk: Toponimy w języku zbiorowości polonijnych w sferze oddziaływania języka angielskiego	7
Tamara Graczykowska: Nazwy zawodów i funkcji w kowieńskim tygodniku „Chata Rodzinna”	7
Björn Hansen: Powstanie i rozwój wyrazów modalnych w języku polskim	1-2
Anna Kamińska-Szmaj: Słownictwo charakterystyczne dla tekstów reklamowych	6
Tomasz Karpowicz: Stan świadomości normatywnej w kwestii posługiwania się liczebnikami zbiorowymi	4-5
Jolanta Maćkiewicz: Jak mówimy o mówieniu, czyli językowy model komunikacji werbalnej	1-2
Małgorzata Majewska: Polskie słowniki homonimów	6
Małgorzata Majewska: O potrzebie rejestrowania haseł morfemowych w słownikach języka polskiego	8-9
Jarosław Malicki: Dyskusja o nazwie państwa czeskiego	1-2
Agnieszka Małyska: Formy adresatywne w wypowiedziach parlamentarzystów polskich ..	3
Andrzej Moroz: Wstępne założenia formalnego opisu konstrukcji składniowych zawierających zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście	3
Alicja Nowakowska: Nazwy drzew w <i>Słowniku języka polskiego</i> S.B. Lindego	6
Roman Ociepa: Parę uwag na temat anglicyzmu <i>burger</i>	3
Agnieszka Otwinowska-Kasztelaniec: Wpływ języka angielskiego na polszczyznę. (Wyniki badania ankietowego świadomości językowej młodszego pokolenia Polaków)	1-2
Paweł Paziak: Funkcja semantyczna przymiotników na <i>-awy</i> w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego	7
Dorota Sarzyńska: Leksykalne sposoby akceptowania wypowiedzi odbiorcy w dialogowych kazaniach dla dzieci	8-9
Dorota Sarzyńska: Perswazyjność dialogów kaznodziejskich (na przykładzie kazań dla dzieci)	7
Ewa Siatkowska: Profesor Andrzej Witold Sieczkowski (1913-1998). Wspomnienie pośmiertne	10
Katarzyna Sobstyl: „Porzuć samotność” — illokucyjne aspekty w polskich ogłoszeniach towarzysko-matrymonialnych	6
Małgorzata Urban: Słowotwórcza zależność motywacji semantycznej przymiotników od kontekstu rzeczownikowego	1-2
Małgorzata Urban: O podzielności na temat słowotwórczy i formant w związku z wielomotywacyjnością przymiotników	4-5

<i>Magda Witucka</i> : Jak opisuje się zapachy w reklamie perfum?	3
<i>Maria Wojtak</i> : Wielostylowość w utworze dramatycznym na przykładzie <i>Ślubu Witolda Gombrowicza</i>	1-2
<i>Maja Wolny</i> : List motywacyjny jako nowy gatunek językowy	4-5
<i>Piotr Żmigrodzki</i> : Oddziaływanie analitycznych konstrukcji werbo-nominalnych na inne składniki zdania	7

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

<i>Kinga Geber</i> : Cytaty i przełączanie kodów w zachowaniach językowych przedstawicieli wielojęzycznej grupy lokalnej (na podstawie badań wileńskich rodzin heterogenicznych językowo)	10
---	----

BIBLIOGRAFIA

<i>Zygmunt Gałęcki, Justyna Gierała, Władysław Kupiszewski, Małgorzata Majewska, Izabela Winiarska</i> : Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1997	1-2
<i>Justyna Gierała, Małgorzata Majewska, Izabela Winiarska</i> : Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1997. (Uzupełnienia)	6

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Kwiryna Handke</i> : Sprawozdanie z działalności Komisji Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w 1997 roku	4-5
<i>Ewa Kołodziejek</i> : Uwagi do projektu <i>Ustawy o języku polskim</i>	4-5
<i>Walery Pisarek</i> : List do Redakcji	4-5
<i>Zygmunt Salon</i> : O sytuacji w polskiej ortografii	4-5

RECENZJE

<i>Wanda Decyk</i> : Jan Grzenia, <i>Słownik nazw własnych. Ortografia, wymowa, słowotwórstwo i odmiana</i> , Warszawa 1998	8-9
<i>Henryk Duda</i> : <i>Wielkanoc w kulturze polskiej</i> , red. M. Borejszo, Poznań 1997	8-9
<i>Edward Łuczyński</i> : Jan Ożdżyński, <i>Konteksty kulturowe słownictwa flisackiego</i> , Kraków 1998	10
<i>Małgorzata Majewska</i> : Tomasz Mika, Dominika Pluskota, Karol Świetlik, <i>Nie tylko dla ucznia. Słownik synonimów</i> , Poznań 1997	3
<i>Kazimierz Ozóg</i> : Małgorzata Marcjanik, <i>Polska grzeczność językowa</i> , Kielce 1997	3
<i>Marek Ruszkowski, Stanisław Podobniński</i> , <i>Kształtowanie się polskiej terminologii rolniczej</i> , Częstochowa-Kraków 1997	4-5
<i>Miroslaw Skarżyński</i> : Alicja Nagórko, <i>Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)</i> , Warszawa 1998	10
<i>Elżbieta Sękowska</i> : Józefa Kobylińska, <i>Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy</i> , Kraków 1997	3
<i>Hanna Wszedorowska</i> : Jerzy Podracki, <i>Słownik interpunkcyjny języka polskiego z zasadami przestankowania</i> , Warszawa 1998	4-5
<i>Piotr Żmigrodzki</i> : Ireneusz Bobrowski, <i>Zaproszenie do językoznawstwa</i> , Kraków 1998	4-5

CO PISZĄ O JĘZYKU?

R.S.: <i>Aferzysta i paparazzo</i>	1-2
R.S.: <i>Jeszcze o czasownikach</i>	8-9
R.S.: <i>Nowe czasowniki</i>	4-5
R.S.: <i>Polityczna poprawność</i>	3

OBJAS

H.S.: C

Jan Mi

Jan Wo

KOMU

III posi

IV posi

Nazwy

Nie z in

Perspek

Polszcz

(J

Stanow

pr

za

Wstyd

Wulgar

Z kores

Z kores

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>H.S.</i> : Czy z używaniem zaimków nie mamy żadnych kłopotów?	7
<i>Jan Miodek</i> : ABC – jakie?, czego?, o czym?.....	6
<i>Jan Wawrzyńczyk</i> : Z życia wyrazu składnica.....	3

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

III posiedzenie Rady Języka Polskiego	1-2
IV posiedzenie Rady Języka Polskiego	10
Nazwy oficjalne państw Zakaukazia i Azji Środkowej.....	10
<i>Nie</i> z imiesłowami przymiotnikowymi (w zasadzie) zawsze razem	1-2
Perspektywy języka polskiego we wspólnej Europie (<i>Antoni Furda</i>)	10
Polszczyzna w sieciach i zastosowaniach informatycznych (<i>Janusz S. Bień, Piotr Carlson</i>)	10
Stanowisko Rady Języka Polskiego w sprawie „edukacji polonistycznej” w <i>Podstawach programowych obowiązkowych przedmiotów ogólnokształcących</i> , wprowadzonych zarządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z 15 V 1997 r.	1-2
Wstyd nie odmieniać nazwisk (<i>Irena Bajerowa</i>).....	10
Wulgaryzmy w słownikach ortograficznych.....	10
Z korespondencji Przewodniczącego RJP.....	1-2
Z korespondencji Przewodniczącego RJP.....	10

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr hab. Halina Satkiewicz

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, prof. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
mgr Anna Józwiak, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr hab. Halina Satkiewicz,
prof. dr Andrzej Siczekowski, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: — p.o. dr Wanda Decyk

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Elżbieta Michniewicz

TREŚĆ NUMERU

<i>Jolanta Maćkiewicz</i> : Jak mówimy o mówieniu, czyli językowy model komunikacji werbalnej	1
<i>Maria Wojtak</i> : Wielostylowość w utworze dramatycznym na przykładzie <i>Ślubu</i> Witolda Gombrowicza	13
<i>Björn Hansen</i> : Powstanie i rozwój wyrazów modalnych w języku polskim	25
<i>Krystyna Cyra</i> : Frekwentatywne użycia przysłowka <i>zawsze</i>	43
<i>Małgorzata Urban</i> : Słowotwórcza zależność motywacji semantycznej przymiotników od kontekstu rzeczownikowego	50
<i>Agnieszka Otwinowska-Kasztelanica</i> : Wpływ języka angielskiego na polszczyznę (Wyniki badania ankietowego świadomości językowej młodszego pokolenia Polaków)	57
<i>Jarosław Malicki</i> : Dyskusja o nazwie państwa czeskiego	66

BIBLIOGRAFIA

<i>Zygmunt Gałęcki, Justyna Gierata, Władysław Kupiszewski, Małgorzata Majewska, Izabela Winiarska</i> : Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1997	72
---	----

CO PISZĄ O JĘZYKU?

R.S.: Aferzysta i paparazzo	102
---------------------------------------	-----

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Nie z imiesłowami przymiotnikowymi (w zasadzie) zawsze razem	107
III posiedzenie Rady Języka Polskiego	109
Stanowisko Rady Języka Polskiego w sprawie „edukacji polonistycznej” w <i>Podstawach programowych obowiązkowych przedmiotów ogólnokształcących</i> , wprowadzonych zarządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z 15 V 1997 r.	110
Z korespondencji przewodniczącego RJP	112

0240



Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych
Redakcja: 00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 625-43-50

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 614/98

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Jolanta Maćkiewicz

JAK MÓWIMY O MÓWIENIU, CZYLI JĘZYKOWY MODEL KOMUNIKACJI WERBALNEJ

Język jest swoim własnym metajęzykiem

Uriel Weinreich

Za pomocą języka i w języku opisujemy świat, ale za pomocą języka i w języku opisujemy również sam język. Zawarta — czy raczej ukryta — w języku potoczna wiedza o rzeczywistości to wiedza, z której czerpiemy w sposób nieświadomy i automatyczny. Nieświadomość polega na tym, że nie zdajemy sobie sprawy, iż przywoływany przez nas obiekt to nie przedmiot realny, lecz przedmiot przepuszczony przez filtr poznawczy. Kiedy za pomocą języka mówimy o języku, nieświadomość jest jak gdyby podwojona. Jesteśmy bowiem przyzwyczajeni do przezroczystości języka.

Jak zatem mówimy o języku? A ściślej — bo właśnie temu poświęcony jest artykuł — jak mówimy o mówieniu czy o porozumiewaniu się?

JAK SIĘ POROZUMIEWAMY?

Zgodnie z potoczną wiedzą, język to narzędzie służące do porozumiewania się ludzi ze sobą. Ludzie są użytkownikami języka, posługują się językiem w jakimś celu. I nie zastanawiają się nad naturą i budową tego narzędzia, co najwyżej nad tym, jak je najlepiej wykorzystać. Nic więc dziwnego, że zwracają uwagę przede wszystkim na komunikatywną funkcję języka.

Jak przebiega proces komunikacji? Jak to się dzieje, że ludzie, tak przecież różniący się od siebie, wyposażeni w bagaż niepowtarzalnych doświadczeń, odmiennie myślący i czujący, mogą porozumieć się ze sobą? Czy porozumienie może być całkowite? I jakie warunki muszą być spełnione, aby akt komunikatywny był udany?

Kiedy przyjrzymy się prototypowym aktom komunikacji, to znaczy komunikacji „twarzą w twarz”, zauważymy, że dokonuje się ona między ludźmi, którzy *z a c h o w u j ą* się w określony sposób. Zachowują się, a nie po prostu mówią, bo nie tylko mówienie może wchodzić tu w grę. Komunikacji werbalnej towarzyszy — albo ją zastępuje — komunikacja niewerbalna (milczenie, mimika, gesty, poruszanie się, wykonywanie rozmaitych czynności). O intencjach nadawcy i treściach przez niego wyrażanych wnioskujemy — jako odbiorcy — na podstawie obserwacji całego kompleksu zachowań. Przy wyciąganiu wniosków posługujemy się własną wiedzą językową i wiedzą o świecie, odwołujemy się do własnych doświadczeń, uwzględniamy własne oczekiwania i emocje. Wykorzystujemy informacje z tekstów poprzedzających analizowany komunikat, a także informacje sytuacyjne. W ten sposób tworzymy coś w rodzaju repliki czy kopii cudzych myśli, kopii, która może być bardziej lub mniej dokładna. Nasze wnioski w mniejszym lub większym stopniu zgadzają się bowiem z tym, co nadawca chciał nam zakomunikować. Czasem w ogóle się nie zgadzają i wówczas akt komunikacji można uznać za nieudany. Przy komunikacji „na odległość”, gdy porozumiewamy się za pośrednictwem pisma lub środków technicznych, zmieniają się dane stanowiące podstawę wnioskowania, nie zmienia się jednak jego mechanizm.

Czy właśnie tak opisujemy w języku akt komunikacji? Spróbujmy odtworzyć potoczny model porozumiewania się.

Porozumiewać się z kimś to — w interesującym nas sensie tego wieloznacznego czasownika — ‘przekazywać komuś swoje myśli (i uczucia) najczęściej za pomocą słów’ (najczęściej — bo można także *porozumiewać się na migi* czy *porozumiewać się bez słów*). Na potoczny model porozumiewania się składają się zatem następujące elementy: NADAWCA (k t o ś, kto przekazuje), ODBIORCA (przekazywać k o m u ś), KOMUNIKAT (przekazywać c o ś — myśli i uczucia, bierze się zatem pod uwagę treściową stronę komunikatu). Między nadawcą a odbiorcą zachodzi relacja wiążąca ze sobą obu uczestników zdarzenia (*nawiązuje się nić porozumienia*), jest to relacja dynamiczna, określana jako *przekazywanie*. Interesujące nas tutaj znaczenie czasownika *przekazywać* implikuje istnienie osobowego lub nieosobowego pośrednika (*ktos przekazuje czyjeś polecenie, przekazać coś listownie, drogą radiową* itp., por. też derywaty: *przekaz, przekaźnik*). W wypadku porozumiewania się językowego pośrednikiem między nadawcą a odbiorcą są słowa (*przekazywać coś z a p o m o c ą* słów). Przekazywanie nie jest chwilowym zdarzeniem, jest rozciągającym się w czasie procesem, rozpadającym się na kilka etapów: od czynności nadawcy, poprzez „wędrówkę” między nadawcą a odbiorcą (z uwzględnieniem pośrednictwa), do czynności odbiorcy. Przekazujemy — prototypowo — jakąś rzecz, która istnieje niezależnie od nadawcy i odbiorcy, a przy tym, zazwyczaj w drodze nie ulega zmianie.

Jeśli zestawimy ten opis wyprowadzony z semantycznej definicji leksemu *porozumiewać się* z przedstawionym wcześniej opisem rzeczywistego aktu komunikacji, zauważymy spore rozbieżności.

Rozbieżności te dotyczą przede wszystkim statusu komunikatu. Językoznawstwo współczesne zakłada, że w każdym jednorazowym akcie mamy nie

jeden komunikat przekazywany odbiorcy przez nadawcę, lecz dwa komunikaty: ten tworzony przez nadawcę i ten (re)konstruowany przez odbiorcę, które to komunikaty nigdy nie są w pełni tożsame. Nie istnieje komunikat bez „właściciela”, zawieszony czy wędrujący między nadawcą a odbiorcą. Naiwne językoznawstwo (a także niektóre koncepcje lingwistyki tradycyjnej i teorii informacji¹) traktuje komunikat jak obiekt przesyłany przez nadawcę odbiorcy.

Poza tym potoczna wiedza o języku w niewielkim stopniu uwzględnia niewerbalne aspekty aktu komunikacji. Porozumiewanie się to (z nielicznymi wyjątkami) porozumiewanie się za pomocą słów². Dlatego, gdy próbuje się odtworzyć językowy obraz komunikacji, tak trudno oddzielić modele porozumiewania się (językowego) od modeli mówienia. Zazwyczaj mówienie, czyli nadawanie, jest po prostu częścią modelu porozumiewania się.

MODELE POROZUMIEWANIA SIĘ (I MÓWIENIA)

Porozumiewanie się jest potocznie konceptualizowane jako *przekazywanie rzeczy* — komunikatów. Mamy tu zatem do czynienia z modelem metaforycznym, który Michael J. Reddy nazwał „metaforą przewodu” (*conduit metaphor*)³.

Podstawowy schemat tego modelu wygląda następująco:

1. Myśli i uczucia są **OBIEKTAMI-PRZEDMIOTAMI**. Nadawca bierze myśli ze swojej głowy lub/i uczucia ze swego serca (zarówno głowa, jak i serce traktowane są w naiwnej psychologii jak **POJEMNIKI**).

2. Nadawca umieszcza te myśli i uczucia w słowach-**POJEMNIKACH**.

3. Za pomocą słów-**POJEMNIKÓW** wysyłanych odpowiednim **PRZEWODEM (KANALEM)** myśli nadawcy przesyłane są odbiorcy.

¹ Zob. chociażby klasyczne schematy porozumiewania się stworzone przez K. Bühlera czy R. Jakobsona albo informatyczny model C.E. Shannona i W. Weavera. Nawet terminologia wykorzystywana w tych koncepcjach nawiązuje do metafory przesyłania rzeczy-komunikatów (*nadawca, odbiorca, przekaz*).

² Te wyjątki to zarówno wspomniane wcześniej naiwne modele, w których zakłada się możliwość porozumiewania się bez słów (także — bez innych przekaźników), czyli możliwość telepatycznego przekazywania myśli i uczuć, jak i modele, gdzie pomija się czy ukrywa słowa jako przekaźniki myśli, nie negując jednak ich istnienia.

³ M.J. Reddy, *The Conduit Metaphor: A Case of Frame Conflict in Our Language*, [w:] *Metaphor and Thought*, red. A. Ortony, Cambridge University Press, Cambridge 1979, s. 284-324. Por. też G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s. 32-34. O metaforze przewodu pisał także T.P. Krzeszowski, *Metaphor — metaphorization — cognition*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” (XLII-XLV), s. 83-95 i w książce *Angels and Devils in Hell, Elements of Axiology in Semantics*, Warszawa 1997, s. 169-170 oraz K. Korzyk, *Znaczenie, eksplikacje, wartości*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński i R. Tokarski, Lublin 1993, s. 109-117.

4. Odbiorca wyjmuje zawartość (myśli i uczucia) ze słowa-POJEMNIKA.

Model, zrekonstruowany przez M. Reddy'ego na podstawie angielskiego materiału językowego, ma również bogatą ilustrację materiałową w języku polskim.

1. Nadawca może mieć *głowę nabitą myślami*, a *serce pełne uczuć*. *Sięga po rozum do głowy*, chce bowiem *podzielić się myślami i wyrazić uczucia*.

2. Nadawca *zamyka czy zawiera myśli w słowach*, zawiera bogatą treść w słowach, *ujmuje myśli w słowa*, mieści bogatą treść w kilku słowach, *napełnia słowa nową treścią*.

3. *Słowa przekazują myśli i uczucia*. Są POJEMNIKIEM na myśli — zawierają *myśl, znaczenie, sens, treść, zawierają duży ładunek myśli, są pełne czegoś* (np. *pełne uczucia*). Niekiedy — w przypadku komunikacji nieudanej — przesyłane są POJEMNIKI bez zawartości. *Słowa nie zawierają znaczenia, są puste, próżne, bez sensu, bez znaczenia*.

4. Odbiorca *odnajduje, znajduje sens w słowach; wydobywa, wyciąga, wylawia sens ze słów*. Wtedy zaś, gdy nadawca *ukrył swoje myśli i uczucia w słowach* i wobec tego *znaczenia są ukryte*, odbiorca próbuje *znaleźć, odnaleźć, odkryć ukryty sens, doszukać się w czymś sensu*.

Ten model komunikacji obiektywizuje i reifikuje myśli, które stają się obiektami autonomicznymi, niezależnymi od ludzi. Nic więc dziwnego, że może on występować również w postaci uproszczonej. Pomija się wówczas słowa jako pojemniki, a myśli i uczucia przepływają nieskrępowane między ludzkimi głowami⁴. W tym wariantcie model porozumiewania się przybiera następującą postać:

1. Myśli i uczucia są wyrzucane (lub same wychodzą) z głowy (z serca) nadawcy.

2. Myśli i uczucia poruszają się w przestrzeni między nadawcą a odbiorcą.

3. Myśli i uczucia dostają się (lub się nie dostają) do głowy odbiorcy.

Przyjrzyjmy się egzemplifikacji:

1. Nadawca *rzuca pomysł, wylewa żale, przelewa myśli i uczucia na papier*. Nadawca *posyła dokądś lub do kogoś swe myśli*. *Z głowy lub z serca wydobywa się lawa uczuć i myśli* (przysł. *Czego w sercu pełno, to się z ust wylewa*).

2. *Pomysły krążą między ludźmi*. Jakiś *pomysł przywędrował z daleka*.

3. Odbiorca *chwytą czyjąś myśl w lot* (lub krócej: *chwytą coś w lot* czyli 'rozumie'). *Pomysł wpada komuś do głowy*.

Zauważmy, że ten wariant modelu występuje w dwóch odmianach: z jednej strony mamy odmianę z czynnymi uczestnikami aktu komunikacji (*nadawca rzuca pomysł, odbiorca chwytą myśl*), z drugiej — odmianę, w której uczestnicy są tylko statystami, niezbędnymi dla sytuacji, lecz nie rozwijającymi akcji, a aktywną rolę odgrywają animizowane myśli (*myśli krążą, wędrują, wpadają do głowy*).

Jeszcze innym wariantem podstawowego modelu jest schemat, gdzie wykorzystana została metonimia WYRAŻENIE JĘZYKOWE ZA TREŚĆ czyli POJEMNIK ZA ZAWARTOŚĆ POJEMNIKA. Czym różni się ten wariant?

⁴ M.J. Reddy, op.cit., s. 291.

1. Nadawca wybiera słowa z umieszczonego w głowie zasobu wyrazowego (w tym przypadku głowa to POJEMNIK na słowa, nie zaś na myśli).

2. Następnie nadawca rzuca słowa (rzucanie jest tutaj uszczegółowieniem ogólnego pojęcia przesyłania).

3. Słuchacz łapie rzucane słowa.

A oto materiał językowy:

1. Nadawca ma mniejszy czy większy *zasób słów* (wcześniej ten *zasób zgromadził*), może tym zasobem *dysponować*, może z niego *czerpać*. Mówiący szuka słów, czasami *nie może ich znaleźć*, bo *nie ma słów*, bo *brakuje mu słów*. Zazwyczaj szuka uważnie, *przebiera w słowach*, starannie *dobiera słowa*.

2. Następnie nadawca *rzuca słowo, zdanie, rzuca lekko słowa, rzuca słowa na wiatr, wyrzuca z siebie zdania, wyrzuca coś z siebie* (por. też powiedzenie: *Psu rzuć to słowo*). Rzucane słowa *padają z ust*. Niekiedy mówiący rzuca bardzo dużo słów i wtedy *obrzuca, obsypuje, zasypuje kogoś słowami*.

3. Odbiorca *chwytą, łapie słowa. Słowa trafiają do słuchacza, osiągają cel lub chybiają celu*.

Składniki tego modelu to: nadawca-mówiący, odbiorca-słuchacz i słowa. Obaj uczestnicy zdarzenia aktywnie w nim współuczestniczą, obaj „robią coś” ze słowami, chociaż rola mówiącego jest ważniejsza: musi on odszukać właściwe słowo w umyśle-magazynie, a następnie świadomie rzucić je w określonym kierunku. Czasami mówiący zamiast rzucać słowa w kierunku słuchacza *żongluje słowami, bawi się słowami*. Współdziałanie między mówiącym a słuchaczem przypomina grę w piłkę (metafora gry w piłkę wykorzystywana jest także przy konceptualizacji sytuacji dialogowej, gdzie mówiący i słuchacz wymieniają się rolami — rzucają, łapią i odrzucają lub odbijają konwersacyjną piłeczkę — por. *przerzucać się słowami*). Słowo jest w tym modelu RZECZĄ, rzeczą nierozkładalną na formę i treść. Jest jednocześnie formą i treścią.

Również i ten sposób konceptualizowania sytuacji porozumiewania się językowego ma swoją odmianę z biernymi uczestnikami aktu komunikacji i z animizowanymi komunikatami — w tym wypadku nie myśli, lecz słowa wędrują od nadawcy do odbiorcy. Mówiący to jedynie źródło słów, które same powstają i same się poruszają. Słuchacz to jedynie cel, do którego docierają poruszające się słowa.

Jaki jest schemat modelu?

1. Słowa wychodzą z głowy lub serca.

2. Następnie słowa przechodzą przez gardło (krtani), docierają do ust i z nich się wydostają.

3. Po pokonaniu przestrzeni między mówiącym a słuchaczem słowa docierają do słuchacza.

Oto przykłady:

1. Słowa *płyną z serca czy z głowy, są słowa z serca / od serca (serdeczne), słowa z głowy*

2. Słowo może *przechodzić* (lub: *nie przechodzić*) *przez gardło*. Przy nieudanym akcie mowy słowo zatrzymuje się w gardle — *więźnie, uwięzło komuś w gardle (krtani), utknęło komuś w gardle (krtani)*. Po przejściu przez

Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych, cz. 5, *Nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego*, oprac. Z. Klimek, Polska Akademia Nauk — Instytut Języka Polskiego, Kraków 1997, s. 300.

Przedmiotem opisu są nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego, poświadczone w *Słowniku staropolskich nazw osobowych*. Autor skupia się na etymologii omawianych antroponimów (niemotywowanych z punktu widzenia polszczyzny). O założeniach pracy pisze: „koncentruję się przede wszystkim na podaniu czytelnikowi polskiemu objaśnień etymologicznych obejmujących jednostki językowe motywujące określony antroponim niemiecki, zwracając uwagę nie tylko na ich semantykę, ale także budowę językową i przynależność dialektyczną”. Materiał źródłowy stanowiący hasła słownika został podzielony na dwie podstawowe grupy. Pierwsza obejmuje nazwy „przeniesione z istniejącego już na terenie Niemiec zasobu antroponimicznego bez zauważalnych śladów wpływu polskiego substratu językowego”. W drugiej grupie umieszczone zostały nazwy, które przeszły przez filtr polszczyzny.

Słownik gwary miejskiej Poznania, pod red. M. Gruchmanowej i B. Walczaka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 469.

Postawę opracowania słownika stanowi materiał wyekscerpowany ze źródeł pisanych (dotyczących Poznania) i z języka mówionego. Jest to słownik dyferencyjny, rejestrujący to, czym się gwara poznańska różni od języka ogólnego. Opracowanie można uznać za wzorowe. Hasła zawierają oprócz definicji znaczenia i ilustracji materiałowej także odpowiednie kwalifikatory oraz dane o zasięgu geograficznym i historycznym wyrazu. Znajdujemy tu także (w wypadku wyrazów obcych) wskazanie źródła zapożyczenia. Całość poprzedza prócz wstępu B. Walczaka (dotyczącego założeń słownika) kilka artykułów specjalistycznych, pogłębiających wiedzę o gwarze Poznania. Są to następujące prace: W.R. Rzepka, *Rodowód polszczyzny Wielkopolan*; M. Gruchmanowa, *Opis systemu gramatycznego polszczyzny Poznania*; M. Witaszek-Samborska, *Składnia*; B. Walczak, *Słownictwo*; S. Bąba, *Frazeologia*; I. Sarnowska-Gieffing, *Antroponimia*; J. Padalak, *Potoczne nazewnictwo miejskie Poznania*; A. Piotrowicz, *Funkcjonowanie społeczne i artystyczne polszczyzny miejskiej Poznania*; A. Piotrowicz i M. Witaszek-Samborska, *Uwagi o funkcjonowaniu regionalizmów w języku poznańskiej młodzieży*. Całość zamyka wykaz źródeł i bibliografia. Ozdobą słownika są niewątpliwie barwne ilustracje (akwarele z okresu międzywojennego) ukazujące miasto i jego klimat. Zgodzić się trzeba z redaktorami i zespołem opracowującym książkę, że jest to „wyjątkowa publikacja”, dzieło wielkiej miary.

Słownik polsko-cerkiewno-słowiańsko-ukraiński Teodora Witwickiego z połowy XIX wieku, oprac. J. Dzendzeliwski, red. J. Rieger, Międzynarodowa Szkoła Humanistyczna Europy Środkowo-Wschodniej, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1997, s. 611.

Słownik obejmuje około 20 tys. wyrazów polskich i kilkakrotnie więcej ich odpowiedników cerkiewno-słowiańskich i ukraińskich. Jest to pierwsze wydanie

słownika opracowanego w połowie XIX w. przez T. Witwickiego. Praca ta ze względu na niedostatki warsztatu leksykograficznego i w konsekwencji tego — negatywną opinię recenzenta — pozostawała aż dotąd w rękopisie. Jednak dla współczesnych badaczy słownik Witwickiego może okazać się cennym źródłem w badaniach nad ówczesnym językiem ukraińskim oraz polszczyzną kresową.

Krystyna STAWIŃSKA, *Przysłowia polskie — przysłowia francuskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1997.

Bogaty zbiór przysłów polskich i francuskich został zgromadzony w dwóch działach wyodrębnionych na podstawie różnych kryteriów: 1) ze względu na dziedziny życia, do których odnoszą się przysłowia i 2) ze względu na stopień ich bliskości w obu językach. Zaczepnięte ze źródeł ludowych i literackich przysłowia odzwierciedlają humor, mądrość życiową oraz historię Polaków i Francuzów, dają okazję do ciekawych studiów porównawczych, ukazują barwny obraz różnic i podobieństw kulturowych obu narodów. „Mądrość przysłów niejednokrotnie pobudzi do refleksji, obrazy podsunięte przez nie — często zachwyca, a humor w nich zawarty — wywoła uśmiech. Sięgajmy do przysłów”.

Maria STEFFEN-BATÓG, *Phonetic studies*, Wydawnictwo Sorus, Poznań 1997, s. 139.

Na zawartość tomu składa się siedem rozpraw. Wszystkie były już wcześniej publikowane w innych wydawnictwach. Oto ich tytuły: 1. *Częstość występowania głosek polskich*; 2. *Polskie teksty do badań nad wyrazistością i zrozumiałością mowy*; 3. *The problem of automatic phonemic transcription of written Polish*; 4. *Über die Perception des Akzents*; 5. *A distance function in phonetics*; 6. *On the pronunciation of some Polish clusters containing sonorants*; 7. *The development of acoustic phonetics in Poland*.

Maria STEFFEN-BATÓG, *Studies in phonetic algorithms*, Wydawnictwo Sorus, Poznań 1997, s. 224.

Tom ten gromadzi studia poświęcone transkrypcji fonetycznej i fonematycznej tekstów zapisanych ortograficznie. Większość z nich była już wcześniej publikowana. Są to następujące prace: 1. *Prinzipien der automatischen Phonemisierung orthographischer Texte im Polnischen*; 2. *Wstępny algorytm konwersji polskich tekstów fonematycznych w ortograficzne* (współautor T. Batóg); 3. *Rules for the mutual conversion of the phonemic and phonetic transcription of Polish texts*; 4. *Das Problem der automatischen Beschreibung des Phoneminventars einer Sprache* (współautor T. Batóg); 5. *An algorithm for phonetic transcription of orthographic texts in Polish* (współautor P. Nowakowski); 6. *Lingwistyczne problemy algorytmizacji transkrypcji w różnych językach*.

Studia pragmalingwistyczne, pod red. J. Porayskiego-Pomsty i H. Zgólkowej, Instytut Języka Polskiego UW i Instytut Filologii Polskiej UAM w Poznaniu, Dom Wyd. ELIPSA, Warszawa 1997, s. 151.

Tom jest rezultatem naukowej współpracy Instytutów Języka Polskiego UW i Filologii Polskiej UAM w zakresie szeroko rozumianej pragmalingwistyki. Zawiera następujące artykuły: D. Bartosiewicz, *O znaczeniu akapitu. Na przykładzie tekstów uczniowskich*; K. Czarnańska, *Pragmatyczne spojrzenie uczniów na współczesną polszczyznę*; E. Grzelakowa, *Nazwy terenowe w formie wyrażenia przyimkowych*; J. Jagodzińska, *Wartościowanie w wypowiedziach uczniów szkoły podstawowej*; H. Karaś, *Spoleczne uwarunkowania zapożyczeń rosyjskojęzycznych w polszczyźnie w okresie zaborów*; E. Kozłowska, *Struktura znaczeniowa wybranych nazw oceny niedostatecznej w języku uczniów — próba opisu*; A. Mikołajczuk, *Rozumienie znaczenia wybranych związków frazeologicznych, w tekstach egzaminacyjnych na polonistykę*; J. Porayski-Pomsta, *O sprawności językowej nauczycieli. Na podstawie analizy początków i zakończeń wypracowań*; E. Sękowska, *Postawy Polonii angielskiej wobec wartości kulturowych*; M. Świącicka, *Pragmalingwistyczna charakterystyka wypowiedzi dziecięcych*; M. Świącicka, *Sposoby komentowania replik bohaterów powieści dla młodzieży. Całość poprzedza Wstęp redaktorów tomu informujący o zakresie współpracy naukowej obu Instytutów.*

Studia slavistica et humanistica in honorem Nullo Minissi, pod red. I. Opackiego, A. Wilkonja i J. Żurawskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997, s. 374.

Niniejszy tom studiów, dedykowany Profesorowi Nullo Minissiemu, „[...] stanowi skromny wyraz uznania profesorów Uniwersytetu Śląskiego i najbliższych współpracowników Istituto Universitario Orientale di Napoli, pracowników katedry polonistycznej, dla dorobku Profesora i Jego polonistycznych prac oraz polonofilskich sympatii”. Tom ma charakter interdyscyplinarny i międzynarodowy. Zawiera biogram Profesora, wykaz Jego prac za lata 1947-1995 oraz 34 artykuły zgrupowane w sześciu działach: I. Teoria literatury; II. Zagadnienia historycznoliterackie; III. Filologia słowiańska; IV. Socjolingwistyka; V. Historia języka polskiego; VI. Varia. Językoznawców zainteresuje zapewne zawartość działów III, IV i V. Oto wykaz zamieszczonych w nich artykułów: Л. Смирнов (Москва), *Проблема эквивалентности в теории и практике современной словацкой двуязычной лексикографии*; Z. Topolińska (Skopje), *O pewnej regionalnej peryfrastycznej konstrukcji chorwackiej*; M. Basaj (Warszawa-Katowice), *Nowe polskie i czeskie dialekty mieszane*; W. Lubaś (Katowice), *Sporne zagadnienia w interpretacji słowiańskich nazw miejscowych utworzonych od nazw zbiorowisk ludzkich*; L. Rusek (Kraków), *Nazwy 'ogrodu' w językach słowiańskich ze szczególnym potraktowaniem bułgarskiego i macedońskiego*; E. Siatkowska (Warszawa), *Niektóre zewnętrzne i wewnętrzne uwarunkowania szybszej germanizacji Połabian niż Łużyczan w świetle zoonimów*; B.A. Uspienski (Neapol), *Zagadnienie języka syryjskiego w piśmiennictwie słowiańskim: Dlaczego diabeł może mówić po syryjsku?*; M. Krčmová (Brno), *Aspetti sociolinguistici del confronto tra lingue*; J. Zienlukowa (Warszawa-Katowice), *Socjolingwistyczne problemy multilingwalnego Pomorza w XIX wieku*; M. Kamińska (Łódź), *Spoken Polish of Inhabitant of Łódź: Its Present State and Research Postulates*; J. Bubak (Kraków), *Imiona łacińskiego i włoskiego pochodzenia w historii języka polskiego*; M. Kucala (Kraków), *Oboczne*

postaci i formy wyrazów w utworach Jana Kochanowskiego; B. Kreja (Gdańsk), *Szesnastowieczne pozdrowienia typu pomaga Bóg 'witaj' i podobne. (Z historii polskich form salutacyjnych)*; A. Kowalska (Katowice), *Funkcja wariantów językowych w XVII-wiecznym polskim przekładzie „Orlanda szalonego”*.

Marek ŚWIDZIŃSKI, *Elementy gramatyki opisowej języka polskiego*, Uniwersytet Warszawski — Wydział Polonistyki, Materiały do ćwiczeń, seria szósta, Warszawa 1997, s. 118.

Podręcznik ten obejmuje program 10 wykładów przeznaczonych dla studentów polonistyki Studium Zaocznego. Tematykę wykładów dobrze ilustrują tytuły dziesięciu rozdziałów, z których składa się ten podręcznik: 1. *Wprowadzenie do językoznawstwa strukturalnego*; 2. *Podstawy fonologii*; 3. *Aparat pojęciowy morfologii*; 4. *Fleksja werbalna*; 5. *Fleksja imienna*; 6. *Paradygmatyka*; 7. *Wstęp do składni dystrybucyjnej*; 8. *Zdanie pojedyncze — struktura, uzgodnienia, szyk*; 9. *Zdanie pojedyncze — frazy*; 10. *Zdanie złożone*.

Utopia w językach, literaturach i kulturach Słowian, t. 1, Ze świadomości utopijnej w refleksji językowej, pod red. Emila Tokarza, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 1599, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997, s. 115.

Książka niniejsza stanowi I tom serii *Utopia w językach, literaturach i kulturach Słowian*, będącej rezultatem międzynarodowej konferencji, pod tym samym tytułem, która odbyła się 25-26 września 1995 r. w Katowicach z okazji XX-lecia śląskiej slawistyki. „[...] tematyka konferencji — czytamy we *Wstępie* do I tomu — wiązała się z universum kondycji ludzkiej, ze szczególnym uwzględnieniem słowiańskich bardzo zróżnicowanych realiów występujących w ich językach, literaturach i kulturach”. Seria, obejmująca 3 tomy, dedykowana jest twórcy śląskiej slawistyki Profesorowi Kazimierzowi Polańskiemu. Omawiany tom I zawiera następujące prace: E. Tokarz, *Profesor dr hab. Kazimierz Polański — twórca śląskiej slawistyki; Bibliografia prac Profesora dr hab. Kazimierza Polańskiego*; R. Bońkowski, D. Markiewicz, *Śląska slawistyka oraz Wstęp*; B. Švihranová, *Utopie vo filozofii jazyka a reči*; E. Jędrzejko, *Utopie lingwistyki, czyli o modelach gramatyk i koncepcjach współczesnego językoznawstwa*; I. Nowakowska-Kempna, *Utopie, stereotypy i paradygmaty w teoriach lingwistycznych*; W. Pianka, *Słowiańskie języki literackie — utopie pozytywne i negatywne w skutkach*; B. Czajka, *O wybranych koncepcjach wspólnego języka Słowian słów kilka*; E. Tokarz, *Utopijne teorie językowe Słowian południowych*; A.J. Bluszcz, *Słowiańskie utopie językowe w okresie Odrodzenia Narodowego i wcześniej*; M. Cichońska, *Język wobec utopii*; V. Nartnik, *Časovojezikovni vidiki odmevov Morove Utopije v slovenski književnosti od Prešerna do Cankarja*.

Zdzisław WAŚNIK, *Systemowe i ekologiczne właściwości języka w interdyscyplinarnych podejściach badawczych*, Studia Linguistica XVIII, Acta Universitatis Wratislaviensis No 1948, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1997, s. 184.

„Przedmiot niniejszej pracy — czytamy we *Wstępie* — obejmuje zagadnienia dwojakiego rodzaju, z jednej strony aktualnego i potencjalnego stanu wiedzy na temat natury języka, z drugiej zaś dróg dojścia do tej wiedzy i sposobów jej formułowania”. Tak pojmowanej tematyce pracy podporządkowana jest jej dwudzielna kompozycja. W części pierwszej, zatytułowanej *O heteronomiczności języka*, autor omawia zagadnienia takie, jak status ontologiczny języka, problem wielojęzyczności (*ekologiczne właściwości języka* rozumiane są jako uwarunkowania zewnątrzjęzykowe), oraz kwestię definicyjnych właściwości języków naturalnych. W drugiej części, noszącej tytuł *Autonomizacja języka jako przedmiotu badań*, znalazły się rozdziały: *Wiedza o języku w ujęciu naukowczym*; *Epistemologiczne podstawy językoznawstwa*; *Przedmiot badań lingwistycznych ze stanowiska semiotyki*; *Konsekwencje poglądów na znak i znaczenie w języku*.

Wielkanoc w polskiej kulturze, praca zbiorowa pod red. M. Borejszo, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1997, s. 173.

Szkice zamieszczone w tym tomie polecić można nie tylko historykom języka, lecz także szerokim kręgom czytelników. Prace poświęcone są tradycji Świąt Wielkanocnych w języku, folklorze oraz szeroko rozumianej kulturze polskiej. K. Czarnecka omawia genezę i liturgię Świąt Wielkanocnych w kościele rzymskokatolickim. M. Borejszo przedstawia zwyczaje ludowe związane z Wielkanocą. W osobnym rozdziale przytacza przysłowia ludowe nawiązujące do okresu wielkanocnego. B. Walczak charakteryzuje najstarsze polskie pieśni pasyjne i wielkanocne. T. Lisowski i J. Międał omawiają osobliwości językowe pieśni wielkopostnych i wielkanocnych. Zagadnieniom etymologii i funkcjonowania (niekiedy w zmienionym znaczeniu) nazw związanych z okresem wielkanocnym poświęcony jest szkic zatytułowany *W kręgu nazw wielkanocnych* autorstwa J. Liberka. Całość kończy aneks zawierający omawiane pieśni religijne.

Mariola WIERZBICKA, *Grammatische Analyse. Eine Einführung in die Theorie der Satzstruktur und Wortstruktur*, Wyd. WSP Rzeszów 1997, s. 112.

Praca przeznaczona dla studentów germanistyki, zaznajamia z teoriami językoznawczymi, przybliża terminologię językoznawczą, jest wprowadzeniem w teorię struktur zdaniowych i wyrazowych. Omawia ich funkcje i podaje klasyfikację.

Janina WÓJTOWICZOWA, *O wychowaniu językowym*, Warszawa 1997, s. 234.

Jest to zbiór artykułów, felietonów i recenzji, w których autorka „w przystępny sposób przedstawia rezultaty badań nad uwarunkowaniami sprawności językowych dzieci, wskazuje na przyczyny trudności w opanowaniu przez dzieci sztuki czytania oraz możliwości przezwyciężenia tych trudności”. Czytelnik znajdzie tutaj wiele ważnych spostrzeżeń „na temat roli wychowania językowego w rodzinie” i edukacji językowej dzieci w wieku przedszkolnym i młodszym wieku szkolnym, uzupełnionych propozycjami ćwiczeń „w formie gier i zabaw w słowa”. Autorka poświęca sporo uwagi przygotowaniu językoznawczemu i metodycznemu nauczycieli, kulturze języka, a także problemom językowym Polaków żyjących poza granicami kraju. Publikacja ta adresowana jest do „nauczycieli, reedukatorów, rodziców dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, wreszcie do — wszystkich, którzy interesują się problemami kultury słowa”.

Współczesny język polski i rosyjski. Konfrontacja przekładowa, praca zbiorowa pod red. A. Bogusławskiego i J. Mędelskiej, Uniwersytet Warszawski — Katedra Lingwistyki Formalnej, Warszawa 1997, s. 257.

Przedmiotem rozpraw zamieszczonych w tym tomie są zagadnienia ogólne i szczegółowe dotyczące praktyki przekładowej polsko-rosyjskiej. Oto ich tytuły: A. Bogusławski, *Zagadnienie jednostek przekładowych*; W. Chlebda, *Biblizmy języka polskiego i rosyjskiego. Koncepcje opisu leksykograficznego*; M. Marszałek, *Sposoby wosproizwiedienija siemantiko-stilistycznych funkcij leksycznych dialektizmow w pieriewodzie s russkogo na polskij jazyk (na materiale proizwiedienij donskich pisatielej)*; J. Mędelska, *Refleksy polszczyzny północnokresowej w „Wielkim słowniku rosyjsko-polskim”*; I. Rzepnikowska, *Antroponimy rosyjskiej ludowej bajki magicznej w przekładzie na język polski*; J. Szymak-Reiferowa, *Żargonizmy i obscena w tłumaczeniach poezji Josifa Brodskiego*; H. Bartwicka, *Krytycznie o sposobie prezentacji leksyki potocznej w „Wielkim słowniku polsko-rosyjskim”*; A. Bogusławski, *Matieriały dla russko-pol'skogo słowaria*; J. Wawrzyńczyk, *Z konfrontacji przekładowej języka polskiego i rosyjskiego*.

Zagadnienia słowotwórstwa i składni w opisie współczesnych języków słowiańskich, t. 1, pod red. M. Blicharskiego i H. Fontańskiego, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 1664, Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997, s. 157.

Na zawartość tomu składają się następujące rozprawy: I. Uluchanow, *Z zasad opisu systemu słowotwórczego*; M. Żurek, *Istota i granice synonimii słowotwórczej*; W. Winogradowa, *Środki słowotwórcze języka artystycznego*; W. Lejczyk, *Terminotwórstwo jako charakterystyczna gałąź słowotwórstwa we współczesnym języku rosyjskim*; B. Konopielko, *Współczesna rosyjska terminologia środków masowego przekazu*; M. Chomiak, *Sufiksy oceny subiektywnej we współczesnych rosyjskich tekstach literackich*; J. Lukszyn, *Komunikatywne typy zdań w tekście rosyjskim*;

A. Wołoszenko, *O pewnych zmianach w systemie związków składniowych języka rosyjskiego i białoruskiego*. Wymienione artykuły zostały opublikowane w języku rosyjskim (ich tytuły podaliśmy w tłumaczeniu na polski). Oto tytuły rozpraw polsko-języcznych: D. Tkaczewski, *Neologizmy słowotwórcze we współczesnej czeszczyźnie*; A.J. Bluszcz, *Analityczność bałkańskiej kategorii stopnia*; M. Blicharski, *Struktura słowotwórcza zaimków nieokreślonych w języku Łemków (na tle języków słowiańskich)*; M. Turkowska, *Polskie stanowe perfecta czynne na tle biernych i na tle ich rosyjskich ekwiwalentów czynnościowych*; J. Reichan, *O niektórych polskich gwarowych złożeniach i zrostach*; D. Tkaczewski, *„Krzyk ulicy” — kilka uwag o nazwach prywatnych sklepów w Pradze*; H. Fontański, *Modele podstawowe a struktura tematyczno-rematyczna zdań rosyjskich i polskich*; W. Zmarzer, *Syntaktyczna charakterystyka czasowników jądrowych w języku rosyjskim i polskim*; Z. Czapiga, *O składni przymiotnika we współczesnym języku polskim i rosyjskim*.

Uzupełnienie Przeglądu... w następnych zeszytach

AFERZYSTA I PAPARAZZO

W Polsce wraz ze zmianą ustroju a także w związku z rozwojem gospodarczym i większą podażą towarów na rynek zaginęły pewne zawody i stanowiska, pojawiły się natomiast nowe. Jakże powszechny do niedawna był widok kobiety siedzącej w kącie sklepu, salonu fryzjerskiego lub nawet warsztatu szewskiego i załapującej oczka — w pierwszych latach po wojnie w cieniuteńkich i bardzo drogich nylonach, potem w tańszych już rajstopach. Dziś *repassaczka* należy do przeszłości, jak *mleczarka*, *ostrzyiciel noży* i tylu innych. Pojawiło się natomiast wiele nowych zawodów a także wiele nowych nazw dla wykonawców czynności od dawna znanych i uprawianych w naszym kraju.

Przykładem może być BIZNESMEN¹, któremu dawniej odpowiadało *człowiek interesu* — najczęściej *kupiec* lub *przemysłowiec*. Kupcem był np. Wokulski, natomiast Połaniecki, który właściwie trudnił się tym samym, mówi o sobie: „Ja jestem tym, co nazywają «aferzysta». Mam dom komisowo-handlowy na spółkę z niejakim Bigielem. Spekuluję na zbożu, na cukrze, czasem na lasach i na czym się da”².

Tu AFERZYSTA napisany jest w cudzysłowie, jako określenie prawdopodobnie rzadko używane. Obecnie *aferzysta* to ‘człowiek szukający zysku w przedsięwzięciach nieuczciwych, karalnych’ SD. U Sienkiewicza wyraz ten nawiązuje bezpośrednio do fr. *affaire* ‘sprawa, interes’ i nie odnosi się do kogoś, kto w jakikolwiek sposób narusza prawo. Połaniecki-aferzysta raczej naruszał częste jeszcze w owym czasie przekonanie o tym, jaki sposób zarobkowania właściwy jest dawnemu ziemiaństwu. „Teraz takie czasy, że trzeba się do wszystkiego brać — rzekł z godnością pan Pławicki. — Nie ja ci to będę brał za złe. Byle zachować uczciwe tradycje rodzinne — żadne zajęcie nie hańbi człowieka”³. Dziś Połaniecki byłby odnoszącym sukcesy biznesmenem.

Jeżeli idzie o nowe stanowiska pracy, to trzeba stwierdzić, że „językozawcy, niestety, nie mają zwyczaju proponować nazw dla zjawisk, czyn-

¹ H. Wach-Malička, *Język to nie tabliczka mnożenia*, „Dziennik Zachodni”, nr 249, 24 X 1997.

² H. Sienkiewicz, *Rodzina Połanieckich*, PIW, Warszawa 1986, s. 16.

³ Tamże, s. 17.

ności, zawodów, o których wiadomo, że prędzej czy później staną się popularne, a więc trzeba będzie je jakoś określić. Francuzi, walczący u siebie z bezrobociem, zaproponowali powstanie ponad dwudziestu nowych profesji — trzeba przyznać, nie bez sensu. Mają zacząć funkcjonować między innymi fachowcy nazywani na razie nieporęcznie *agentami* (od *ago* 'działam') lub *funkcjonariuszami* selekcji śmieci, obrony interesów dziatwy czy niepełnosprawnych. Ma być też „agent przyjaznej atmosfery” w metrze, tramwaju, autobusie. Sęk w tym że w Polsce AGENT absolutnie z przyjazną atmosferą się nie kojarzy⁴.

„Trudności w tworzeniu języka praktyki gospodarczej związane są z powstawaniem języka teorii ekonomii, finansów, bankowości, rachunkowości, zarządzania i marketingu. Język teorii często stanowi wzorzec dla praktyki. Dlatego też autorzy tłumaczeń podręczników i materiałów szkoleniowych powinni starać się o właściwe oddanie sensu pojęć i o jakieś próby koordynacji. Przykładów w tym zakresie dostarczają ekonomia, finanse i bankowość z problemem agencji (agency problem). Nadszedł już chyba czas, aby w polskiej terminologii ekonomicznej przyjęto jednoznaczne nazwy dla uczestników tej relacji, czyli dla *principal* i *agent*. Ten pierwszy bywa tłumaczony jako *zwierzchnik*, *pryncypał*, *zleceniodawca*, a nawet po prostu *pan*. Z tym drugim jest gorzej, bo wiadomo, kojarzy się. Dlatego też dla jego określenia stosuje się takie terminy jak *zleceniodawca*, *wykonawca*, *podmiot ekonomiczny*, a nawet i *stuga* — oczywiście w stosunku do *pana* i wreszcie *agent*. Być może, taka wielość tłumaczeń jest potrzebna, gdyż w języku angielskim *agent* znaczy coś innego aniżeli w polskim⁵.

Wprawdzie SSz na pierwszym miejscu pod hasłem *agent* podaje definicję osoba pośrednicząca w zawieraniu umów na rzecz zleceniodawcy lub zawierająca je w jego imieniu: *Agent handlowy*. *Agent przedsiębiorstwa*, to jednak częściej łączymy ten wyraz ze znaczeniem 'wywiadowca, szpieg'. B. Magierowa i A. Kroh podają wiele wyrażen z agentem w takim właśnie rozumieniu: *agent CIA*, *agent faszystowskiej reakcji*, *agent imperializmu*, *agent naszych 'ormowiec'*. Znalazł się też wprawdzie *agent* — operator pracy, lecz mający nieco inne zadania, niż te, które teraz proponują Francuzi: „Po utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, wobec tendencji do wychodzenia z konspiracji, stwierdzono, że wyniki walki z reakcją będą zależne od planowo zorganizowanej sieci agentów — operatorów pracy” (pismo Urzędu Bezpieczeństwa w Lublinie z 21 VII 1945)⁶.

Podane wyżej uwikłania frazeologiczne, żywe dotychczas w pamięci znacznej części społeczeństwa, budzą niechęć do nazwy *agent*.

Stąd też zapewne kariera DILERA w języku polskim.

W *Suplemencie PWN* z 1993 r. pod hasłem *dealer* czytamy: 'osoba lub firma przeprowadzająca transakcje handlowe, pośrednicząca w aktach kupna i sprzedaży'.

⁴ Z. Bosacki, *Próbka*, „Gazeta Poznańska”, nr 201, 28 VIII 1997.

⁵ Cz. Mesjasz, *O Języku Polskiego Gospodarowania*, „Nowe Życie Gospodarcze”, nr 52, 21-28 XII 1997.

⁶ B. Magierowa, A. Kroh, *Prywatny leksykon współczesnej polszczyzny*, Nowy Sącz 1995.

W rozmowie na temat tego wyrazu wypowiedali się na łamach „Przekroju” członkowie Wakacyjnego Trybunału Języka Polskiego:

J.L. Kern: „*Dealer* to rozdzielacz. A kto do niedawna w tym kraju rozdzieliał telewizory, pralki, lodówki, kto dawał talony na auta? Sekretarz partii. Dlatego proponuję, by zamiast *dealer* mówić *sekretarz*. Na ważnego dealera można mówić *I sekretarz* (koncernu Forda — na przykład)”.

H. Markiewicz: „Proszę Wysokiego Trybunału Języka Polskiego, wakacyjna atmosfera powinna być obecna na naszych posiedzeniach, niemniej powinniśmy formułować wnioski, z których mogliby korzystać nasi Czytelnicy. Jestem człowiekiem starej daty, samochodu nie mam i nie zamierzam kupić. Z żadnym tak zwanym *dilerem* nie miałem w życiu kontaktu i proszę o sformułowanie dla mnie wskazówki, w jakich sytuacjach istniejące w dotychczasowym zasobie językowym słowa: *subiekt*, *sprzedawca* nie spełniają swej roli? Wiem, że *subiekt* może być tylko w sklepie, natomiast *sprzedawca* może sprzedawać nawet wielkie latyfundia”.

J. Bubak: „Użytkownicy języka polskiego nie zawsze się liczą z dokładnym znaczeniem i funkcją słowa w języku obcym. Jakim wyrazem określać dealera Mercedesa, by odróżnić go od *sprzedawcy pietruszki* na placu? Może określenie *I sekretarz* lub *rozdzielacz* rzeczywiście będzie właściwsze”.

H. Markiewicz: „*Rozdzielacz* to tyle, co *dystributor*. Ale to słowo ma też ujemne znaczenie, które polega na tym, że rozdziela się za darmo. *Dealer*, niestety, tego nie robi”.

„Ostatecznie Trybunał uznał stosowność użycia wyrazu *dealer* wobec przedstawicieli wielkich firm w handlu hurtowym. Jeżeli bez uszczerbku dla znaczenia można się posłużyć słowem *sprzedawca*, wtenczas słowo *dealer* jest naganne. H. Markiewicz apelował jednak, by raczej używać wyrazu *przedstawiciel*, względnie *przedstawiciel generalny*”.

J.L. Kern: „Doprowadzi to do wielkiego zamieszania. Wszędzie będą tylko generalne przedstawicielstwa, goście uszyją sobie mundurki z generalskimi wężykami. Kto będzie chciał być zwyczajnym *przedstawicielem* i *sprzedawcą*?”

„Tej opinii Trybunał nie wziął jednak pod uwagę”⁷.

A. Markowski jako odpowiedniki ang. *dealer* podaje rzeczowniki *przedstawiciel* i *pełnomocnik*. „Wydaje się, — pisze — że przytoczone tu wyrazy polskie są dostatecznie synonimiczne z *dealerem*, by mogły go zastąpić”⁸.

Pozostaje jeszcze pisownia omawianego zapożyczenia. Na ogół występuje ono w formie oryginalnej. „Komisja Kultury Języka świadomie tego nie polszczy, bo ma nadzieję, że *dealer* zniknie z języka wraz z formą angielską”⁹. Tymczasem nic na to nie wskazuje. Nowy słownik ortograficzny PWN pod redakcją E. Polańskiego zaleca polszczenie *dealer* na *diler*¹⁰.

⁷ J. Marcjan, *Jadłoderia i diler z nogą*, „Przekrój”, nr 27, 7 VII 1996.

⁸ A. Markowski, *Nowsze zapożyczenia w polszczyźnie: anglicyzmy gramatyczne i leksykalne*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 3, s. 238.

⁹ J. Marcjan, *Jadłoderia...*, op.cit. Por. także: KZ, *Polska norma*, „Wprost”, nr 37, 14 IX 1997; T. Bereźnicki, *Polacy nie gęsi?*..., „Przekrój”, nr 22, 2 VI 1996; J. Kossek, *Lunch za cash na full*, „Tygodnik Ciechanowski”, nr 18, 3 V 1996.

¹⁰ Por. Ibis, *Hobbysta i mapety*, „Życie Warszawy”, nr 107, 9 V 1997.

gardło słowa cisną się do ust (na usta), zjawiają się (pojawiają się) na ustach, ledwie się przeciskają (przeciskają się z trudem) przez usta, wyrrywają się z ust. Słowa mogą także płynąć czy wypływać z ust, spływać z warg. Niekiedy zaś ulatują z warg (ulotne słowa). Również i w tym miejscu — w wypadku aktu nieudanego — słowo może się zatrzymać. Wtedy słowo kona, zamiera, stygnie na ustach.

3. Wreszcie słowa dochodzą do słuchacza, dolatują do niego.

Także w tym modelu nie oddziela się strony fonicznej mówienia od jego strony treściowej. Sposób „wędrowania” słów w ciele ludzkim i w między-ludzkiej przestrzeni przypomina (poza punktem wyjścia) wędrówkę dźwięku (por. *głos więźnie w gardle / słowo więźnie w gardle, głos zamiera na ustach / słowo zamiera na ustach, dźwięk wyrrywa się z ust / słowo wyrrywa się z ust, dźwięki dochodzą do uszu / słowo dochodzi do (uszu) słuchacza* itp.). Wypowiadane przez nas wyrazy są przecież ciągami dźwięków artykułowanych, budowane są z dźwięków i tę zasadę dostrzega się również w potocznym językoznawstwie.

MODELE POROZUMIEWANIA SIĘ — SPOSOBY WYJAŚNIANIA AKTU KOMUNIKACJI

Współtworzące językowy obraz świata modele pojęciowe porządkują potoczną wiedzę o rzeczywistości. Są interpretacjami (a przy tym — idealizacjami) wybranych fragmentów świata. Jednak to nie wszystko — poznanie nienaukowe nie ma przecież na celu „bezinteresownego” opisu, człowiek poznaje świat po to, aby go oswoić i aby w nim przeżyć. Wyidealizowane modele muszą być zatem nie tyle „dobre do myślenia”, ile „dobre do działania”⁵. Model porozumiewania się powinien nie tylko opisywać, w jaki sposób ludzie komunikują się ze sobą, ale również — zgodnie z założeniem, że istnienie języka zauważamy dopiero wtedy, gdy napotykamy jakieś trudności związane z jego używaniem⁶ — odpowiadać na pytanie, jak można zaradzić komunikacyjnym problemom.

⁵ E. Hunn, *Czynnik użyteczny w ludowych klasyfikacjach biologicznych*, [w:] *Amerykańska antropologia kognitywna*, wybór i red. nauk. M. Buchnowski, Warszawa 1993, s. 76.

⁶ „Język jest jednym z najbardziej prozaicznych elementów ludzkiej egzystencji. Jest on dla nas czymś tak naturalnym, codziennym i koniecznym jak powietrze. Wprawdzie jest on bezustannie obecny w naszym życiu, ale jego obecność odczuwamy i uświadamiamy sobie najczęściej dopiero wtedy, gdy pojawiają się w nim jakieś zakłócenia, np. wówczas, gdy natrafiamy na trudności chcąc wypowiedzieć jakąś myśl lub wtedy, gdy mamy kłopoty ze zrozumieniem innych ludzi” (R. Kwaśnica, *Rzeczywistość jako byt sensu. Teza o językowym tworzeniu rzeczywistości*, [w:] *Język a kultura*, t. 1, *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. J. Anusiewicz i J. Bartmińskiego, Wrocław 1991, s. 34).

SUBIEKT, choć słowa tego dwukrotnie użył H. Markiewicz (sam powiedział o sobie, że jest człowiekiem starej daty), należy już do wyrazów wyraźnie przestarzałych i kojarzy się nam przede wszystkim z Rzeckim z *Lalki* Prusa. Nazwę tę spotykamy także u Sienkiewicza: „W domu kupieckim zdolny, pracowity i uczciwy subiekt już z samego porządku rzeczy był pretendentem do ręki córki pryncypała” (Sienk. Chwila I, 39 SD).

Powróciła ona (nazwa *subiekt*, nie córka pryncypała) w polskojęzycznym wydaniu „Gazety Targów w Brnie”: „Targi od pierwszego otwarcia przeszły gwałtownym rozwojem, wzrasta liczba czeskich i polskich subiektów handlujących między sobą”. „Subiektci handlujący między sobą — zauważa Kronikarz — to także element wskazujący na przyszłość, dowód, iż oba kraje odnalazły się w kapitalizmie”¹¹.

MENAŻER, MENEDŻER — „Zapożyczenia sprawiają nam różnorodne kłopoty. Takie na przykład, że pewne słowo, które kiedyś zapożyczaliśmy z jednego języka i wyposażyliśmy w odpowiednie znaczenie, zostało potem w nieco innej postaci zapożyczone z drugiego języka w innym znaczeniu. Po pewnym czasie jednak to drugie słowo przyjmuje także znaczenie wyrazu dawniej zapożyczonego i wtedy pojawia się kwestia, co znaczy każdy z tych wyrazów i czy aby na pewno oba są potrzebne w naszym języku. Taka właśnie przygoda spotkała ostatnio rzeczowniki *menażer* i *menedżer*. Pierwszy z nich, czyli słowo *menażer*, zapożyczyliśmy niegdyś z języka francuskiego w znaczeniu człowiek gospodarny, oszczędny (tak podaje np. *Słownik wileński*). Później znaczenie to zostało niemal zupełnie zapomniane, a wyrazu *menażer* zaczęto używać jako nazwy człowieka, który zajmuje się organizowaniem występów estradowych albo imprez sportowych. Menażer był więc osobą, która zajmuje się sprawami administracyjnymi i finansowymi artystów lub sportowców, która dba o ich interesy. Mówiło się więc i pisało o tym, że „Menażer zaproponował artystom trasę ich tournée”, że „Dobry menażer dba nie tylko o zyski, lecz także o poziom artystyczny występów, które firmuje”, narzekano, że „Sportowcy nie mają odpowiednich menażerów i sami muszą starać się o starty w mityngach międzynarodowych” itp.

O wiele później, już w naszych czasach, pojawił się w polszczyźnie bardzo podobnie brzmiący wyraz, tym razem zapożyczony z języka angielskiego — słowo *menedżer*, pisane początkowo tak jak w angielskim, czyli *menager*. Oczywiście ten rzeczownik angielski daje się wywieść z tego samego pnia, co wyraz francuski *menager*, będący podstawą polskiego menażera, ale współcześnie znaczy on w angielszczyźnie przede wszystkim 'kierownik, dyrektor, zarządca, zwłaszcza wielkiego przedsiębiorstwa'. W tym też znaczeniu zaczął ów wyraz funkcjonować w polszczyźnie.

Przez pewien czas mieliśmy więc w naszym języku sytuację następującą: istniały w nim obok siebie dwa rzeczowniki, *menażer* i *menedżer*, i każdy z nich miał określone znaczenie i zakres użycia. Czasami myliły się one piszącym, którzy używali formy pośredniej *menadżer*, uznawanej jednak za niepoprawną, choć motywowaną tym, że w wyrazie angielskim występują

¹¹ Kronikarz, *Handel subiektów przeszedł rozwojem*, „Rzeczpospolita”, nr 261, 8-9 XI 1997.

samogłoski pośrednie między polskimi a i e. Taka sytuacja nie trwała jednak długo, gdyż rychło zaczęto używać wyrazu *menedżer* także i w innych znaczeniach, takich jakie ma słowo *menager* w angielszczyźnie. A są to właśnie te znaczenia, które miał dotąd zapożyczony z francuskiego *menażer*. Najnowsze słowniki (np. *Słownik wyrazów obcych. Wydanie nowe PWN*) notują już dwa znaczenia rzeczownika *menedżer*, a przy hasle *menażer* znajdujemy już tylko odesłanie do tamtego wyrazu. Tak więc anglicyzm „połknął” dawne zapożyczenie francuskie, zabrał mu jego znaczenie i sprawił, że słowo *menażer* stało się chyba zbędne w naszym języku¹².

„Okolo roku 1991 Ibis napadł słownikowe wyrazy *menażer* i *menadżer*, zarzucając im, że niezręcznie je spolszczono. Na ich miejsce zaproponował swój neologizm *manago*. Wówczas ja — pisze Z. Kozłowski — jako entuzjasta, zwolennik i sympatyk Ibis, zacząłem skwapliwie, zwłaszcza w swoich listach, stosować zamiast »starego« neologizmu *menadżer* nowy neologizm ibisowski *manago*. Przysporzyłem sobie tylko kłopotów co niemiara. Wyraz, jak widać dzisiaj, nie wszedł do języka”¹³.

PAPARAZZO „nawiedził całą polską prasę po śmierci księżnej Diany. Ale właśnie, czy *paparazzo*? „Rzeczpospolita” w tekście *Rodzi się polski paparazzo* wywodzi to słowo od fotografa o nazwisku Paparazzo, jednego z bohaterów filmu *Słodkie życie* Felliniego. Z kolei „Gazeta Wyborcza” pyta p. Majewskiego, „fotografa polskich pism bulwarowych”, czy to prawda, że mówią o nim „jedyny polski *paparazzi*”, i tytułuje ten tekst sprzeciwem rozmówcy: „*Nie jestem paparazzi*”. O więc, czy i? Krótki *paparazzo*, czy może ten *fotograf pism bulwarowych*, który zmusi polskiego czytelnika do pytania, co to są bulwary”¹⁴.

Rozterkę tę można było rozstrzygnąć zaglądając do *Słownika wyrazów obcych* W. Kopalińskiego, gdzie pod hasłem *paparazzo* czytamy 'zawodowy fotograf skandali; fotoreporter sensacji; fotograf-chuligan'. Autor nie podaje jednak etymologii wyrazu. Nie ma jej również w *Słowniku przypomnień* tegoż autora.

Omówione wyżej rzeczowniki nie wyczerpują listy nazw nowych zawodów we współczesnej polszczyźnie. Niektóre czasopisma podają całe słowniczki nazw wykonawców czynności w różnych dziedzinach. Wrócimy więc jeszcze do tego tematu. Tym razem wybraliśmy słowa najczęściej spotykane.

R.S.

¹² A. Markowski, *Menażer, menadżer czy może raczej menedżer?*, „Życie Warszawy”, nr 77, 30-31 III 1996; reda, *Menażer spotkał menedżera*, „Gazeta Lubuska”, nr 73, 27 III 1998.

¹³ Z. Kozłowski, *Redaktor IBIS nie jest już aniołem stróżem języka?*, „Życie Warszawy”, nr 243, 17 X 1997. Por. także: Probierny, *Rugi podwórkowe*, „Gazeta Wyborcza”, nr 37, 13 II 1998.

¹⁴ R. Bańkowicz, *Sponsoring ratingu*, „Rzeczpospolita”, nr 230, 2 X 1997. Por. także: Budny, *Paparazzi wysiadka*, „Kurier Polski”, nr 50, 13-15 III 1998.

KOMUNIKATY

RADY JĘZYKA POLSKIEGO

PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Nr 1 (2)

1998

Adres do korespondencji: Ośrodek Badań Prasoznawczych UJ, ul. Wiślna 2, PL 31-007 Kraków
Tel. (48-12) 4220644; faks (48-12) 4226306; e-mail: uwpisare@cyf-kr.edu.pl

NIE Z IMIESŁOWAMI PRZYMIOTNIKOWYMI (W ZASADZIE) ZAWSZE RAZEM

Rada Języka Polskiego na swym plenarnym posiedzeniu w Warszawie w dniu 9 grudnia 1997 roku rozpatrywała wniosek przygotowany przez prof. dra hab. Edwarda Polańskiego w sprawie zmian w pisowni łącznej i rozłącznej.

Po dłuższej dyskusji, z uwzględnionych we wniosku prof. Polańskiego 11 propozycji zmian **Rada zaakceptowała tylko jedną, dotyczącą łącznej pisowni partykuły przeczącej nie z imiesłowami odmiennymi**. Poza tą jedną propozycją Rada opowiedziała się przeciw wprowadzaniu jakichkolwiek doraźnych zmian zarówno poszczególnych zasad ortograficznych, jak i pisowni poszczególnych wyrazów przynajmniej przed końcem 2000 roku. Uchwała ta nie oznacza rezygnacji z prawa rozstrzygnięcia (na podstawie obowiązujących przepisów) wątpliwości ortograficznych oraz ustalania pisowni nowych wyrazów i wyrażań.

Opowiadając się za przyjęciem zasady pisowni łącznej *nie z imiesłowami odmiennymi*, Rada uznała argumentację przedstawioną przez prof. E. Polańskiego, który w swoim wniosku podkreślał nadmierne skomplikowanie obo-

Członkowie Rady Języka Polskiego: prof. dr hab. Irena Bajerowa (językoznawstwo), prof. dr hab. Jerzy Bralczyk (językoznawstwo), prof. dr hab. Jan Doroszewski (medycyna) — zastępca przewodniczącego, prof. dr hab. Tadeusz Drewnowski (historia literatury), prof. dr hab. Antoni Furdal (językoznawstwo), prof. dr hab. Stanisław Gajda (językoznawstwo), prof. dr hab. Andrzej Gwiżdż (prawo), prof. dr hab. Julian Kornhauser (historia literatury), prof. dr hab. Bogusław Kreja (językoznawstwo), prof. dr hab. Marian Kucala (językoznawstwo), prof. dr hab. Zenon Leszczyński (językoznawstwo), prof. dr hab. Andrzej Markowski (językoznawstwo) — zastępca przewodniczącego, prof. dr hab. Antoni Mazurkiewicz (informatyka) — zastępca przewodniczącego, prof. Danuta Michałowska (teatr), prof. dr hab. Jan Miodek (językoznawstwo), prof. dr hab. Jerzy Pelc (semiotyka), Jerzy Pilch (literatura), prof. dr hab. Walerij Pisarek (językoznawstwo) — przewodniczący, prof. dr hab. Edward Polański (językoznawstwo), prof. dr hab. Kazimierz Polański (językoznawstwo), prof. dr hab. Jadwiga Puzynina (językoznawstwo), prof. dr hab. Halina Satkiewicz (językoznawstwo), prof. dr hab. Janusz Tazbir (historia), prof. dr hab. Stanisław Urbańczyk (językoznawstwo), Piotr Wojciechowski (literatura) — sekretarz Prezydium, prof. dr hab. Jacek Woźniakowski (historia sztuki), Andrzej Ibis-Wróblewski (publicystyka), prof. dr hab. Janusz Zakrzewski (fizyka).

wiązującej dotychczas reguły, o czym, jak pisał: „[...] świadczą listy z urzędów państwowych i terenowych oraz telefony w sprawie rozstrzygnięć pisowni — na przykład: czy pisać *mianuję na czas nieokreślony*, czy też *na czas nie określony* [...]. Tego typu wątpliwości, których źródłem jest zbyt skomplikowana reguła ortograficzna, przyczyniają się do powstania wielu błędów ortograficznych, których by było znacznie mniej, gdyby zasady nieco uprościć i uściślić”.

Prof. E. Polański argumentował, że już w roku 1961 „Komisja Kultury Języka Polskiej Akademii Nauk podjęła decyzję [...] o wprowadzeniu pisowni łącznej partykuły *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi bez względu na to, czy pełnią one funkcję przymiotnikową, czy czasownikową. Postanowienia Komisji zostały uwzględnione w wydrukowanej *Pisowni polskiej* (wydanie XIII, Wrocław 1963). Jednak w wyniku decyzji administracyjnej książka ta nie została dopuszczona do sprzedaży, choć zmiany w zasadach polskiej ortografii, jakie wprowadziła wówczas Komisja Kultury Języka, wsparli swym autorytetem m.in. Witold Doroszewski, Zenon Klemensiewicz (przewodniczący Komisji), Stanisław Jodłowski, Jan Safarewicz, Stanisław Urbańczyk, a w obradach uczestniczyli również przedstawiciele Ministerstwa Oświaty: Jan Tokarski i Michał Jaworski”.

Przypomnijmy, że według dotychczas obowiązującej zasady „*nie* z imiesłowami przymiotnikowymi — czynnymi i biernymi — piszemy rozłącznie, jeżeli są użyte w znaczeniu czasownikowym, np. *nie krępujący* (= ‘taki, co nie uwiera, nie krępuje w danej chwili’), *nie pijący* (= ‘taki, co nie pije niczego w danej chwili’), *nie wierzący* (= ‘taki, co nie daje czemuś lub komuś wiary w danej chwili’), *nie naruszony* (= ‘taki, którego dotychczas ktoś nie naruszył, nie uszkodził’) oraz łącznie, jeżeli są użyte w znaczeniu przymiotnikowym, np. *niekrępujący* (= ‘swobodny’), *niepijący* (= ‘abstynent’), *niewierzący* (= ‘ateista’), *nienaruszony* (= ‘nietknięty’).

Według uchwały Rady Języka Polskiego z dn. 9 grudnia 1997 r. partykułę *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi — czynnymi i biernymi — piszemy zawsze łącznie, bez względu na znaczenie, tzn. z imiesłowem użytym tak w znaczeniu przymiotnikowym, jak i w znaczeniu czasownikowym, a więc zawsze: *niepijący, niepalący, niewierzący, nienaruszony, nieoceniony, nieznan* itp. Wyjątkowo rozłącznie, podobnie jak z przymiotnikami — należy pisać partykułę *nie* w wyraźnych przeciwstawieniach, jak np. *nie pijący, ale jedzący; nie naruszony, ale całkowicie zniszczony*, oraz w strukturach przeczących takich, jak np. *ani nie kochający, ani nie kochany*. W takich wypadkach również z przymiotnikami partykułę *nie* pisze się rozdzielnie; np. *nie czerwony, ale zielony* oraz *ani nie zielony, ani nie czerwony*.

W dyskusji podnoszono, że ujednolicenie pisowni partykuły *nie* z imiesłowami w pewnym stopniu zuboża polską ortografię, bo pozbawia ją dotychczasowej możliwości zaznaczenia różnicy między imiesłowami użytymi w funkcji przymiotników, jak np. *nieprzebrana bogactwo, Rada Nieustająca, nieznan sprawca*, a imiesłowami użytymi w znaczeniu czasownikowym, jak np. *jeszcze nie przebrana fasola, nie ustający od rana deszcz, nie znany mi osobiście człowiek*. Zgodnie z grudniową uchwałą RJP należy zawsze party-

kułę *nie* z tymi imiesłowami pisać łącznie, tzn. *nieprzebrane bogactwo, nieprzebrana fasola, Rada Nieustająca, nieustający deszcz, nieznaną sprawca, nieznaną mi człowiek*. **Jeśli jednak autorowi szczególnie zależy na podkreśleniu czynnościowego („czasownikowego”) znaczenia zaprzeczanego imiesłowu, może partykułę *nie* napisać rozłącznie.**

Grunt pod tę „nową” zasadę pisowni *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi przygotowało ostatnie wydanie *Nowego słownika ortograficznego PWN*, w którym na stronie LXI czytamy: „Rozróżnienie subtelnych różnic w pełnieniu przez imiesłowy przymiotnikowe funkcji czasownikowej lub przymiotnikowej bywa trudne dla przeciętnego użytkownika języka polskiego. Dlatego też **w razie wątpliwości zaleca się pisownię łączną**”.

Uchwała Rady w sprawie łącznej pisowni partykuły *nie* z imiesłowami skierowana została z prośbą o aprobatę do Ministerstwa Edukacji Narodowej. W jego imieniu pismem z dn. 24 lutego br. odpowiedział prof. dr hab. Mirosław Handke jako Minister Edukacji Narodowej: **Zapoznałem się z [...] informacją w sprawie zmiany pisowni łącznej i rozłącznej. Wyrażam poparcie dla stanowiska Rady Języka Polskiego, która z przedstawionych jej propozycji zaakceptowała jedną, dotyczącą łącznej pisowni partykuły przeczącej *nie* z imiesłowami odmiennymi.**

III POSIEDZENIE RADY JEZYKA POLSKIEGO

Na swym III plenarnym posiedzeniu, które się odbyło 9 grudnia 1997 r., Rada przyjęła do wiadomości informację o II Forum Kultury Słowa, wysłuchała sprawozdań: prof. J. Doroszewskiego z działalności Zespołu ds. Języka Nauk Przyrodniczych; P. Wojciechowskiego z przygotowań organizacyjnych do *Konkursu polszczyzny pięknej, bogatej i skutecznej*; W. Pisarka z prac nad *Orędziem o stanie polszczyzny* (słowo *orędzie* w nazwie tego przedsięwzięcia nadal budzi sprzeciw części Rady); zapoznała się z pismem RJP do Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej z podziękowaniami za pomoc w organizacji II Forum Kultury Słowa, zaakceptowała — po dyskusji — opinie przewodniczącego Rady w sprawie proponowanych imion (*Poziomka, Tupak, Andrea, Joshua*), pisowni niektórych wyrażen (*słabo słyszący, słabo widzący, osoba niespokrewniona*) i użycia niektórych wyrazów (m.in. *nabór* w znaczeniu 'zapis, rekrutacja'), zatwierdziła — po dyskusji — projekty pism Rady do Senatu RP (w sprawie opieki nad nauczaniem języka polskiego za granicą), do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego (w sprawie zajęć z kultury języka na studiach prawniczych), przyjęła tekst *Stanowiska RJP w sprawie „edukacji polonistycznej” w „Podstawach programowych obowiązkowych przedmiotów ogólnokształcących”* (zob. s. 110), zatwierdziła zasady polskiej transkrypcji tekstu nowogreckiego (ukazą się w następnym wydaniu Komunikatów RJP) i przedyskutowała projekt zmian w pisowni łącznej i rozdzielnej, przygotowany

przez prof. Edwarda Polańskiego, w tym także zmian w pisowni *nie* z imiesłowami odmiennymi (przymiotnikowymi). Po dłuższej dyskusji podjęta została niemal jednogłośnie (bo z jednym głosem wstrzymującym się) następująca uchwała: **„Nie wykluczając zasadniczych zmian w polskiej ortografii w odległej przyszłości, Rada Języka Polskiego podejmuje decyzję pozytywną co do łącznej pisowni partykuły *nie* z imiesłowami odmiennymi z dopuszczalnością wszakże świadomej pisowni rozdzielnej”**. (Omówienie zob. s. 107-109). Ujęty w porządku dziennym referat prof. A. Furdala o perspektywach języka polskiego we wspólnej Europie i dyskusję nad wnioskiem o ustanowienie nagród RJP przeniesiono z braku czasu na IV posiedzenie Rady, planowane na połowę maja 1998 r.

**STANOWISKO RADY JĘZYKA POLSKIEGO W SPRAWIE
„EDUKACJI POLONISTYCZNEJ” W PODSTAWACH PRO-
GRAMOWYCH OBOWIĄZKOWYCH PRZEDMIOTÓW OGÓLNO
KSZTAŁCĄCYCH, WPROWADZONYCH ZARZĄDZENIEM
MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ Z 15 V 1997 R.
(ze szczególnym uwzględnieniem kształcenia językowego)**

1. Podstawa programowa każdego przedmiotu szkolnego powinna zawierać treści nauczania, tworzące spójną wewnętrzną konstrukcję wzajemnie powiązanych elementów. Powinna ona jednocześnie precyzyjnie i przejrzysto określać kryteria doboru treści oraz zakres wymagań stawianych uczniom w poszczególnych etapach kształcenia. Analizowane *Podstawy programowe* nie spełniają tych warunków.

2. Przyjęty w *Podstawach programowych* podział na etapy kształcenia (etap I — nauczanie elementarne, klasy 1-3; etap II — nauczanie propedeutyczne zintegrowane, klasy 4-6; etap III — nauczanie przedmiotowe podstawowe, klasy 6-8; etap IV — nauczanie przedmiotowe zaawansowane, etap V — nauczanie przedmiotowe rozszerzone) wydaje się właściwy, jednak pełną i wiarygodną ocenę uniemożliwia ogólnikowość całego programu. Ponadto nie wyjaśniono w nim istoty „nauczania propedeutycznego zintegrowanego” (termin ten nie jest utrwalony dotąd w polskiej tradycji dydaktycznej) oraz nie uzasadniono rezygnacji z przyjętej nazwy przedmiotu „język polski” na rzecz „edukacji polonistycznej”.

3. W *Podstawach programowych* nie ma czytelnej koncepcji kształcenia językowego, które w większości etapów edukacyjnych zostało zredukowane do umiejętności związanych z mówieniem i pisanem. Tam zaś, gdzie odpowiednie hasła występują, sprawiają wrażenie „zlepku” tematów. Tymczasem już od klasy czwartej szkoły podstawowej powinno się stopniowo i systematycznie uwzględniać podstawowe elementy wiedzy o języku ujętej

funkcjonalnie i normatywnie; teoria musi być przy tym ściśle skorelowana z ćwiczeniami praktycznymi. Wiadomości o współczesnym języku polskim są konieczne, skoro w dalszych etapach kształcenia polonistycznego uwzględnia się już treści z zakresu pragmatyki, etyki językowej, stylistyki.

4. Wśród „zadań szkoły” w klasach 4-8 brak w ogóle wiedzy gramatycznej, tak potrzebnej chociażby w nauce języków obcych. Z kolei w obrębie „umiejętności ucznia” zamieszcza się tak ogólnikowe hasła, jak „rozpoznanie podstawowych pojęć z nauki o języku; znajomość, rozumienie i posługiwanie się podstawowymi pojęciami z nauki o języku”, nigdzie nie nazywając tych pojęć. Zarzut ten odnosi się również do programu szkoły średniej. Oparcie się na *Podstawach programowych* MEN sprzyjałoby rezygnacji z systematycznego wprowadzania uczniów w świat wiedzy o języku i oznaczałoby w istocie całkowitą marginalizację tej wiedzy. Kształcenie kompetencji komunikacyjnych jest oczywiście bardzo ważne, jednak nie powinno się w szkole pojawiać **zamiast**, lecz **łącznie** z nauką o języku — nowoczesną i sfunkcjonalizowaną.

5. Tekst *Podstaw programowych* jest w wielu miejscach mało komunikatywny, zawiera sformułowania nieściśle merytoryczne i niepoprawne językowo. Na przykład:

- *ćwiczenia różnorodnych form komunikowania się z otoczeniem, wyposażając ucznia w wiedzę niezbędną do rozumienia i funkcjonowania języka;*
- *motywowanie do stałego wzbogacania leksykalnego i frazeologicznego zasobu polszczyzny;*
- *dokonywanie analizy składniowej i słowotwórczej (zdanie wielokrotnie złożone, etymologia języka).*

6. Analiza *Podstaw programowych* w zakresie edukacji polonistycznej wykazuje, że dokument ten jest przede wszystkim **zbyt ogólnikowy**, ponadto niedopracowany pod względem rzeczowym i językowym. Z uwagi na wiele niedociągnięć i błędów *Podstawa* nie powinna być aprobowana, a tym bardziej nie może stać się „jedynym dokumentem określającym treściowo zakres kształcenia”.

7. Naszej szkole i nauczycielom języka polskiego **potrzebne są szczegółowe programy alternatywne**, opracowane przez kompetentne zespoły dydaktyków i naukowców. Większość nauczycieli bowiem nie jest przygotowana do tworzenia programów autorskich. Punktem wyjścia takich prac mogłaby się stać znana w środowisku polonistycznym „Podstawa programowa języka polskiego”, kilkakrotnie już publikowana (m.in. w *Polonistyce*, 1996, nr 7).

Warszawa, 10 grudnia 1997 r.

Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk

Z KORESPONDENCJI PRZEWODNICZĄCEGO RJP

Dionizy, nie: Dennis

Odpowiadając na list pani K.J. z Lęborka, uprzejmie wyjaśniam, że Rada Języka Polskiego, której mam zaszczyt przewodniczyć, nie przysługuje prawo pozwalania lub niepozwalania nadawania dzieciom imion. Rada tylko opiniuje — w razie wątpliwości — wnioski o nadanie dziecku imienia niezwykłego na tle tradycji narodowej i współczesnej praktyki.

Imię *Dennis* jest angielską formą imienia, które w Polsce przyjęło się w dwóch formach: *Dionizy* i *Dionizjusz*. Pochodzi ono od imienia jednego z greckich bogów — Dionizosa, znanego też pod imieniem *Bachus*. We Francji imię to o formie *Denis* (wymawiane jako *Deni*) było dawniej bardzo popularne, bo nosił je pierwszy biskup i obecny patron Paryża. W Niemczech nie jest to imię często używane. Występuje zaś — jak świadczą niemieckie źródła — w trzech różnych postaciach: *Dionysius*, *Dionys* i — regionalnie — *Denis* (nie: *Dennis*, to anglicyzm).

Nie przyłożę ręki do tego, by syn pani Katarzyny J[...]ewskiej miał nosić imię *Denis*. Jak kiedyś będzie chciał, niech sam sobie tę formę wybierze. Czyż *Dionizy J[...]ewski* nie brzmi dumnie? Można pozazdrościć.

Raczej Aleksander lub Aleksy niż Aleks

Odpowiadając na list pani M.W. z Puszczykowa, informuję uprzejmie, że według wydanego w r. 1991 przez wydawnictwo Ossolineum „Słownika imion”, uwzględniającego imiona w 27 językach europejskich, forma imienia *Aleks* (lub *Alex* — w językach, których alfabet w przeciwieństwie do polskiego ma literę *x*) może być formą skróconą bądź od imienia *Aleksander* (w innych językach częściej *Alexander*), bądź od imienia *Aleksy* (w innych językach także *Alexis* lub *Alexius*). Po polsku piszemy formę imienia *Aleks* przez *ks* bez względu na to, czy się wywodzi od imienia *Aleksander*, czy też od imienia *Aleksy*. Nie dotyczy to oczywiście imion cudzoziemców.

Skoro zaś w Polsce *Aleks* jest tylko skróconą, swego rodzaju zdrobnią, poufałą formą imienia *Aleksander* lub *Aleksy*, nie ma w polskim kalendarzu ani swego osobnego patrona, ani związanego z nim dnia imienin.

Było wielu świętych o imieniu *Aleksander*, a więc i możliwości wyboru imienin są duże; wybieram 4 najpopularniejsze: 26 lutego, 28 sierpnia, 11 października, 12 grudnia.

Spośród świętych o imieniu *Aleksy* jeden jest w Polsce dobrze znany z wierszowanej średniowiecznej legendy, będącej cennym zabytkiem staropolszczyzny. Jego dzień przypada na 17 lipca. Innemu świętemu *Aleksemu* poświęcony jest dzień 17 lutego.

Nie Karen, raczej nie Karin, ale Karyna, ewentualnie Karina

Odpowiadając na pismo USC, Oddział Wola w Warszawie w sprawie nadania dziecku płci żeńskiej imienia *Karen* lub *Karin*, wyjaśniam uprzejmie, że imię to używane jest w Polsce w formie *Karyna* lub *Karina*. W postaci *Karen*, *Karin*, a także *Karina* występuje w Niemczech, w Danii i w krajach skandynawskich, gdzie czasem uważane bywa za jedną z form imienia *Katarzyna*.

Opowiadając się za nie budzącą wątpliwości co do płci dziecka formą *Karyna* lub *Karina*, sądzę jednak, że formę *Karin* można już zaliczyć do tych imion kobiecych zakończonych na spółgłoskę, których kobiecość utrwalona jest w tradycji kulturalnej, jak *Karmen* czy *Rut*. Z tego względu można za dopuszczalne uznać nadanie imienia *Karin* dziecku płci żeńskiej, zwłaszcza jeśli ta forma imienia *Karina* miała oparcie w tradycji rodzinnej lub środowiskowej, a do tego towarzyszyła nazwisku na *-ska* lub *-cka*.

Warto tu jednak dodać, że jak wynika z materiałów Instytutu Języka Polskiego PAN, żyje dziś w Polsce blisko 20 tysięcy kobiet i dziewczynek o imieniu *Karina* oraz około 500 o imieniu *Karin*.

Tak dla Martyna. Dopuszczalna wyjątkowo Sonia, wyjątkowo Adriana, Izabella, Wioletta. Nie dla Nicoliny, Olivii, Violetty

Odpowiadając na pismo USC w Pieszku z 30 stycznia 1998 r. w sprawie dopuszczalności nadawania dzieciom imion *Adrianna*, *Wioletta*, *Violetta*, *Olivia*, *Izabella*, *Nicolina*, *Sonia*, *Martyn*, *Martin*, wyjaśniam, co następuje:

Z wymienionych dziewięciu imion tylko imię *Martyn* może nie budzić zastrzeżeń polonisty. Wprawdzie i ono nie figuruje ani w *Wykazie imion* opracowanym przez Komisję Kultury Języka PAN jeszcze w latach osiemdziesiątych, ani w dziełku Władysława Kupiszewskiego *Dlaczego Agnieszka a nie Ines? Wybierz imię dla swego dziecka* z r. 1991, ale uwzględnione zostało w *Księdze naszych imion* Józefa Bubaka z r. 1993. Tam też można znaleźć informację, że tak samo jak imię *Marcin* pochodzi ono od łacińskiego *Martinus*; zostało tylko inaczej spolszczone. Imienia *Martyn* używano w Polsce już w XIV wieku; dawniej występowała też inna forma imienia, a mianowicie *Martynian* (tę formę uwzględnia wspomniany *Wykaz imion*). Z tych trzech form *Marcin*, *Martyn* i *Martynian* najbliższe sercu polonisty jest oczywiście imię *Marcin*, ale pozostałe dwa również mogą być współcześnie w Polsce nadawane dzieciom płci męskiej.

Natomiast trudno uzasadnić nadawanie imienia *Martin*. Występuje ono jako przykład negatywny w *Zaleceniach dla urzędów stanu cywilnego* [...], opracowanych i ogłoszonych przez Komisję Kultury Języka KJ PAN w r. 1996. Czytamy tam: *Zaleca się nadawanie imion w postaci przyswojonej przez język polski, a więc np.: [...] Marcin, nie Martin [...]*.

Zgodnie z polską ortografią piszemy w zasadzie *Adriana*, *Wioleta*, *Izabella*, ale wyżej przywołane *Zalecenia dla urzędów stanu cywilnego* [...] zawierają zastrzeżenie, że ze względu na tradycję rodzinną, a także tradycję

literacką dopuszcza się [...] formy oboczne imion z pojedynczymi albo podwojonymi spółgłoskami, np.: Bernadeta obok Bernadetta, Izabela obok Izabella, Wioleta obok Wioletta [...] Można dopisać do tych przykładów również: Adriana obok Adrianna. Należy to rozumieć w ten sposób, że w wyjątkowych wypadkach, tzn. jeśli rodzice chcą nadać córce imię w formie z podwojonymi literami dla spółgłosek l, t lub n, bo tak nazywała się jej matka czy babka albo ulubiona bohaterka literacka (np. Wioletta z *Kordiana* Juliusza Słowackiego), życzenie ich można spełnić. Kierownik urzędu stanu cywilnego powinien jednak rodziców dziecka uświadomić, że nadanie mu imienia w postaci nieortograficznej (tzn. *Adrianna*, *Izabella*, *Wioletta*) naraża je na konflikty w szkole i w życiu publicznym w ogóle; w każdym bowiem słowniku ortograficznym imiona te występują w formie *Adriana*, *Izabela*, *Wioleta*.

Sonia jest jedną z wschodniosłowiańskich form imienia *Zofia*. *Sonią* nazywana była ostatnia żona Władysława Jagiełły, *Zofia*, córka kniazia Andrzeja Holszańskiego. Przeciw nadawaniu tego imienia przemawia to, że się je odczuwa jako zdrobnienie, a jak wiadomo Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego odmawia przyjęcia oświadczenia o wyborze dla dziecka [...] imienia [...] w formie zdrobniałej. Nadając dziecku imię *Zofia*, nadajemy mu faktycznie możliwość używania w życiu prywatnym nieograniczonej liczby różnych zdrobnień tego imienia, a więc na przykład *Zocha*, *Zochna*, *Zosia*, *Zosienka*, *Zośka*, *Zofka*, a także *Zonia*, pisana po niemiecku (gdzie literę s czyta się jako „z”) jako *Sonia*. W takim wypadku urząd stanu cywilnego powinien odmówić nadania dziecku imienia *Sonia*.

Można jednak przyjąć, że faktycznie na gruncie polskim *Sonia* nie jest zdrobnieniem, ale zapożyczoną (rosyjską, czeską lub słowacką), oboczną formą imienia *Zofia*. Jeśli się ponadto weźmie pod uwagę fakt, że obecnie żyje w Polsce kilka tysięcy kobiet, które noszą imię *Sonia*, można mimo oporów wpisać je do *Wykazu imion używanych w Polsce*.

Odrębny problem wiąże się z formami *Nicolina*, *Olivia*, *Violetta*. W formie pierwszej występuje litera c, która wbrew zasadom polskiej ortografii oznacza głoskę „k”; dwie pozostałe zawierają literę v, która w różnych językach oznacza głoskę „w” lub „f”, a której nie ma w polskim alfabetcie. Imiona te — według przywoływanych wyżej *Zaleceń* [...] Komisji Kultury Języka PAN, od dawna już przyswojone w Polsce, powinny być pisane jako *Wioleta* (lub w uzasadnionych wyjątkowych wypadkach — *Wioletta*), *Oliwia* i *Nikolina*. W takiej postaci wszystkie trzy występują we wspomnianym wyżej *Wykazie imion*.

Jak z powyższych uwag wynika, w świetle *Prawa o aktach stanu cywilnego* oraz *Zaleceń dla urzędów stanu cywilnego* Komisji Kultury Języka KJ PAN należy — moim zdaniem — uznać:

za dopuszczalne bezwarunkowo imię *Martyn*,

za dopuszczalne warunkowo imię *Sonia*,

za dopuszczalne w wyjątkowych wypadkach formy *Adrianna*, *Izabella*, *Wioletta*,

za niewłaściwe bezwzględnie formy *Nicolina*, *Olivia*, *Violetta*.

Jak odpowiada na to pytanie „metafora przewodu”? Skoro porozumiewanie się to przekazywanie myśli za pośrednictwem języka, nadawca musi umieć „zapakować” swoje idee w słowa. Dobry mówca czy pisarz starannie *zamyka myśli w słowach*, a przy tym mieści bogatą treść w niewielkich — lub niewielu — paczkach (*w kilku słowach, w paru zdaniach*). Zły mówca czy pisarz przesyła opakowania bez wartości (*puste słowa*) lub — przeciwnie — *obciąża zdania nadmiarem treści*. Czasem zaś, świadomie czy nieświadomie, utrudnia odbiorcy rozpakowywanie, ponieważ *ukrywa swoje myśli i uczucia w słowach*. Jak widać, w modelu tym podkreślona jest rola nadawcy. Słuchacz lub czytelnik ma jedynie otworzyć przesyłkę i *wydobyć sens ze słów*. Jeśli zaś przesyłka została odpowiednio zapakowana i nadana, a w drodze nie zginęła i nie uległa uszkodzeniu, wyciągnięcie z niej zawartości nie powinno przysparzać kłopotów. Ewentualne trudności w porozumieniu się to — zgodnie z „metaforą przewodu” — wina wysyłającego przekaz (czasami: wina przewodu — kanału, *gdy słowa nie docierają do kogoś lub docierają zniekształcone — uszkodzone*)⁷.

Jedynie w metaforze „gry w piłkę” odbiorca, który chwyta czyjąś myśl w lot, łapie czyjeś słowa, uznany jest za współodpowiedzialnego za powodzenie aktu komunikacji. *Mówienie do ściany, do lampy czy mówienie na wiatr* to rzucanie słów do kogoś, kto nie chce tych słów łapać. Jeszcze dobitniej nazywa to frazeologizm *rzucać groch/grochem o ścianę*⁸.

POROZUMIEWANIE SIĘ A MÓWIENIE

Pisząc o komunikacji językowej, nie wyodrębniałam osobnych modeli mówienia, ponieważ analizowany materiał językowy nie pozwalał na dokonanie takiego zróżnicowania. Ale nie oznacza to oczywiście, że pojęcia porozumiewania się i mówienia są synonimiczne. Czym zatem jest mówienie? Czy jest rodzajem porozumiewania się? Czy może jedną z jego faz? A może mamy do czynienia z nieco innym typem działalności? Najczęściej pojawiająca się definicja czasownika *mówić* — ‘posługiwać się słowami dla przekazywania myśli i uczuć’ — sugerowałaby to pierwsze (porównajmy — *porozumiewać się* ‘przekazywać myśli i uczucia najczęściej za pomocą słów’). A zatem *mówienie* byłoby to ‘porozumiewanie się za pomocą słów’. Przy czym

⁷ M. Reddy, op.cit. Nie zgadza się z tym stwierdzeniem T.P. Krzeszowski, który uważa, że metafora przewodu może być uszczegółowiona na różne sposoby (różne rodzaje pojemnika, różne typy przesyłanych przedmiotów, różne metody przesyłania) i w zależności od sposobu uszczegółowienia rola odbiorcy bywa mniejsza czy większa, por.: T.P. Krzeszowski, *Angels...*, op.cit., s. 171-176.

⁸ „Nieskuteczność, daremność aktu komunikatywnego zwykle jest wiązana z postawą słuchacza, który uniemożliwia nawiązanie kontaktu, psychiczne porozumienie się — dlatego też wszystkie związki nazywające takie akty jednocześnie charakteryzują adresata” (A. Pajdzińska, *Związki frazeologiczne nazywające akt mowy. Semantyka i składnia*, Lublin 1988, s. 84).

Przeostroga przed natręctwem *jakby*

Całkowicie podzielając opinię p. A.W. o nadużywaniu przez wiele osób także w wypowiedziach publicznych wyrazu *jakby*, przypominam wcześniejszą o kilkanaście lat ekspansję zaimków *jakiś* i *jakoś*. Nadużywanie wyrazu *jakby* jest — moim zdaniem — jeszcze bardziej kompromitujące i ośmieszające mówiącego. Jeżeli bowiem zaimki *jakiś* i *jakoś* wyrażały niepewność co do oceny jakości przedmiotów, osób i ich zachowań, wyraz *jakby* podaje w wątpliwość sens użytych słów.

Przyczynami nadużywania tego wyrazu są moim zdaniem trudności wypowiedzania się, potrzeba wypełnienia pustki oraz podświadomy lęk, że słuchacze mogliby potraktować poważnie i dosłownie to, co do nich mówimy. Wyraz *jakby* pełni w mowie taką funkcję, jak stękanie *eee* czy *yyy*, a cudzysłów w piśmie.

Nie dla *Nicolaya*

Odpowiadając na pismo USC w Pieszku z 17 listopada br. w sprawie nadania dziecku płci męskiej imienia *Nicolay*, informuję uprzejmie, że jako członek Rady Języka Polskiego nie znajduję żadnych argumentów przemawiających za nadaniem dziecku imienia *Mikołaj* w takiej postaci. Być może zmienilibym zdanie, gdybym wiedział, z jakiego kraju ów obcokrajowiec (ojciec dziecka) pochodzi. Nie znam języka, w którym by taka właśnie forma odpowiadała naszemu imieniu *Mikołaj*. Jeśliby bowiem pominąć ewentualne stare zapisy, współcześnie nie jest to forma ani angielska, ani czeska, ani duńska, ani estońska, ani fińska, ani francuska, ani hiszpańska, ani litewska, ani niemiecka, ani portugalska, ani szwedzka, ani węgierska, ani włoska. Języki korzystające z alfabetów innych niż łaciński pomijam, bo tu wchodziłyby w grę znormalizowane w skali światowej zasady transliteracji.

Jeżeli jedynym uzasadnieniem formy *Nicolay* byłaby jej udziwniona obcość, skłonny byłbym uznać ją za formę ośmieszającą nosiciela.

Od każdej z tych opinii można się odwołać do plenarnego posiedzenia Rady Języka Polskiego.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Do adyustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne*. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 1998 r. (za zeszyty 1, 2, 3) wynosi 6 zł. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej i może być uregulowana w złotych, jeżeli prenumeratę zleca osoba mieszkająca w Polsce lub w dewizach, jeżeli prenumeratę zleca osoba zamieszkała za granicą.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

- na teren kraju
- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A., właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67, zapewniając dostawę pod wskazany adres w uzgodniony sposób, w ramach opłaconej prenumeraty;
- na zagranicę
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

- do 5 XII — na I kwartał i I półrocze roku następnego,
- do 5 III — na II kwartał,
- do 5 VI — na III kwartał i II półrocze,
- do 5 IX — na IV kwartał.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) w:

- Księgarnia Naukowa ORPAN-BIS, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa,
- Ruch S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa,
- Ars Polona, Dział Prasy, ul. Krakowskie Przedmieście 7, 00-950 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

* W trzecim kwartale tylko jeden numer

prototypowo chodzi o posługiwanie się słowami jako kompleksami dźwięków, a nie ciągami liter, czyli o przekazywanie myśli i uczuć za pomocą języka mówionego⁹.

Z powyższych definicji wynika, że na pojęciowe jądro mówienia składają się dwa komponenty semantyczne: czynność informowania i sposób informowania (kod — językowy i kanał — akustyczny). Te składniki mogą być jednak w różnych użyciach leksemu uwypuklane, pomniejszane bądź pomijane.

Jeśli akcent zostanie położony na sam fakt informowania, zneutralizowany może zostać k a n a ł przekazu informacji — niekoniecznie akustyczny lub nawet k o d — niekoniecznie językowy (np. *autor w wierszu mówi nam o czymś*). Pojawiają się też użycia przenośne z podmiotem nieosobowym, którym może być nazwa jakiegokolwiek komunikatu znakowego, najczęściej językowego (*wiersz mówi nam o czymś, napis mówi nam o czymś, przepisy mówią...* choć także: *film mówi nam o czymś*)¹⁰. Jeszcze dalej od prototypowego sensu czasownika odchodzą użycia, gdzie rolę przekaznika informacji odgrywają procesy czy zjawiska związane z człowiekiem (*jej wygląd mówi nam o czymś, wiele mówiące oczy*)¹¹. Wtedy osobowy nadawca ukrywa się za swoim zachowaniem — mamy do czynienia z metonimią ZACHOWANIE OSOBY ZA OSOBE. I wreszcie — użycia najmniej prototypowe, użycia w zdaniach, gdzie podmiotem są nazwy rzeczy lub stanów rzeczy (*ślady mówią o..., mokre szyby mówią, że pada deszcz*). W tym wypadku z wyjściowego sensu czasownika *mówić* pozostaje jedynie składnik 'przekazywać informację, informować', przy czym chodzi tu o przekazywanie nieświadome. Brak jest osobowego nadawcy, natomiast niezbędny jest osobowy odbiorca — interpretator szeroko rozumianego znaku informacyjnego.

W wyżej opisanym sensie *mówienie* zbliża się do *komunikowania* czy *informowania* — chodzi bowiem o powiadomienie o czymś, przy czym sposób powiadamiania nie jest istotny. Od *porozumiewania* się różni *mówienie* rodzaj konstruowania sceny. Przy porozumiewaniu się obaj uczestnicy opisywanego procesu (nadawca i odbiorca) muszą wystąpić i są równie ważni. *K t o ś* przekazuje coś *k o m u ś* (*k t o ś porozumiewa się z k i m ś*), mamy

⁹ Por.: „W strukturze semantycznej predykatu *mówić* tkwi informacja, że komunikowanie ma charakter językowy i odbywa się za pośrednictwem głosu” (A. Pajdzińska, op.cit., s. 17).

¹⁰ „W języku polskim systemową już zmianą jest usuwanie semu 'za pośrednictwem głosu' i zastępowanie go semem 'za pośrednictwem symboli graficznych'. Opozycja tych dwu znaczeń może być również zneutralizowana i wówczas *mówić* znaczy 'komunikować językowo', por. Poeta mówi w swoich satyrach o najważniejszych problemach społeczno-politycznych epoki. Możliwe i bardzo częste jest wyzerowanie pierwszego argumentu, w wyniku czego otrzymujemy konstrukcje typu: Satiry mówią o najpoważniejszych problemach społecznych epoki” (A. Pajdzińska, op.cit., s. 19). Zob. też: M. Łaziński, *Opozycja czasowników mówić-powiedzieć w języku polskim. Analiza leksykalna i aspektowa*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, red. R. Grzegorzycowa i Z. Zaron, Warszawa 1997, s. 143-144.

¹¹ Zob. K. Kleszczowa, *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice 1989, s. 77-79.

tu zatem do czynienia z relacją równorzędną, choć niesymetryczną (uczestnicy wykonują różne czynności: nadawca nadaje komunikat językowy, odbiorca go odbiera; por. *ktoś rozmawia z kimś*, gdzie obaj uczestnicy wykonują te same czynności — odgrywają naprzemiennie role nadawcy i odbiorcy). Przy mówieniu (poza eliptycznymi użyciami przenośnymi) niezbędny jest nadawca i to z jego punktu widzenia ujmuje się całą akcję językową. Nie wyklucza się obecności adresata-słuchacza (*ktoś mówi do kogoś*, bo *mówienie na wiatr* czy *mówienie do ściany* to przykłady aktu nieudanego), jednak jest on w tym wypadku mniej istotny. Relacja między uczestnikami jest zatem relacją nierównorzędną — odbiorca to figura drugoplanowa, którą niekiedy usuwa się ze sceny¹².

Z drugiej strony są takie użycia czasownika *mówić*, w których aspekt przekazu informacji może być przesunięty na dalszy plan lub nawet pominięty. *Mówić* to przecież także 'wytwarzać tekst mówiony' (np. *Mówił: „Zrobię to”* czy: *Mówił, że to zrobi*). Zazwyczaj aspekt lokucyjny powiązany jest z komunikacyjnym (*mówić komuś, że...*)¹³, a tekst — wytwarzany i przekazywany w akcie mówienia — traktuje się jako znak bilateralny: nierozwalne połączenie strony formalnej i treściowej. Jednak odnajdziemy i takie konteksty, gdzie *mówienie* oznacza tylko wydawanie artykułowanych dźwięków, których sens nie jest jasny dla słuchacza (*Mówił coś, ale go nie rozumiałem*).

W powyższym przykładzie tekst to coś, co powstaje w miarę mówienia (niezależnie od tego, czy uwzględnia się wyłącznie stronę dźwiękową, czy także znaczeniową). Ale tekstem może być również wcześniej skonstruowana całość, którą w akcie mówienia tylko się reprodukuje (*ktoś mówi wiersz*). Wówczas działanie werbalne ma charakter odtwórczy, nie zaś twórczy.

Podsumowując powyższe rozważania, dałoby się zatem wyróżnić cztery znaczenia interesującego nas czasownika:

- 1) 'informować za pomocą języka mówionego' (*mówić do kogo*);
- 2) 'informować (niekoniecznie za pomocą języka)' (*tekst mówi, film mówi, wygląd mówi*);
- 3) 'tworzyć tekst w języku mówionym' (*mówić coś*);
- 4) 'odtworzać tekst w języku mówionym' (*mówić tekst, mówić wiersz*)¹⁴.

¹² Por. definicję E. Wierzbickiej: *mówienie* to 'posługiwanie się wyłącznie słowami przez jednego użytkownika (tzn. bez aktywnego udziału w czynności mówienia drugiego użytkownika języka) dla komunikowania myśli i przeżyć' (E. Wierzbicka, *Walenca czasowników o znaczeniu 'mówić'*, Prace Filologiczne XXIX (1979), s. 41-48).

¹³ „W języku polskim nie ma czasownika, który funkcjonowałby tylko jako element sygnalizujący lokucyjny aspekt opisu komunikacji werbalnej” (K. Kleszczowa, op.cit., s. 28).

¹⁴ M. Łaziński wyróżnia sześć znaczeń czasownika *mówić*:

- 1) 'posługiwać się słowami w celu powiedzenia czegoś'
- 2) 'wyrażać coś, świadomie przekazywać jakąś myśl słowami i tylko w formie dźwiękowej'
- 3) 'wyrażać coś, przekazywać jakąś myśl niekoniecznie świadomie i słowami'
- 4) 'wydawać ciąg artykułowanych dźwięków lub recytować jakiś tekst niekoniecznie z nadrzędną intencją komunikacyjną'
- 5) 'kazać lub radzić coś komuś zrobić, wyrażać to słowami'

Na podstawie tych znaczeń można pokusić się o zbudowanie rozszerzonej i zmodyfikowanej definicji odtwarzającej prototypowe jądro mówienia: *mówić* to 'wytwarzać tekst (rozumiany jako ciąg słów) w języku mówionym, zazwyczaj w celu poinformowania kogoś o czymś'. Definicja ta nie uwzględnia i uwzględniać nie może wszystkich aspektów sytuacji mówienia, koncentruje się jedynie na najbardziej charakterystycznych.

MÓWIENIE — RÓŻNE SPOSOBY OPISU SYTUACJI

„Sytuacja mówienia jest złożona, różnoplanowa” — pisze Anna Pajdzińska — „W odpowiednich warunkach określony aspekt może być uwzględniony przez mówiącego, czasami nawet stać się jedynie istotnym. Różnice w opisie sytuacji przejawiają się w wydzieleniu różnych elementów, różnych ich aspektów i różnym grupowaniu elementów”¹⁵. „Konkretne [...] opisy, konstytuowane czasownikami mówienia, ujmują akt mowy w sposób wycinkowy” — wtóruje jej Krystyna Kleszczowa¹⁶. Jakże zatem aspekty sytuacji mówienia są językowo dostrzegane, to znaczy werbalizowane za pomocą czasowników, rzeczowników czy związków frazeologicznych?

Mówienie to wytwarzanie tekstu. Aby wyprodukować tekst, mówiący musi wykonać wiele czynności, z których tylko niewielka część dostępna jest obserwacji bezpośredniej. Nie możemy obserwować czynności mentalnych, nie potrafimy ocenić roli narządów układu oddechowego i pokarmowego w wytwarzaniu dźwięków. Śledzić daje się jedynie praca narządów artykulatoryjnych. Z drugiej strony — choć nie wiemy, co się dzieje w naszym umyśle, zdajemy sobie sprawę z powiązań między mówieniem a myśleniem i z tego, że stan emocjonalny wpływa na sposób formułowania wypowiedzi.

Zachowania mowne możemy obserwować z dwóch perspektyw — jako twórcy komunikatów językowych i jako ich odbiorcy. Obie perspektywy splatają się ze sobą tak, że w językowym obrazie mówienia trudno je od siebie oddzielić. Jednak silniej narzuca się ta druga, może dlatego, iż bardziej jesteśmy skłonni do obserwowania innych ludzi niż do introspekcji.

Zgodnie z potocznymi modelami mówienia i porozumiewania się, pierwszym etapem tworzenia komunikatu jest wydobycie z głowy myśli, a z serca uczuć (czasem — wydobycie z głowy słów). Mówienie wiąże się zatem z myśleniem i z emocjami.

6) 'rozmawiać, wymieniać poglądy posługując się słowami' (M. Łaziński, op.cit., s. 143-144).

Na temat czasowników mówienia zobacz też m.in. (poza pracami cytowanymi): Z. Greń, *Semantyka i składnia czasowników nazywających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa 1994; E. Kozarzewska, *Czasowniki mówienia we współczesnym języku polskim. Studium semantyczno-składniowe*, Warszawa 1990; A. Pajdzińska, *Nazwy mówienia w języku polskim*, [w:] *Język a kultura*, t. 2, *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław 1991, s. 53-64.

¹⁵ A. Pajdzińska, *Związki...*, op.cit., s. 5.

¹⁶ K. Kleszczowa, op.cit., s. 174.

Opisując nadawcę, zakłada się, że wypowiedź poprzedziły pewne czynności mentalne. Chociaż możliwe jest — wedle naiwnej wiedzy o języku — mówienie bez udziału myślenia (*bezmyślne, bezsensowne paplanie, gadanie od rzeczy*), chociaż zauważa się, że nie zawsze słowa odzwierciedlają myśli (przysł. *Myśl z mową nigdy się nie zgodzi*, por. u A. Mickiewicza: *głos myślom kłamie*), jednakże stereotypowo: *co w myśli, to i na języku*. Jak świadomość tych powiązań ujawnia się w materiale leksykalno-frazeologicznym? Przede wszystkim wiele wyrazów nazywających czynności mowne ma rdzenie typowe dla czasowników myślenia: *-myśl-* (np. *wy-myśl-ać komuś*), *-zna-* (np. *-ze-zna-ć, wy-zna-ć*), *-wied-* (np. *po-wiedzi-eć, oś-wiad-czyć*), co informuje o etymologicznych relacjach między słowami nazywającymi te dwa rodzaje działalności ludzkiej¹⁷. Poza tym wielu czasowników opisujących procesy mentalne można użyć do relacjonowania aktów mowy (np. *rozważać, wspominać* — w myślach lub słowami)¹⁸. Jeśli zaś przyjrzymy się sposobom metaforyzowania obu typów działalności, zauważymy, że słowa przejmują od myśli pewne przenośne cechy: lotność (*lot myśli, lotna myśl; ulotne słowa, słowa dolatują do słuchacza*) i żywotność (*myśli rodzą się w głowie — słowa rodzą się w ustach*).

Mówienie wiąże się również z emocjami. Uczucia przejawiają się na zewnątrz w postaci reakcji fizycznej lub — właśnie — reakcji werbalnej (*słowa pełne uczucia, przepętnione uczuciem, słowa nabrzmiewają uczuciem, ktoś wylewa uczucia w słowach*). Opisując nadawcę, zwraca się uwagę na jego stan emocjonalny. Obserwując werbalne zachowania mówiącego, wnioskujemy o jego emocjach: *ktoś w gniewie podnosi głos, zacina się ze zdenerwowania, jęka się ze strachu, wykrzykuje z radości*. Określenia te mogą — w swoim znaczeniu podstawowym — nazywać charakterystyczny dla kogoś sposób mówienia (*ktoś się jęka, ktoś się zacina* — jako opis wad wymowy) lub informować o fizycznych parametrach czynności (*podnosić głos vs. zniżać głos, wykrzykiwać, krzyczeć vs. mówić szeptem*). O tym, że zdajemy sobie sprawę z powiązań między emocjami a mową świadczy istnienie czasowników dwufunkcyjnych — opisujących zarówno stany emocjonalne, jak i werbalne uzewnętrznianie tych stanów (np. *współczuć, złościć się* — jako nazwy emocji i jako nazwy aktów mowy)¹⁹. Świadczy o tym także przenoszenie na słowa jednej z metaforycznych cech uczuć — temperatury (*uczucie wybucha w gorących słowach; lawa słów jak lawa uczuć; słowa zimne, chłodne, ciepłe, gorące, płomienne, ogniste*).

Najłatwiej dostrzegalnym aspektem mówienia jest jego *strona fonetyczna*. Kiedy rozpatrujemy ją z punktu widzenia odbiorcy, na plan pierwszy wysuwają się te cechy, które wpływają na zrozumiałość wypowiedzi²⁰. Zwracamy uwagę na to, że ktoś mówi niewyraźnie (*ktoś bąka,*

¹⁷ Tamże, s. 63.

¹⁸ Tamże, s. 56.

¹⁹ Tamże, s. 71-72.

²⁰ Jest to potwierdzeniem przytoczonego wcześniej spostrzeżenia R. Kwaśnicy, że „...obecność [języka] odczuwamy i uświadamiamy sobie najczęściej dopiero wtedy, gdy pojawiają się w nim jakieś zakłócenia” (R. Kwaśnica, op.cit., s. 34).

mamrocze, bełkocze, ma kluski w gębie, mówi pod nosem, język komuś się płącze), że ma wady wymowy (ktoś jąka się, zacina się, sepleni, mówi przez nos), że ma wymowę obcojęzyczną, regionalną czy gwarową (ktoś kaleczy język, mówi łamanym językiem, ktoś szwargocze, mazurzy)²¹. Zauważamy także, związane ze zrozumiałością, t e m p o m ó w i e n i a, przy czym więcej określić ma mówienie potencjalnie niezrozumiałe, to znaczy szybkie (klepać, trąkotać, terkotać, rozpuszczać język, chlapać językiem).

Powyższe rozważania miały na celu odtworzenie potocznej wiedzy na temat porozumiewania się i mówienia. Było to jedynie wycinkowe przedstawienie znacznie szerszego zagadnienia: jak mówimy o języku, czyli — jak my, naiwni użytkownicy języka, wyobrażamy sobie język i jego działanie. Zagadnienia, którego zbadanie może być istotne dla określenia naszej ludzkiej samoświadomości. Mowa jest bowiem jedną z cech wyróżniających człowieka. *Homo sapiens* to przecież również *homo loquens*.

²¹ Opisując ludowe słownictwo logopedyczne J. Bartmiński zauważył, że najczęściej gwarowych określeń ma mowa niewyraźna (odnalazł w gwarach aż 68 różnych czasowników nazywających to zjawisko). Por.: J. Bartmiński, *Ludowe słownictwo logopedyczne*, „Logopedia” 6 (1965), s. 66-83.

Maria Wojtak

WIELOSTYLOWOŚĆ W UTWORZE DRAMATYCZNYM NA PRZYKŁADZIE ŚLUBU WITOLDA GOMBROWICZA

Szukając klucza do charakterystyki eksperymentów stylistycznych, jakie stale w swej twórczości uprawiał Gombrowicz, odwołajmy się na wstępie do kategorii polifoniczności (por. Danek 1978; Głowiński 1984a, b; Łapiński 1985; Bolecki 1991). Odnoszone już do dorobku Gombrowicza pojęcie polifoniczności głębokiej, związanej z dominowaniem wielogłosowości wewnętrznej (Danek 1978: 219), można uzupełnić, wprowadzając pojęcie polifoniczności szerokiej jako kategorii odnoszącej się do zjawiska wielogłosowości zewnętrznej. Wielogłosowość wewnętrzna oznaczałaby zatem współbrzmienie (lub tylko współwystępowanie) wielu rejestrów stylistycznych w obrębie utworu lub jego fragmentu, wielogłosowość zewnętrzną można na tym tle traktować jako zjawisko komplementarne i odnosić do różnorodnych przejawów intertekstualności.

Mówienie w tym kontekście o stylizacji zarówno konstrukcyjnej, jak i językowej nie wystarcza, gdyż charakterystyczne dla utworów Gombrowicza odniesienia i odesłania do konwencji, tekstów, wzorców zachowań językowych itd. z trudem się mieszczą w pojęciu mimetyzmu. Dlatego analiza stylu dramatu Gombrowicza będzie w obrębie tego opracowania prowadzona z uwzględnieniem różnych perspektyw i punktów widzenia, a więc z zastosowaniem postulowanej ostatnio w analizach stylistycznych techniki przybliżeń (Sandig 1995; Püschel 1995). Wydaje się bowiem, że wspomniana procedura analityczna pozwoli pokazać w miarę precyzyjnie zarówno zakres, jak i funkcje wyróżniającej *Ślub* wielostylowości. Podstawowy tok wyводу zamierzam łączyć z charakterystyką reguł organizujących komunikację literacką w planie zewnątrztekstowym i wewnątrztekstowym (objaśnienie pojęć w: Okopień-Sławińska 1985; Wojtak 1993).

Plan zewnątrztekstowy u Gombrowicza powiela, ale także burzy konwencje wypracowane przez dramaturgów. W grupie składników powielających (choć nie można tu mówić o reprodukowaniu), trzeba sytuować didaskalia (ukształtowane zasadniczo jako uwagi reżyserskie), liczne monologi i wypowiedzi na stronie. Podstawowe novum stanowi zaś wplecenie w utwór literacki wypowiedzi reprezentującej dyskurs interpretacyjny. Komentarze autorskie poprzedzające właściwy tekst modyfikują radykalnie

relacje podmiotowe, zmieniając liczbę i rodzaj instancji nadawczych, poszerzając zakres polifoniczności wypowiedzi.

Reżyserskie zasadniczo, jako się rzekło, didaskalia wyróżnia pokrewieństwo stylistyczne i konstrukcyjne z niektórymi formami narracyjnymi. Po wprowadzeniu drobnych w istocie modyfikacji (zmiana wykładników kategorii czasu, uzupełnienie o *verbum dicendi*) liczne fragmenty tekstu pobocznego zyskałyby formę wypowiedzi typową dla tzw. pragmatycznej obudowy dialogu (termin i objaśnienie Skudrzykowa 1994: 26). Pokrewieństwo z prozą można dostrzec także w sposobie konstruowania opisów, które w *Ślubie* są zredukowane do inicjalnych zdań wyróżniających tego rodzaju wypowiedzi narracyjne. Tak właśnie osiągnięta lakoniczność zderza się we wspomnianym wzorcu wypowiedzi z typową dla stylu utworów Gombrowicza zasadą nagromadzenia, gdyż autor wprowadza z reguły podstawową formę opisu, jaką jest struktura oparta na wyliczeniu (zob. Witosz 1997). Porównajmy: *Wchodzi OJCIEC, stary, sztywny, sklerotyczny, podejrzliwy* [102], *Wchodzi MATKA, starsza kobieta, obdarta, wymęczona* [103] (cytaty na podstawie edycji: W. Gombrowicz, *Dziela*, t. 6, *Dramaty*, Kraków-Wrocław 1986). Subiektywizm opisów uzyskuje twórca, piętując formy oceniające.

Konwencje prozatorskie aktualizowane są ponadto w związku z wprowadzeniem zasad poetyki snu. W *Ślubie* można obserwować przenikanie didaskaliów do wypowiedzi głównego bohatera. Niektóre monologi tej postaci jawią się jako ekwiwalenty narracji w różnych jej odmianach. W obrębie monologów dochodzi do mieszania różnych konwencji dramaturgicznych. W sposobie konstruowania wypowiedzi (w planie dyskursu) są one jakby syntezą tradycji (podstawowe odwołania opisuje Głowiński 1984a) i tego, co do literackiego mówienia wniosły awangardowe prądy XX w. Wielostylowość monologów wiązać należy z powikłaniami ich statusu. Jako wypowiedzi przeznaczone do wygłoszenia zyskują kształt struktur zrytmizowanych, z podziałem na wersy uwzględniającym przerzutnię, z próbami nawiązania do różnorodnych systemów wersyfikacyjnych, w szczególności do wzorców wiersza sylabotonicznego. Można więc mówić o stylizacyjnych odwołaniach do monologu dramatycznego w wersji szekspirowskiej (por. Głowiński 1984a). Jednak nie jest to jedyny globalny wzorzec tekstowy, który realizują monologi w *Ślubie*. Ich potencjalna oralność ma się w zamierzeniach autora realizować w strukturach bliskich potoczności — stąd sygnalizowane wielokropkiem pauzy i inne przejawy nadawania wypowiedzi pozorów spontaniczności (wykładniki deiksy, urwane wypowiedzenia, nawroty i powtórzenia).

Wielostylowość monologów Henryka jest wzbogacona metakomentarzami, oceniającymi ich kształt stylistyczny: *Śmiać mi się chce: jakże uroczysty jestem!* [105], *Wybacz, że mówię tak sztucznie, ale jestem w bardzo sztucznym położeniu* [104], *Wybacz, że mówię tak sztucznie, ale to wszystko jest sztuczne!* [125] oraz licznymi odniesieniami do *Dziadów* (por. Majchrowski 1995).

Z praktyką zmiany planów komunikacji wiąże się nie tylko kształt monologów. Zastosowanie chwytu zmiany mówienia dla publiczności w mówienie do publiczności oznacza pojawienie się tzw. mowy na stronie. Ta konwencjonalna forma wypowiedzi dramatycznej zyskuje w *Ślubie* osobliwy

status. Może bowiem funkcjonować w obu planach komunikacyjnych — jako replika (choć opatrzona uwagą: na stronie, do siebie) odebrana, wbrew tak zaprojektowanej intencji nadawcy, przez jedną z postaci. Rezultatem takiej niezborności staje się komizm dostrzegany jedynie w planie komunikacji zewnątrztekstowej. Porównajmy następujący fragment: HENRYK (do siebie) *Kiedy wreszcie to wszystko się skończy?* PIJAK (na boku, innym tonem) *Zaraz.* HENRYK (do Pijaka) *Co tam jest za oknami?* PIJAK (juw.) *Tam są rozległe pola* [123].

Partie tekstu funkcjonujące w planie komunikacji zewnątrztekstowej — didaskalia i różne typy monologów naruszają zasadę literackiego decorum, głównie dlatego, że powstają jako rezultat kontaminacji różnych globalnych wzorców wypowiedzi. Tworzy się w ten sposób nowy wzorzec o tyle osobliwy, że nie podlegający działaniu zasady niesprzeczności. Kontrasty stylistyczne i strukturalne nie wywołują tu zwykłego efektu parodystycznego. Polifonia stylistyczna w opisanym kształcie zyskała więc miano parodii konstruktywnej (Głowiński 1984b).

Aktualizując konwencje i przelamując je, tworzy Gombrowicz nową, własną formę wypowiedzi dramatycznej (o wieloznaczności kategorii formy i jej roli w twórczości Gombrowicza por. m.in.: Jarzębski 1984; Kępiński 1994). Analogiczne gry z konwencjami prowadzi autor w obrębie komunikacji wewnątrztekstowej. Dlatego, jak się wydaje, pojęciami usprawniającymi analizy jego stylistycznych eksperymentów mogą się stać rytuał i rytualizacja. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że pojęcie rytuału (lub pokrewne, jak ceremonia, konwencja, rutyna, szablon itd.) znalazło się już w instrumentarium krytycznym stosowanym w odniesieniu do dorobku Gombrowicza (zob. dla przykładu Sanavio 1991: 58-59; Szymutko 1993; Fieguth 1995; Majchrowski 1995; Krajewska 1996).

Samo pojęcie rytuału ma na tyle długą historię i szeroki zakres zastosowania, że zdołało obrosnąć sprzecznymi interpretacjami (zagadnienia te referują Werlen 1984 i Rauch 1992). Trudno je oddzielić od pojęć pokrewnych i zbudować zadowalającą definicję. Istnieją już jednak takie konceptualizacje, które pozwalają zastosować pojęcie rytuału do analizy stylu dramatu.

Możemy przecież uznać wstępnie, że na rytuał składa się ustalona sekwencja działań (obejmujących sferę sakralną lub świecką) pozwalających opanować chaos przypadkowości po to, by ocalić szczególnie cenne cechy życia jednostkowego i zbiorowego (Wolicka 1996). Taka formalizacja zachowań ma więc istotne znaczenie dla procesów interakcji, ponieważ nadaje im mniej lub bardziej skostniałą postać (por. Lüger 1983; Werlen 1984, Rauch 1992). Komunikacja zrytualizowana składa się więc z szeregu sekwencji realizowanych według określonych wzorców. Globalny wzorzec interakcyjny określany bywa mianem scenariusza albo skryptu (por. Goffman 1972; Nęcki 1996; a w odniesieniu do twórczości Gombrowicza Łapiński 1985). Można więc powiedzieć, że komunikacja zrytualizowana to taka, która przebiega według skryptu przyjętego i realizowanego w konkretnym akcie.

We wstępnych założeniach analizy muszą się też znaleźć odwołania do klasyfikacji rytuałów (problematykę tę omawiają m.in.: Maisonneuve 1995; Rauch 1992). Na użytek przedstawianego opracowania przyjmijmy za Schechnerem (1996: 95), że cywilizacja ludzka wytwarza trzy zasadnicze typy rytuałów: społeczny (życie codzienne, sport, polityka), religijny (obrzędy, uroczystości, rytuały przejścia) i estetyczny (konwencje funkcjonujące jako formy doraźne bądź formy skodyfikowane). Gombrowicz uwzględnia wszystkie typy rytuałów lub ich składniki w procesie kreowania (na oczach odbiorców) własnej, doraźnej formy rytuału estetycznego, choć porównanie kilku utworów pokazuje pewne elementy stałe. Odwołuje się przy tym, na co już wskazywałam, do estetycznych rytuałów skodyfikowanych, jeśli za takie uznać konwencje dramaturgiczne utrwalone w tradycji (por. na ten temat: Jarzębski 1982; Margański 1991; Bukowska-Schiemann 1992; Kępiński 1994). Wspomniana rytualizacja jest tym łatwiejsza, że istnieją podobieństwa między rytuałem a teatrem (czy dramatem) (wskazuje na to z naciskiem Schechner 1996: 197; wspominali o tym również Turner, Werlen i inni). Analogia dotyczy takich wyznaczników rytualnych zachowań, jak: kondensacja, przesada, powtórzenie, rytm (Schechner 1996: 195).

Nawet wstępna analiza *Ślubu* pokazuje, że liczne działania postaci, w tym także zachowania językowe, są poddane ustalonej formie zewnętrznej, układają się według jakiegoś skryptu. Trudno jednak mówić o zwykłym reprodukowaniu form zachowań. Tworząc literackie obrazy niektórych rytuałów społecznych i religijnych, stosuje Gombrowicz mechanizmy selekcji składników określonego wzorca i kontaminacji wzorców. Proces przemiany (transformacji) rytuału wiąże się zwykle ze zmianą roli postaci lub niedopasowaniem ich zachowań językowych do scenariusza. Wprowadzenie reguł poetyki onirycznej (zob. m.in. Bukowska-Schiemann 1992; Schmid 1985) sprawia, że granice między strukturami (całościami) rytualnymi się rozmywają.

W przypadku dramatu Gombrowicza można mówić o totalnej rytualizacji, gdyż są nią przesiąknięte wszystkie warstwy utworu — w akcie kreowania nowego rytuału zderzają się, przenikają, uwydatniają bądź znoszą wszelkie możliwe formy rytualne zarówno te, które funkcjonują poza literaturą, jak i te, które literatura zdołała przetworzyć. W komentarzu do *Ślubu* autor wyznał: „Wszystko tu jest rytuałem, rodzajem mszy” (por. Sanavio 1991: 58).

Wśród formalnych cech komunikacji zrytualizowanej wymienia się zwykle (por. Lüger 1983: 703; Rauch 1992: 46) standaryzację środków wyrazu, sekwencjonowanie (określone następstwo segmentów), niewielką wariację, a więc użycie określonych aktów mowy czy też określonych wyrażań. Wszystkie te zjawiska znajdują odzwierciedlenie w dialogach Gombrowiczowych postaci. Forma skrajna polega na powtarzaniu jednej repliki przez dwie z nich (lub więcej). Dodać trzeba, że rytualizację w skali makro wspomagają powroty do tak skonstruowanych sekwencji. Jest to być może także przejaw zjawiska obserwowanego w prozie — związków rytuałów z rolą, chowania się postaci za rytuałami czy wreszcie walki na rytuały (zob. Szymutko 1993).

Poddając komunikację na poziomie wewnątrztekstowym procesom rytualizacji, odtwarza autor niektóre typy zachowań interakcyjnych realizowanych w formie pewnej rutyny. Można więc mówić o *rytualizacji, która zyskuje podłoże mimetyczne*. Dialogi postaci przebiegają według utrwalonego w komunikacji pozaliterackiej porządku interakcyjnego (wedle słów Goffmana). W obrębie dialogu pojawiają się wtedy wyrażenia językowe, które Lüger (1983: 700) nazywa rytuałami fatycznymi. Są to zarówno formuły o funkcji fatycznej, jak i takie szablony językowe, które przypisuje się stereotypowym sytuacjom. Owo cytowanie formuł jest zwykle wspomaganie uwagami projektującymi ramy zrytualizowanych zachowań, nazywającymi rodzaj skryptu. Porównajmy: HENRYK *Przepraszam, tu, zdaje się, restauracja... (milczenie) Restauracja?* OJCIEC *A bo co?* HENRYK *(styl podróżnego) Czy można dostać coś do jedzenia?* [102-103].

W analizowanym dramacie funkcjonują liczne fragmenty ujęte w formę rytuałów potocznych z przewagą elementów o funkcji fatycznej: HENRYK *No, a jak wam się powodziło?* OJCIEC *Jako tako. A ty?* HENRYK *Owszem* [107]. Niektóre spośród nich zostały wplecione w dłuższe sekwencje zrytualizowane wedle odmiennych reguł, przez co ich schematyczność jest w sposób szczególny uwydatniona. Oto wypowiedzi potoczne włączone w dialog Henryka (jako zbuntowanego syna i króla) z rodzicami i urzędnikami: (1) *Wchodzi WŁADZIO ... zapanujemy nad tym. (do Władzia) A, Władzio, jak się masz?* WŁADZIO *Jako tako* [189]; (2) *(Wyłania się MANIA) No co tam słychać?* MANIA *Nic.* HENRYK *Dobrze się czujesz?* MANIA *Dobrze* [191].

Rytualizacja o podłożu mimetycznym wiąże się z odwołaniem do całego szeregu codziennych rytuałów, w szczególności zaś do rytuałów stołu, realizujących model grzeczności i gościnności postrzegany jako typowo polski. Wprowadzając mechanizm kondensacji gromadzi autor w wypowiedziach MATKI i OJCA sporą liczbę formuł stosowanych w takich okolicznościach przez lud. Wypowiedź MATKI realizuje skrypt: reakcja na przyjazd do domu dorosłego syna po latach nieobecności: *Ano, bo tyż to, bo to my tu gadu, gadu, a gdzie to ja głowę podziała, a naturalnie trzeba coś zagryźć, owszem, zaraz... w ten mig naszymy, zapewne, takie święto, Henryś przyjechał, przecie to piechotą nie chodzi, już tam coś się znajdzie do przekąszenia, zaraz, zaraz, tu jest stół, tu są stołki, czym chata bogata, tym rada, chociaż pewnie zbytków nie ma, nie przelewa się (...)* [108]. W wypowiedzi OJCA obserwujemy kondensację formuł rytualnych o zróżnicowanej genezie, gdyż analizowana sekwencja dramatu ma kształt *rytuału*, który nazywam roboczo *projektowanym*, a więc związanym z poszukiwaniem najlepszej formy przez odwołanie się do różnych możliwych wzorców zachowań. Zderzenie owych wzorców uruchamia mechanizm deziluzji i nadaje całości wymiar groteskowy: *Ano, naszymy matka coś do zagryzienia, ale żeby przyzwoicie, z poszanowaniem... jak się należy... Ano, w imię Ojca i Syna, Matki i Syna, synu mój pozwól do stołu naszego... Ale nie żeby do stołu byle jak dostąpić... Tam stół, a my tu jezdeśmy... no to podaj mnie ramię, synu, a ciebie, stara, niech poprowadzi ten młodzieńczyk, bo tak bywało od wieku wieków, amen, w naszym rodzinie. A teraz naprzód i jazda!* [108].

W inscenizacji rytuału stołu aktualizowane są schematy uczyty, rodzinnego świątecznego stołu, ofiary eucharystycznej i biesiady w karczmie. Wprowadzenie perspektywy intertekstualnej pozwala widzieć w całej scenie parodystyczny obraz biesiady Mickiewiczowskiej (zob. Majchrowski 1995: 66).

Analogiczny scenariusz obowiązuje w scenie balu, w którym uczestniczą ludzie z wyższych sfer. Pominąwszy odniesienia do konwencji literackich możemy uwypuklić kondensację formuł etykietałnych typowych dla sytuacji balu: *Może tych ciasteczek. Dziękuję najmocniej. Cóż za wspaniałe zebranie! Najmocniej przepraszam. Do nóżek się ścielę. Cóż za wspaniała toaleta!* [152] i rytmiczną polegającą na powtarzaniu segmentów tekstowych: aktów mowy, np. powitań: 1. ZDRAJCA *Kochany ambasadorze!* 2. ZDRAJCA *Drogi ambasadorze!* 3. ZDRAJCA *Szanowny ambasadorze!* [157] i toastów: ZDRAJCA *Zdrowie N. Pana!* HENRYK *Zdrowie N. Pana!* [159], pojedynczych formuł lub leksemów.

Czystość rytuału balu jest naruszona przez wprowadzenie postaci PIJAKA, który, zmieniając role, modyfikuje podstawę interakcji i formuje swoją rozmowę z HENRYKIEM według skryptu jak kapłan z kapłanem (przywołuje wtedy różnorodne formy rytuału religijnego), w dialogach z dygnitarzami występuje jako ambasador, zachowując, jak informują didaskalia, nabyty wtedy styl dyplomatyczny w kolejnej rozmowie z HENRYKIEM występującym w roli następcy tronu. Będzie o tym jeszcze mowa w dalszej części opracowania.

Rytualizacja o podłożu mimetycznym może być zredukowana do inkrurowania określonego segmentu tekstu pojedynczymi formułami wywodzącymi się z określonego rytuału. W dramacie Gombrowicza są to formuły religijne o wyrazistej funkcji, wplatanie w kontekst zrytualizowany według schematów obcych komunikacji religijnej — na ogół potocznych: (...) *jaki to męczyzna, alleluja, alleluja, pójdź niech cię uściskam, skarbek, ptaszyna, słonko, złotko moje ty moje, moje, moje...* [106], *nie przelewa się, alleluja, alleluja...* [108].

Kontakty między postaciami dramatu Gombrowicza mogą też przybierać formę rytuałów kreowanych (w sensie zachowań tworzonych ad hoc). Jest to zwykle sposób uformowania sytuacji (skrypt) narzucony przez jednego z interlokutorów. Przykładem mogą być dialogi HENRYKA z WŁADZIEM, w których HENRYK jako król projektuje zarówno zachowania językowe przyjaciela, jak i inne jego działania. We wstępnej fazie dialogu HENRYK nadaje wypowiedziom WŁADZIA charakter mechanicznie wypowiedzianych potwierdzeń (typowa dla rytuału automatyzacja zachowań), by przygotować go do równie mechanicznego, jak się początkowo wydaje, złożenia przysięgi. Porównajmy: HENRYK (...) *dziś postanowiłem sam sobie udzielić ślubu, z moją narzeczoną, księżniczką Marią. Powiedz: tak jest, wiem o tym.* WŁADZIO *Tak jest, wiem o tym.* HENRYK (...) *będę wyobrażał sobie — słusznie czy nieśluszenie — że wy...* Powiedz: *tak.* WŁADZIO *Jeśli ci na tym zależy, mogę powiedzieć: tak.* HENRYK *Nie, nie, powiedz „tak” bez komentarzy. Wprawdzie nikt nas nie słucha... ale my słuchamy nas samych... Powiedz „tak”.* WŁADZIO *Tak* [196].

A oto przedstawiony w wypowiedziach i zrealizowany scenariusz przysięgi WŁADZIA: HENRYK (...) *I ręce opuść. Teraz ja do ciebie podchodzę i tutaj stoję przy tobie i starszą mą rękę na twój kark zakładam młodszy. Zimno! Chłodno, nieprawdaż? Ja ciebie dotykam...* MÓJ DROGI WŁADZIU... *Nie, nie, to jest zbędne... ten wstęp jest niepotrzebny...* TY MUSISZ SIĘ ZABIĆ, BO MNIE SIĘ TAK ZACHCIAŁO. *Odpowiedz teraz, to co wiesz.* WŁADZIO *Dobrze.* JEŻELI CHCESZ, TO BARDZO CHĘTNIE. HENRYK *BĄDŹ OBECNY NA ŚLUBIE MOIM I GDY BĘDZIE TRZEBA, ZABIJ SIĘ NOŻEM TYM.* (daje mu nóż) WŁADZIO *DOBRCZE.* HENRYK *No co tam słychać? Dobrze cię karmią przynajmniej?* [200-201].

Rytuał kreowany pojawia się w sytuacji nowej dla bohatera. Postać o wysokiej samoświadomości daje więc wyraz swoim rozterkom, poszukując najlepszego skryptu dla tworzonej sytuacji: HENRYK *Ja wiem, że to trochę... niemądre... Myślisz, że się nie wstydzę? Okropnie jak to sztuczne. Ale ja to mówię tylko tak... na próbę. Jestem ciekawy, jak to też zadźwięczy — rozumiesz?* [199].

Procesy rytualizacji współdecydujące o wielostylowości dramatu Gombrowicza są powiązane ze sposobem ustalania statusu postaci (por. na ten temat Schmid 1985; Margański 1991; Majchrowski 1995; Krajewska 1996). Najogólniej można powiedzieć, że postaci *Ślubu* przybierają różne role, zawsze jednak takie, które są składnikami struktury określonego rytuału. Podstawowa typologia ról jest prosta — postać funkcjonuje albo jako mistrz ceremonii, albo jej uczestnik (w ramach realizowanego interakcyjnie rytuału). W obrębie całego dramatu natomiast można obserwować szereg transformacji ról określonej postaci (oryginalną interpretację tego zjawiska przedstawia Schmid 1985). Konkretny bohater w różnym stopniu identyfikuje się z określoną rolą: realizuje ją stereotypowo (według skryptu związanego z rytuałem) lub oryginalnie (przez modyfikację skryptu). Stosunkowo często następuje też negowanie lub odrzucenie roli. Możliwe jest ponadto przenikanie się ról (realizacja jednej w perspektywie innej roli). Dla przykładu można wskazać OJCA, który rolę męża realizuje z perspektywy roli karczmarza — stąd prawdopodobnie grubiaństwo w wypowiedziach kierowanych do żony.

Akceptatywnie traktowane role mistrza ceremonii (w ramach rytuału stołu, rytuałów władzy oraz rytuału modłów) są w wypowiedziach OJCA sakralizowane, tak że w obrębie każdego z rytuałów obserwować można przenikanie się różnych wzorców zachowań i kondensację ról postaci. W ramach rytuału stołu sakralizacji podlega konstelacja ról: gospodarza, pana domu, ojca. Wśród wykładników stylizacji wypowiedzi odnajdujemy echa stylu biblijnego: *wstrzymaj się z łyżką swoją, bo Ojciec twój jeszcze nie podniósł do ust łyżki swej* [109-110]; parafrazy różnych tekstów kultowych, np.: *nie będziesz wyprzedzał w jedzeniu rodzica swojego, który cię spłodził...* [111]; nawiązania do stylu tekstów kaznodziejskich (co zresztą dookreślają didaskalia), a więc wypowiedzi zawierające normy moralne, wysłowione w stylu podniosłym dzięki doborowi słownictwa i formuł: *święty, uświęcony, przedmiot synowskiego nabożeństwa, od wieku wieków* itd. [111] oraz za-

stosowaniu mechanizmu wyliczenia i nagromadzenia, co wzmacnia funkcję perswazyjną wymienionych form.

Akceptatywnie traktuje ta postać także rolę króla. Dziękuje więc za przejawy holdu. Podziękowanie to ma jednak kształt rytuału zaanektowanego przez teatr — przywołuje konwencję maskarady. Cała sytuacja jest realizowana według skryptu, który tworzy się, można powiedzieć, na oczach odbiorców, a OJCIEC jest tą postacią, która szuka dobrego scenariusza do rozegrania kolejnych sytuacji. Dlatego wprowadza nowe formuły, nowe adresatywy, dookreślając role pozostałych uczestników: *Dostojnicy moi Osoby!, Mejsz dostojności dostojnicy!* [128]. Ta sama rola, choć ujmowana z innej perspektywy, przypisująca OJCU (ze względu na realizację językowe) rodzaj zachowań typowych dla władcy, uaktywnia się w scenie, w której OJCIEC dokonuje aktu nobilitowania Mani, nadania jej statusu przyzwoitej panielki. Jego wypowiedź ma kształt aktu performatywnego, z licznymi czasownikami wykonawczymi. Jest to parafraza aktów nominacji dokonywanych według utrwalonego historycznie (czasem skodyfikowanego w regulaminie) wzorca tekstowego: *Dlatego powiadam i rozkazuję, nakazuję z całą siłą, powiadam raz na zawsze, powiadam wszem wobec Że do godności ją dawny podnoszę i nakazuję, żeby ją szanować Jak mnie samego i jak przesnajsświętszą Pannę w czci swoi niedotykalną i w imię Ojca i Syna!* [131-132].

Przypisując sobie rolę mistrza ceremonii, OJCIEC inicjuje kolejne zachowania zrytualizowane. Poczesne miejsce zajmuje wśród nich rytuał modłów. Jest on realizowany zasadniczo według skryptu dookreślającego przebieg czynności modlenia się. Przekształcenia dotyczą sposobu realizacji konkretnego składnika struktury rytuału. Można tu mówić o substytucji:

rytuał modlenia się w ramach kultu

- 1) wezwanie modlitewne — zwykle wypowiedziana przez kapłana formuła: *Módlmy się*
- 2) cisza modlitewna
- 3) modlitwa właściwa: apostrofa (wezwanie Boga) anamneza (przywołanie czynów Boga)
- prośba
- aklamacja: *Amen*

rytuał modlitwy w Ślubie

- 1) wezwanie modlitewne: OJCIEC *Uklęknij Uklęknij, Hendryś! Klęk-nij, klęk-nij (...)* *Niech wszyscy klęk-ną...* [129]
- 2) brak; zamiast niej zjadliwe komentarze Henryka i wypowiedź Ojca ujawniająca błędność wykonanych gestów: *Czekaj, bo ja nie w tę stronę* [129]
- 3) modlitwa: apostrofa: *Ojcze mój* anamneza: *Tyś ojcem mojem... Tyś królem mojem!* przyrzeczenie: *Przysięgam tobie, Ojcze mój, królu mój Miłość Cześć Poszanowanie.* prośba: *ty mnie za to przywrócisz dziewczynę moję* aklamacja: *amen, amen...*

Procesom rytualizacji związanej z realizacją różnych ról podlega także mowa PIJAKA. W początkowych partiach tekstu wypowiedzi tej postaci cechuje schematyczność i brutalizacja zachowań językowych, przewidziana przez skrypt pijak w karczmie. Oba wspomniane wyróżniki mogą się realizować przy pomocy standardowych form językowych lub elementów kreowanych. Wśród tych ostatnich pojawiają się (osobliwe, typowe jedynie dla tej postaci) formy występujące w roli przerywników (funkcjonują ponadto jako pogrożki lub przekleństwa). Wyróżniają one mowę postaci i przywołują typową dla komedii konwencję kształtowania idiolektu bohatera. Na marginesie można dodać, że wspomniane formy mają urok zgrabnie urobionych eufemizmów: *psiaciemagacie* [120]; *psiaciemać w gacie* [121]; *psiaciemać* [123]. W ramach pijackiego rytuału mieszczą się też te wypowiedzi bohatera, które przybierają kształt bełkotu ze względu na przerywanie, wprowadzanie różnych schematów składniowych w realizacji jednej jednostki syntaktycznej itd. Porównajmy: *A jak on mnie się boja ma, to znakiem tego ja jemu dam* [121]; PIJAK (*pijany*) *Psiakre... kur... cze pieczone Gacie!* [162].

PIJAKOWI przypada jednak także rola kapłana w rytuale interakcyjnym kreowanym w rozmowie z Henrykiem. Zupełnie nieoczekiwanie zyskuje wtedy wielką zdolność autokreacji: *Mądrzej ci powiem, jakiej to religii jestem z tobą kapłanem. Między nami Bóg nasz się rodzi i z nas I kościół nasz nie z nieba, ale z ziemi Religia nasza nie z góry, lecz z dołu (...) Ciemna i ślepa, przyziemna i dzika Której ja jestem kapłanem!* [155]. Zdolność tę PIJAK utrzymuje, gdy nieoczekiwanie przychodzi mu funkcjonować w roli ambasadora i zachowywać ramy rytuału wizyty składanej przedstawicielom władz centralnych; porównajmy następującą scenę pozdrowienia: 3 ZDRAJCA *Szanowny ambasadorze!* PIJAK (*wykwintnie*) *A, witam, witam, drogich, kochanych panów!* DAMA *Drogi ambasadorze pełnomocny!* PIJAK *Do stópek się ściele drogiej pani!* [157]. Realizuje też regułę (przewidzianą przez protokół dyplomatyczny — Marcjanik 1990: 153) stosownego doboru tematów rozmowy. Wspomniany rytuał krzyżuje się w analizowanej scenie z rytuałem przyjęcia właśnie przez charakter prowadzonych rozmów i obecność toastów (liczne składniki rytuału przewidzianego przez protokół dyplomatyczny są zatem pominięte). Toasty mają kształt wypowiedzi zredukowanych — występują w postaci powtarzanej formuły *Zdrowie N. Pana!* [159].

Kształt wypowiedzi realizującej rytuał o podłożu mimetycznym przybiera też replika PIJAKA kierowana do OJCA funkcjonującego w roli króla, utrzymana w konwencji gładkiej mowy dyplomaty złożonej z celowo sformułowanych ogólników (Wierzbiccy 1970: 73-76): *Zabezpieczenie i utrwalenie oraz ludzkość w duchu współpracy i w interesie pokoju stanowi niezłomny i naczelny postulat naszego pokojowego dążenia ożywionego duchem porozumienia* [164].

W komentarzu podsumowującym trzeba się pokusić o typologię rytuałów, które współtworzą Gombrowiczowski rytuał estetyczny w jego formie doraźnej ukształtowanej w *Ślubie*, co nie oznacza, że zarówno technik kreowania, jak i składników nie wprowadza autor do innych swoich dzieł (por. Szymutko 1993; Fieguth 1995; Margański 1995).

Analiza pokazuje, że wśród uobecnionych w dramacie rytuałów znalazły się rytuały o podłożu mimetycznym (odsyłające do wzorca pozaliterackiego) i kreowane (pozbawione takiego wzorca). W grupie pierwszej sytuują się rytuały przebiegające według jednego skryptu — nazwijmy je umownie od-twarzanymi — lub przebiegające zgodnie z regułami kilku skryptów, będące rezultatem rytualizacji heterogenicznej — określimy je roboczo jako projek-towane. Grupę drugą tworzą wszystkie te rytuały, które powstają jako rezul-tat konkretnej interakcji przebiegającej według skryptu, który (razem z reali-zacją) określone postaci współtworzą. Nie oznacza to absolutnej autonomicz-ności w stosunku do rytuałów z poprzedniej grupy.

Wspomniane rodzaje rytuałów tworzą się w dramacie Gombrowicza w wyniku zastosowania w procesie rytualizacji kilku mechanizmów prze-kształcających wzorce. W odniesieniu do rytuałów o podłożu mimetycznym można mówić o zastosowaniu następujących procedur:

- 1) selekcji składników struktury lub selekcji formuł realizujących,
- 2) substytucji składników lub formuł,
- 3) kontaminacji

a) na poziomie schematów, gdy konkretną sytuację postaci próbują rozebrać według różnych skryptów,

b) na poziomie wykładników, gdy w obręb jednego skryptu włączane są wariantywne realizacje formuł.

Wymienionym przekształceniom (procesom stylizacyjnym) towarzyszą mechanizmy deziluzji czy derytualizacji motywowane przede wszystkim mnożeniem poziomów fikcji w ramach poetyki onirycznej. Często jest więc niedookreśloność sytuacji kreowanej jako nowa i zaskakująca dla niektó-rych uczestników. Pojawiają się różnice w sposobie postrzegania sytuacji przez poszczególnych bohaterów itd. Szczególną moc demaskatorską mają komentarze Henryka, który stosunkowo często sytuuje się na zewnątrz określonej sytuacji, by z czasem przemienić się z obserwatora w uczestnika.

Kreowanie rytuałów nie musi dotyczyć całych sytuacji, równie częste jest w utworze Gombrowicza tworzenie nowych, pojedynczych formuł, ry-tualizowanych dodatkowo dzięki zastosowaniu mechanizmu powtórzenia. Nowe formuły, czasem zabawne, czasem absurdalne, jawią się jako zacho-wania językowe wyzwajające z automatyzmu mowy. Uruchamiając mecha-nizm asocjacji językowej, pokazują kreacyjne możliwości zarówno samego języka, jak i jego użytkowników.

Wracając do wstępnych uwag o wymiarach polifonii stylistycznej w *Ślu-bie*, trzeba mówić o:

— polifonii szerokiej, związanej z epizacją didaskaliów, stylizacją i zmia-nami statusu monologów postaci (liryczność zderzana z dyskursywnością) oraz monologów na stronie, a więc budowaniem nowej konwencji (rytuału estetycznego) ze składników konwencji starych;

— polifonii głębokiej ujętej w karby rytuałów o podłożu mimetycznym, rytuałów projektowanych i kreowanych.

Literatura

- Bolecki W., 1991, *Pre — teksty i teksty*, Warszawa
- Bukowska-Schiellmann M., 1992, „Ja, sztuka..., jestem jak sen”. O „Ślubie” Witolda Gombrowicza, „Pamiętnik Literacki”, z. 2
- Danek D., 1978, *Z problemów poetyki snu. W kontekście menippejsko-karnawałowej interpretacji „Operetki”*, „Pamiętnik Literacki”, z. 4
- Fieguth R., 1995, *Słowo, sacrum i władza. Komentarze do „Ślubu” Gombrowicza i jego tradycji romantycznych*, „Teksty Drugie”, z. 1
- Głowiński M., 1984a, *Komentarze do „Ślubu”. Gombrowicz i krytycy*, oprac. Z. Łapiński, Kraków — Wrocław
- Głowiński M., 1984b, *Parodia konstruktywna (O „Pornografii” Gombrowicza)*, Gombrowicz i krytycy, oprac. Z. Łapiński, Kraków — Wrocław
- Goffman E., 1972, *Relations in Public*, London
- Jarzębski J., 1982, *Gra w Gombrowicza*, Warszawa
- Jarzębski J., 1984, *Pojęcie „formy” u Gombrowicza. Gombrowicz i krytycy*, oprac. Z. Łapiński, Kraków — Wrocław
- Kępiński T., 1994, *Witold Gombrowicz. Studium portretowe II*, Warszawa
- Krajewska A., 1996, *Dramat i teatr absurdu w Polsce*, Poznań
- Lüger H., 1983, *Some Aspects of Ritual Communication*, „Journal of Pragmatics” 7
- Łapiński Z., 1986, *Ja, Ferdydurke. Gombrowicza świat interakcji*, Lublin
- Maisonroue J., 1995, *Rytuały dawne i współczesne*, Gdańsk
- Majchrowski Z., 1995, *Gombrowicz i cień Wieszcza oraz inne eseje o dramacie i teatrze*, Gdańsk
- Marcjanik M., 1990, *Kodyfikacja etykiety językowej na przykładzie protokołu dyplomatycznego*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 11
- Margański J., 1991, *Dramaty Gombrowicza. Problemy poetyki i interpretacji (rekonstruksans)*, „Ruch Literacki”, z. 6
- Margański J., 1995, *Co robić z cytatai u Gombrowicza?*, „Pamiętnik Literacki”, z. 1
- Nęcki Z., 1996, *Komunikacja międzyludzka*, Kraków
- Okopień-Sławińska A., 1985, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej (preliminaria)*, Wrocław
- Püschel U., 1995, *Stilpragmatik — Vom praktischen Umgang mit Stil — Stilfragen*, Herausgegeben von G. Stickel, Berlin — New York
- Rauch E., 1992, *Sprachrituale in Institutionellen und Institutionalisierten Text — und Gesprächssorten*, Frankfurt am Main
- Sanavio P., 1991, *Gombrowicz: forma i rytuał. Gombrowicz filozof*, oprac. F.M. Cataluccio, J. Illg, Kraków
- Sandig B., 1995, *Tendenzen der linguistischer Stilforschung — Stilfragen*, Herausgegeben von G. Stickel, Berlin — New York
- Schechner R., 1996, *Przyszłość rytuału*, „Dialog”, nr 5-6
- Schmid H., 1985, „Nagi palec”. *Teatralizacja przedmiotów w „Ślubie” Witolda Gombrowicza*, „Pamiętnik Literacki”, z. 4
- Skudrzykowa A., 1994, *Język (za)pisany. O kolokwialności dialogów współczesnej prozy polskiej*, Katowice
- Szymutko S., 1993, *Wielkość Gombrowicza. Natura i rytuał. Na przykładzie „Zbrodni z premedytacją”. Znajomym gościńcem. Prace ofiarowane Profesorowi Ireneuszowi Opackiemu*, Katowice
- Werlen I., 1984, *Ritual und Sprache*, Tübingen
- Wierzbicka A., Wierzbicki P., 1970, *Praktyczna stylistyka*, Warszawa
- Witosz B., 1997, *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji*, Katowice

- Wojtak M., 1993, *Dialog w komedii polskiej na przykładzie wybranych utworów z XVII i XVIII wieku*, Lublin
- Wolicka E., 1996, *O potrzebie rytuału*, „Znak”, nr 5

POWSTANIE I ROZWÓJ WYRAZÓW MODALNYCH W JĘZYKU POLSKIM

0. WPROWADZENIE

W artykule chodzi o zmiany w obrębie centralnych wykładników leksykalnych funkcjonalnej kategorii modalności, dokładniej mówiąc, wykładników znaczeń możliwości, konieczności i chęci. Wyrazy takie, jak *móc*, *musieć*, *trzeba*, *chcieć* i podobne, zajmują bardzo istotne miejsce we współczesnej polszczyźnie. Mają formę mniej lub bardziej regularnych jednostek leksykalnych, są używane z dużą częstotliwością i mogą być łączone ze wszystkimi czasownikami i rzeczownikami. W tym sensie zbliżają się do analitycznych form gramatycznych typu *będę czytać*. W artykule chciałbym odpowiedzieć na pytanie, jak te jednostki powstały i jak się rozwijały w ciągu ubiegłych pięciuset albo sześciuset lat. Uwagę chciałbym skierować przede wszystkim na zmiany semantyczne, dystrybucję znaczeń w wyrazach i wzrastanie ich łączliwości. Z jednej strony mamy do czynienia z przejściem znaczeń leksykalnych do modalnych, a z drugiej — ze wzrastającą gramatyzacją.

1. SŁOWA MODALNE WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Ponieważ chodzi o ujęcie diachroniczne, w opisie stanu dzisiejszego chciałbym ograniczyć się wyłącznie do spraw najważniejszych. Zacznę od określenia pojęć 'modalność' i 'słowo modalne' (= w językoznawstwie angielskim 'modals' albo 'modal auxiliaries'). 'Słowa modalne' stanowią centrum pola funkcjonalno-semantycznego tak zwanej modalności czynności, które obejmuje wszystkie znaczenia, w których eksplikacjach znajdują się komponenty modalne — to jest nierozkładalne składniki semantyczne: są to (po łacinie) POSSUM (móc), NECESSE (musieć), DEBEO (osłabione musieć) i VOLO (chcieć). Modalność czynności dzieli się na trzy typy albo poziomy modalne:

- 1) dynamiczny: obejmujący znaczenia 'zdolność', 'możliwość', 'konieczność',

- 2) deontyczny: 'pozwolenie', 'obowiązek', 'osłabiony obowiązek', 'chęć', 'zamiar',
- 3) epistemiczny: 'średnie' i 'duże prawdopodobieństwo'.

W ramach tego artykułu nie chciałbym podejmować dyskusyjnego w badaniach modalności zagadnienia, czy 'możliwość', 'pozwolenie' i tym podobne są odrębnymi znaczeniami czy tylko wariantami jednego znaczenia. Nadal nazywam je po prostu znaczeniami. Wychodzę z założenia, że klasa słów modalnych ma bardzo nieściśle, płynne granice, wokół których znajdują się jednostki leksykalne o podobnym znaczeniu; por. *umieć*, *być w stanie*. W dużej otwartej grupie wyrazów z modalnymi komponentami znaczeniowymi można ustalić uniwersalną klasę słów modalnych za pomocą przypisania im wiązki cech semantycznych i formalnych. Pierwsza część określenia 'słów modalnych' brzmi następująco:

Prototypowe słowo modalne to występująca razem z czasownikiem głównym, ale niezależna od niego jednostka powierzchniowa, dla której charakterystyczne są następujące cztery parametry:

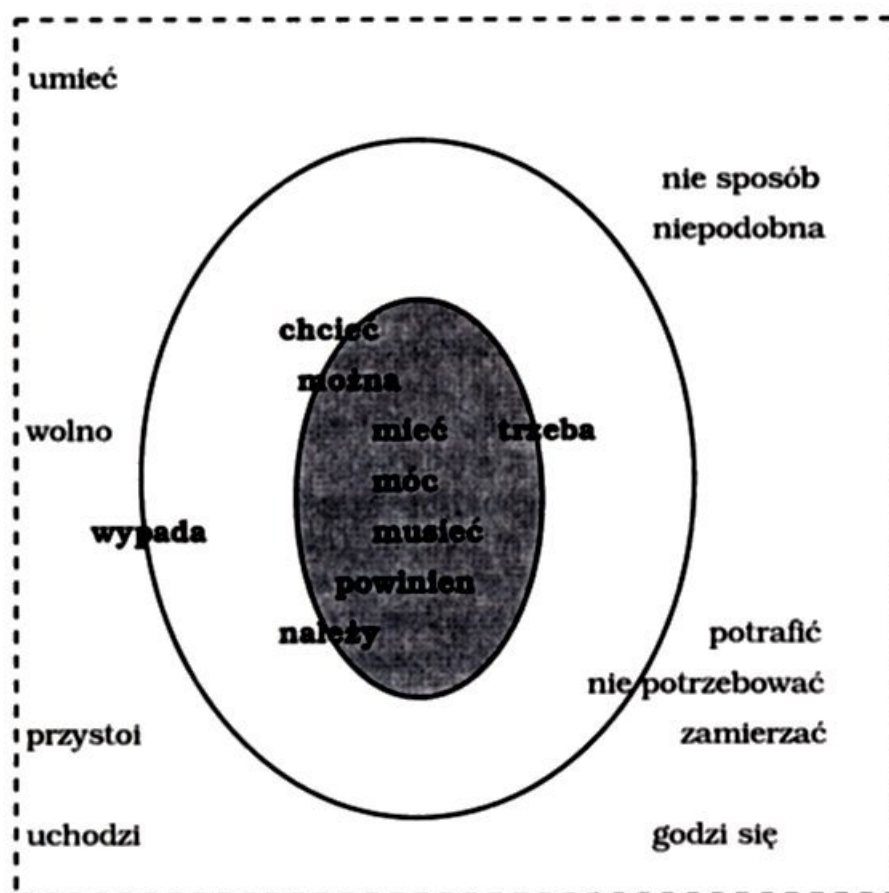
- 1) polifunkcjonalność, tzn. jednostka ma jako minimum dwa podstawowe znaczenia modalne (np.: dynamiczne i deontyczne) albo jedno takie znaczenie oraz jeszcze jedno znaczenie w innym polu funkcjonalno-semantycznym (np.: temporalność);
- 2) brak leksemów autosemantycznych, tzn. jednostka ma wyłącznie znaczenia modalne;
- 3) kompleks werbalny, tzn. jednostka konotuje wyłącznie bezokolicznik i poza tym nie otwiera pozycji dla innych argumentów. Z tego wynika, że słowa modalne nie wywierają wpływu na restrykcje selekcyjne całego kompleksu werbalnego; jest to typowa cecha słów posiłkowych;
- 4) defektywność, tzn. w języku polskim jednostce brakuje pojedynczych kategorii gramatycznych, nie ma ona ani aspektu dokonanego, ani imperatywu.

Jak powiedziano, prototypowe słowa modalne mają wszystkie cztery parametry, ale istnieją oprócz nich jednostki tylko z trzema lub nawet tylko z dwoma cechami tej listy:

- mają one tylko jedno podstawowe znaczenie modalne, np. wyraz *potrafić* 'zdolność';
- dodatkowo mają znaczenia niemodalne, np. wyraz *trzeba* + dopełniacz — *trzeba mi pieniędzy*;
- nie tworzą kompleksu werbalnego, tj. otwierają pozycje dla innych argumentów, np. *chce, żeby*.

Na podstawie prototypu kategorii i odchyień od niego podzielić można słowa modalne na centralne i peryferyjne. Terminu 'słowo modalne' będę nadal używał w stosunku do obu typów. Każde słowo modalne znajduje się na określonym etapie gramatyzacji w sensie przechodzenia do prototypu, który reprezentowany jest przez jednostki *mieć*, *móc*, *musieć* i *powinien*. Niektóre wyrazy są od niego stosunkowo odległe, a inne znacznie się do niego przybliżają, jak np. *trzeba*.

Ilustracja I



2. ANALIZA DIACHRONICZNA

Punktem wyjścia przedstawianej analizy jest opisana poprzednio kategoria słów modalnych we współczesnym języku polskim. Zamierzam opisać procesy powstawania i rozwoju poszczególnych wyrazów od doby staropolskiej do dziś, to znaczy, że nie zostaną uwzględnione inne sposoby wyrażania znaczeń modalnych, np. przez samodzielny bezokolicznik. Materiał językowy, który stanowi podstawę empiryczną moich badań, pochodzi ze słowników historycznych, które wyczerpująco dokumentują zmiany w leksyce języka polskiego. Są to: *Słownik staropolski*, *Słownik polszczyzny XVI w.*, *Słownik Lindego*, *Słownik języka J.Ch. Paska*, *Słownik języka A. Mickiewicza*, *Słownik warszawski* i *Słownik Doroszewskiego*.

móc

Jest to prototypowe słowo modalne. Już w staropolszczyźnie ma wszystkie cztery parametry i tym samym stanowi najważniejszy wyraz dla

składnika POSSUM. Wyraz ten ma swoje dzisiejsze znaczenia już w XV wieku:

- 'zdolność'
Dla tej nyemoczy nye moglem swyathcow sluchacz (1428)
- 'możliwość'
Nye mogly pycz wod z Marath, przeto ysz były wyelmy gorzkye (Biblia królowej Zofii, 1455)
- 'pozwolenie'
Dalej pytaliscze nasz oprawo: Mogąly wylegaczy ybesz prawny ludze dacz albo przedacz swe gymyenyne gynemy panstwu czyli nyemogą albo czo gesth prawo? (Ortyle magdeburskie, 1480)
- 'średnie prawdopodobieństwo'
Thy albo ga moszesz dzysza albo iutrze s tego svatha szycz (Kazania gnieźnieńskie, początek XV w.)

Można powiedzieć, że wyraz ten bardzo wcześnie uległ gramatyzacji, ponieważ już w języku staropolskim był polifunkcyjny w tym sensie, że realizował się na poziomach dynamicznym, deontycznym, a nawet epistemicznym. Derywaty wyrazu *móc* pokazują, że znaczenie wyjściowe musiało być dynamiczne, por. *mocny, niedomagać, wielmoża*.

niepodobna

To słowo modalne należy do szeregu wyrazów z komponentem POSSUM. Stosunkowo rzadko dzisiaj używane, ma zabarwienie książkowe. Posiada tylko jedno znaczenie 'niemożliwość' i z powodu tego ograniczenia polifunkcyjności należy do słów modalnych słabo rozwiniętych. Jego historia wiąże się z partykułą *podobno*, która dziś ma znaczenie ewidencjalne: *mówi się, że*. W *Słowniku staropolskim* przytoczone zostały dwa znaczenia:

- 'niemożliwość'
Czyrpyal tako vyelykye vdrączyenye, yz nyepodobno ktoremu czlovyekovy tego vypovyedacz (Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa, ok. 1500)
- 'zakaz'
Nye yest podobno vzyacz chleb dzyeczyom y dacz pssom zyescz (Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa, ok. 1500)

W dobie tej nie doszło jeszcze do całkowitego rozdziału między formami zaprzeczoną i niezaprzeczoną, ponieważ oba znaczenia mogły występować z wyrazem *podobno*:

- 'obowiązek'
Tako ssą poczely yego pytacz rzekącz: Gesly podobno v sobotą vzdra vyacz (Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa, ok. 1500)

W ciągu XVI wieku powstaje konstrukcja *rzecz jest (nie)podobna*, z której później znika rzeczownik. Dzisiejsza forma z *-a* na końcu słowa *podobna* straciła w ten sposób motywację. Jednocześnie wyraz *podobno* coraz rzadziej łączony był z bezokolicznikiem i przeobrażał się w partykułę ewidencjalną. W końcu wyrazy *niepodobna*, *podobno* i *podobny* rozdzieliły całkowicie swoje znaczenia. Wyraz *niepodobna* jest dziś słowem modalnym,

podobno partykułą, a *podobny* regularnym przymiotnikiem. Należy dodać, że słowo *niepodobna* straciło znaczenie deontyczne, występujące jeszcze w języku staropolskim, a tym samym jedną typową cechę modalną. Z tego powodu oraz z uwagi na możliwą konotację zdania dopełnieniowego (mam na myśli zdania typu *niepodobna, żeby*) wyraz *niepodobna* znajduje się na peryferiach kategorii słów modalnych.

potrafić

Drogę rozwoju słowa *potrafić* można przedstawić w następujący sposób. W przeciwieństwie do *móc*, które przejęło cechy modalne już w epoce przedpiśmiennej, wyraz *potrafić* rozwinął się w okresie średniopolskim. Można obserwować, jak ze znaczeń czysto leksykalnych — 'uchwycić', 'spotkać' — powstaje dynamiczne znaczenie 'zdolność'. Przykład z siedemnastego wieku ilustruje to dawne znaczenie:

U drzwi samych potrafił młodzieńca młodego (Birkowski, Kazania niedzielne, 1623)

W tym okresie istnieje jeszcze czasownik niedokonany 'potrafiac' lub 'potrafować'. Później formy te znikają. Jeśli idzie o łączliwość, to można zauważyć tendencję do obligatoryjnej i wyłącznej konotacji bezokolicznika. Wszystkie inne modele rekcyjne, jak powyższe *potrafił młodzieńca*, wychodzą z użycia. Do tej pory *potrafić* jest stosunkowo słabo rozwiniętym słowem modalnym, ponieważ realizuje się tylko na poziomie dynamicznym i łączy się tylko z podmiotem żywotnym.

musieć

Wyraz *musieć* w sposób oczywisty został zapożyczony z języka niemieckiego — bezpośrednio lub poprzez język czeski. Jak dowodzi artykuł hasłowy w *Słowniku staropolskim*, *musieć* rozwija się bardzo wcześnie, zgodnie ze wspomnianymi wyżej parametrami. Ma w słowniku dwa znaczenia:

- 'konieczność'

Chczesshly zywoth weczny mecz, mussysch kazny bozey striecz (Dekalog, ok. 1420)

- 'obowiązek'

Tho szlubyenye, czo thą pany wysznala [...], to muszy ona dzyerszcz (Ortyle magdeburskie, koniec XV w.)

Słownik polszczyzny XVI wieku, w którym *musieć* ma zaznaczoną bardzo wysoką częstotliwość, odnotowuje niektóre zmiany w jego semantyce i łączliwości. Mamy tu do czynienia z rozszerzaniem się na inne znaczenia modalne. W XVI wieku po raz pierwszy zaświadczone są użycia, w których konieczność zależy nie od warunków zewnętrznych, ale od wewnętrznego stanu psychicznego nadawcy. Ponadto pojawia się nowe znaczenie epistemiczne 'duże prawdopodobieństwo':

- 'wewnętrzna konieczność'

A przeto ia nie przepuszczę ustam swym zmilczę tego. Muszę mowić w utrapieniu ducha mego nędznego (Lubelczyk, Psalterz Dawida, 1558)

- 'duże prawdopodobieństwo'

Rátuymy tego młodzieńcá niewiem kto iest, musi to być mąż osobliwy (Bielski, Kronika, 1564)

Jednocześnie można zauważyć znoszenie restrykcji selekcyjnej w stosunku do miejsca pierwszego aktanta, tj. podmiotu. Teraz stają się możliwe nie tylko nazwy osób, lecz także nazwy zwierząt, a nawet przedmiotów nieżywotnych.

Iáko instrument głupie nástroiony musí szpetnie brzmieć tákże łeb szalony (Rej, Zwierciadło, 1568)

Jak powiedziano wyżej, wyraz *musieć* został zapożyczony z języka niemieckiego, warto więc zanalizować średnio-wysoko-niemieckie słowo wyjściowe *müezzen*, ponieważ od XI do XIV wieku uległo ono interesującym dla historii tego słowa modalnym zmianom semantycznym. W języku staro-wysoko-niemieckim miało ono bowiem znaczenie podobne do *móc* i dopiero później zaczęło przyjmować stopniowo dzisiejsze znaczenie konieczności, aż stało się wymienne ze znaczeniem wyrazu *dürfen*. Owo przesunięcie semantyczne można objaśnić uniwersalną ekwiwalencją logiczną POSSUM i NECESSE w przeczeniu:

POSSUM nie p ≡ nie NECESSE p

może nie p = nie musi p.

W średnio-wysoko-niemieckim wyraz ten był jeszcze polisemiczny, to znaczy, że można znaleźć przykłady zarówno POSSUM jak i NECESSE.

Si bat die eptissin, daz si siechmeisterin muste sin in deme siechhûse

'Poprosiła przełożoną klasztoru, aby mogła być pielęgniarką w tym szpitalu' (ok. XIV w.)

Przykłady na POSSUM są obecne także w dzisiejszej niemczyźnie — przede wszystkim w przeczeniu. Jeśli się uwzględni te fakty z historii języka niemieckiego, można przyjąć założenie, że w momencie zapożyczenia wyraz ten miał jeszcze dwa znaczenia, natomiast w języku polskim był czystym wyrazem NECESSE. Do pytania „dlaczego” wracam w trzeciej części artykułu.

mieć

Wyraz *mieć* ze względu na swoją semantykę ma szeroki zakres użycia, np. bierze udział w tworzeniu słabo jeszcze zgramatyzowanego resultativum typu *mam zrobione*. Kompleksowa semantyka współczesnego *mieć* zwracała już uwagę wielu polonistów: Wierzbickiej, Topolińskiej, Weissa i innych. Analiza odpowiedniego artykułu hasłowego w *Słowniku staropolskim* pozwala wyodrębnić następujące trzy znaczenia *mieć*:

- 1. 'obowiązek'

Pirzwa kaszn tworcza naszego, nemasz mecz boga gynego (Dekalog wierszowany, ok. 1410)

- 2. 'osłabiony obowiązek w związku z wyrażeniem czyjejs woli'

Pytałyszye nasz [...], zaluyącz na waszego woytha [...], proszącz nasz, czo byszye sz nym myely uczynycz (Ortyle magdeburskie)

- 3. eksponent mowy zależnej

[Sic jurabunt] *Jsz yaco szalował Bodzantha na Barthosza, yszby mał Barthos jachacz szamoczwarth gwałtem przed yego dom y scrzelicz nan, a on s namy tą nocz y dzen bił any tego wczynił* (Rota sądowa, 1420)

Znaczenie 2. jest dzisiejszym znaczeniem podstawowym. Owo znaczenie, według Weissa, zawiera dwa komponenty: po pierwsze, istnienie czyjejs woli i po drugie, wypowiedzenie tej woli. Zgodnie z tym *mieć 2* zawsze występuje w sytuacjach, w których ktoś wyraża swoją wolę, tj. w kontekstach deontycznych czasowników mówienia, jak w przykładzie powyższym lub typu *rozkazać, aby* i tym podobnych. Modalny komponent NECESSE zostaje tu wyrażony dwa razy: przez *mieć 2* i przez czasownik mówienia. To znaczenie przechodzi do *mieć 3* (eksponent mowy zależnej) w tych wypadkach, gdy występuje czasownik mówienia, który nie zawiera deontycznego komponentu woli, a oznacza czyste przekazywanie informacji, jak w przykładzie *żałował, iżby miał*.

W wiekach następnych dostrzec można dalej idące zmiany w tym bardzo często używanym wyrazie. W określonych użyciach *mieć 2* i *mieć 3* w zdaniach podrzędnych powstaje nowy leksem, który wyraźnie zatracza znaczenie NECESSE i staje się eksponentem czysto syntaktycznym. Chodzi o rodzaj subjunktywu dla kontekstów nieafirmatywnych, takich jak przeczenie i konditionalis, który częściowo funkcjonuje do dziś.

Nie naydzyesz thák szczęsnego ná świecie człowieká coby od wszech przypadkow miał być wolen ząwždy (Rej, Wizerunek, 1560)

Eksponent mowy zależnej, to jest leksem 3, z biegiem czasu nie potrzebuje już nadrzędnego czasownika mówienia i jest w stanie samodzielnie wyrazić „cytatowość” treści. Podawanie źródła informacji przestaje być konieczne, a zamiast tego pojawia się w eksplikacji komponent 'mówiącemu powiedziano, że p'.

Zwiedziłem Lubekę i starożytny ratusz Hansy. Ile pamiątek! Tam mają być raporta z Krakowa (Mickiewicz, Listy, 1817-1831)

Mickiewicz pisze, że ktoś poinformował go o raportach znajdujących się w Lubece. Ten leksem we współczesnej polszczyźnie jest bardzo rozpowszechniony. Natomiast leksem o funkcji subjunktywnej jest rzadko używany — zwłaszcza w języku pisanym. Mam na myśli nie tylko poprzednio przytaczane przykłady *nie ma kogoś, który by miał*, ale i konteksty kondycjonalne. Omówione przez Daniela Weissa zdania:

Gdyby posiedzenie miało trwać dłużej, musiałbym zadzwonić do żony.

? Miałoby posiedzenie trwać dłużej, musiałbym zadzwonić do żony.

nie są rozpowszechnione, a może nawet wątpliwe.

Poza dotąd opisanymi leksemami istnieje inne jeszcze znaczenie, które przyporządkować można funkcjonalno-semantycznemu polu temporalności — aspektualności. W języku Mickiewicza zaświadczone jest użycie wyrazu *mieć*, które nazwałbym: 'bezpośredni czas przyszły w czasie przeszłym'. Chodzi o czynność, którą agens akurat zamierzał zacząć, ale nie zrobił tego, tj. był zmuszony do jej zaniechania, ponieważ przeszkodziło mu.

Już więc miała ujeżdżać [...] Wtem słyhać wrzask srogi (Mickiewicz, Mieszko, 1817)

Podobnie jak funkcja subjunktywna leksem ten nie gra ważnej roli w systemie gramatycznym współczesnego języka polskiego. Wróć do tego później.

trzeba

Niefleksyjny element *trzeba* jest stosunkowo szeroko rozpowszechniony w językach słowiańskich, np. serbsko-chorwackie *trebati*, czeskie *třeba*, bułgarskie *тряба*, ukraińskie *треба*. Przy analizie materiału staropolskiego od razu rzuca się w oczy wielka grupa wyrazów pokrewnych o podobnym znaczeniu i podobnej strukturze morfologicznej. Są to *potrzeba*, *potrzeb*, *potrzebować*, *potrzebka*, *potrzebizna*, *potrzebizność*, *potrzebizno* i *potrzebność*.

W *Słowniku warszawskim*, z wyjątkiem *trzeba*, *potrzeba* i *potrzebować*, wszystkie te słowa są opatrzone kwalifikatorem *staropolski*. W dobie staropolskiej można już ustalić dzisiejsze znaczenia różniące się także syntagmatyką (konotacja bezokolicznika vs. rzeczownika w dopełniaczu).

- 'potrzeba'
Pyssarza dzyerszecz gest wolno, komu trzeba (Ortyle magdeburskie, 1500)
- 'konieczność'
Tho iest bił obiczay, comu bi trzeba bilo drogo iachacz, ysz y (leg. płot) mogl wzłomycz a zazyo zagrodzycz (1418)
- 'obowiązek'
Trzeba-ly gemv wthore przyszancz k temu szwyadeczstwu czyly nye trzeba (Ortyle magdeburskie, 1493)

Wyraz ten dopiero o wiele później rozwija się według wymienionych tu parametrów. Leksem w znaczeniu *trzeba mi pieniędzy* w ostatnim czasie — zdaniem moich informatorów — powoli wychodzi z użycia i zostaje zastąpiony przez *potrzeba* lub *potrzebować*. Podobnie wycofuje się z języka konotacja zdania dopełnieniowego występująca w wypowiedzeniu takim jak:

Trzeba, żebyś jutro u mnie jadł obiad.

Skoro tylko ta konotacja i leksem leksykalny *trzeba mi pieniędzy* znikną, *trzeba* otrzyma status prototypowego słowa modalnego podobny do *musieć* albo *móc*. Tymczasem były synonim *potrzeba* przekształca się w przeciwnym kierunku. Konstrukcje z bezokolicznikiem, które można jeszcze spotkać u Prusa.

Rodziców zawsze słuchać potrzeba (Prus, *Anielka*, 1885)

są dzisiaj w *Słowniku poprawnej polszczyzny* z 1996 roku opatrzone kwalifikatorem *niepoprawne*. Znaczy to, że wyraz *potrzeba* utracił możliwość konotowania bezokolicznika i ogranicza się do funkcji niemodalnych.

chcieć

Wyraz ten należy do słów modalnych ze składnikiem wolitywnym. Tak samo jak dziś, czasownik staropolski *chcieć* miał określone cechy, odróżniające go od typowych słów modalnych. Mam tu na myśli to, że *chcieć* w przeciwieństwie do innych modalnych nie tworzy żadnego kompleksu werbal-

nego, skoro jest w stanie konotować zdanie dopełnieniowe (*chęć, żeby*). W wieku XVI wyraz ten wyróżnia się bardzo wysoką częstotliwością. Zwraca uwagę fakt, że już w tym okresie jest on daleko posunięty w rozwoju zgodnym z parametrem polifunkcjonalności semantycznej. Zaświadczone są jego następujące znaczenia:

- 1. 'mieć chęć'
Caplane, chces polepsicz duse swey, ne mow czansto: piwa naley (1414)
- 2. 'mieć chęć dostać coś'
Rosipi pogani, gisz chczo boiow (Psalterz floriański, XV w.)
- 3. 'bezpośredni czas przyszły w czasie przeszłym'
Gdisci szo Xt gest byl [...] narodzil, tedy vocz krolestwo nebeszke takocz gest ono bilo [...] veszeliim napelnono, yszecz szo gest ono ludzem na szemy tako bilo vydzalo, gakobi szo ono na ne obalicz bilo chalo (Kazania gnieźnieńskie, początek XV w.)
- 4. 'prohibitivus'
Nye chczyeyczye szo bogecz (Biblia królowej Zofii, 1455).

Nie zmieniły się do dziś leksemy 1 i 2. Od tych dwu leksemów *chcieć* 3 odróżnia się między innymi tym, że znosi restrykcję selekcyjną wobec miejsca pierwszego aktanta + żywotny, np. *królewstwo niebieskie obalić chciało*. Odpowiada to jednemu krokowi w procesie powstawania słowa modalnego według parametru 'kompleks werbalny'. Zmiana ta znajduje również odbicie w znaczeniu, którego nie należy przyporządkowywać już modalności, lecz temporalności-aspektualności.

W funkcji eksponentu zaprzeczonego imperatiwu, tj. w znaczeniu *chcieć* 4, wyraz *chcieć* występował przede wszystkim jako przekład łacińskiego inhibitiwu *nolite timere* i prawdopodobnie nigdy nie zakorzenił się w języku polskim. Funkcję tę można nazwać inhibitorywną w tym sensie, że mówiący wzywa słuchacza do zaprzestania czynności. Formy imperatywne zarówno w wersji zaprzeczonej, jak i w niezaprzeczonej obejmują funkcje grzecznościowe łagodzące żądania:

Chciej się do mnie pofatygować.

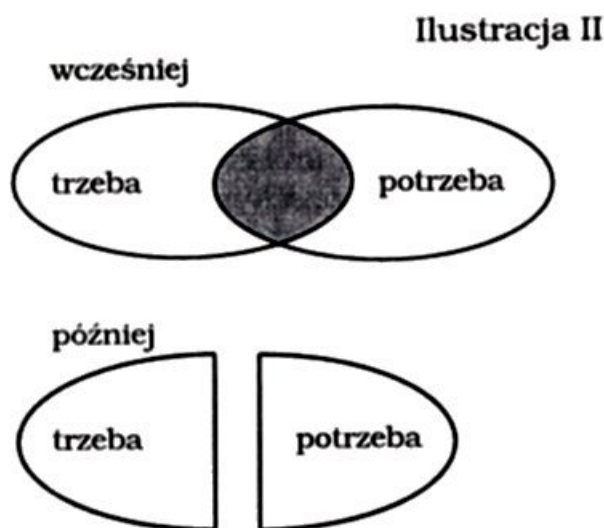
We współczesnej polszczyźnie leksem ten nie utrzymał się i został zastąpiony przez dokonane *zechcieć*. W związku z tym chciałbym zwrócić uwagę na to, że mamy tu do czynienia z degramatyzacją. W wielu językach prohibitivus stanowi kategorię gramatyczną, natomiast w języku polskim odpowiednie formy nie zakorzeniły się i zanikają.

3. PROCES POWSTAWANIA I ROZWOJU SŁÓW MODALNYCH W JĘZYKU POLSKIM

3.1. Zjawiska ogólne

Niektóre wyrazy z interesującej nas tu klasy ulegają zmianom i zmierzają w kierunku typowego słowa modalnego, tzn. przyjmują nowe znaczenia

modalne albo znaczenia z sąsiednich pól funkcjonalnych, na przykład z pola temporalności. Inne zaś także najpierw rozszerzają swój zasięg, by później jednak utracić przejęte funkcje. Istnieją również wyrazy wymarłe, jak nie omówiony tu wyraz *niełza*. Do opisu procesów rozwojowych używam terminów *krystalizacja* i *repartycja*, spopularyzowanych w polonistyce przez Doroszewskiego i Rosponda. Krystalizacja to proces, w którym z szeregu konkurencyjnych jednostek pozostaje tylko jedna (lub niektóre z nich), natomiast jednostki konkurencyjne wychodzą z obiegu. Taki wypadek miał miejsce w grupie słów skupionych wokół wyrazu *trzeba*: z dziewięciu wyrazów staropolskich pozostały do dzisiaj tylko trzy. Łączy się z tym ściśle proces repartycji. Na początku wyrazy konkurujące mają niektóre znaczenia wspólne, w trakcie rozwoju zaś określone znaczenia rozdzielają się na poszczególne wyrazy i w ten sposób zanika synonimia. Oto przykład wyrazów *trzeba* i *potrzeba*:



W staropolszczyźnie oba wyrazy miały jeszcze niektóre znaczenia wspólne. Później zostały one komplementarnie rozdzielone. Można powiedzieć, że krystalizacja i repartycja grają podstawową rolę w rozwoju słów modalnych nie tylko w języku polskim.

3.2. Rozwój słów modalnych zgodnie z parametrami

Na początku artykułu scharakteryzowałem słowa modalne za pomocą czterech parametrów, należących do różnych poziomów systemu językowego. Dlatego proces diachroniczny będę opisywać, analizując zmiany w obrębie tych parametrów.

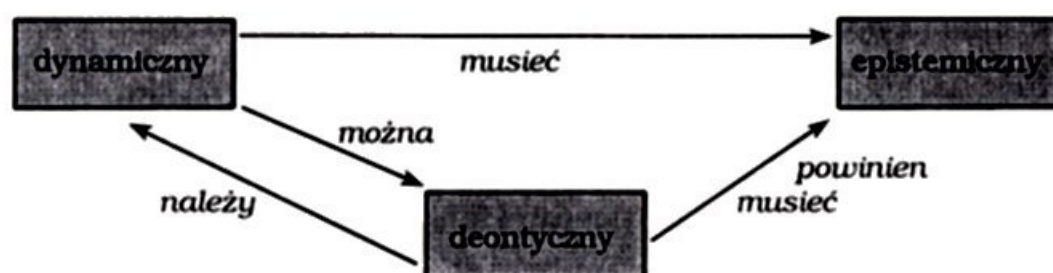
3.2.1. Parametr pierwszy: polifunkcjonalność semantyczna

A. Alternacje w obrębie modalności

Parametr semantyczny stanowi najważniejszą cechę słów modalnych. Warto wskazać na to, że duża część znaczeń modalnych zaświadczona jest

już w najdawniejszych zabytkach staropolskich. Mimo to daje się zaobserwować ich ekspansję na nowe znaczenia lub poziomy modalne. Przytaczam jako przykład wyraz *można*, który najpierw był ograniczony do poziomu dynamicznego ('możliwość'), a potem rozprzestrzenił się na poziom deontyczny ('pozwolenie'). W wyrazie *należy* kierunek ten był odwrotny, tj. od znaczenia deontycznego do dynamicznego. Oprócz tego znaleźć można wiele przykładów ekspansji na poziom epistemiczny.

Ilustracja III



Analiza diachroniczna wydobywa nie tylko skoki z jednego poziomu na drugi, lecz także małe kroki wewnątrz jednego poziomu. Coś takiego zdarza się w historii wyrazów *powinien* i *wolno*. Najpierw oba ograniczają się do sfery jurysdykcji (kodeksy, orytle), potem zaś stan obowiązku lub zezwolenia może być warunkowany przez pojedyncze osoby, włącznie z mówiącym.

Godny uwagi wydaje mi się fakt, że udało się zaobserwować nie tylko procesy ekspansji, lecz także redukcji znaczeń. Jak pamiętamy, wyraz *niepodobna* w staropolszczyźnie miał dwa znaczenia, dynamiczne i deontyczne, a w związku z usamodzielnianiem się formy zaprzeczonej powstała konstrukcja *rzecz jest niepodobna*, która wykluczyła wariant 'zakaz'.

B. Alternacje poza modalnością

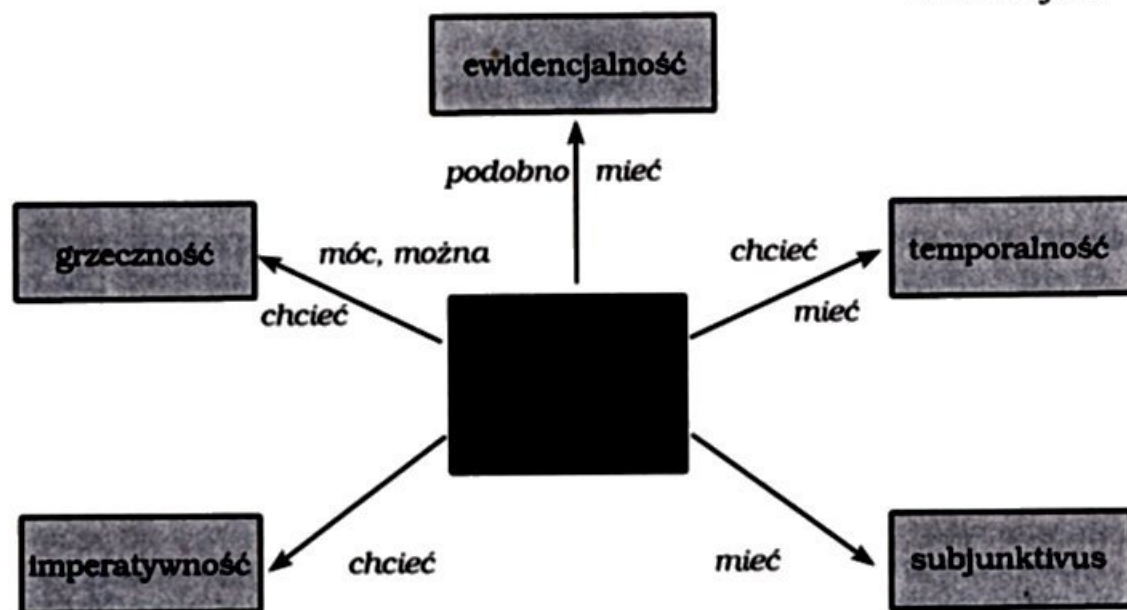
Obok ekspansji wewnątrz modalności daje się zauważyć, że słowa modalne mogą rozprzestrzeniać się na sąsiednie pola funkcjonalne. Można tu wspomnieć temporalność-aspektualność, która reprezentowana jest w pojedynczych leksemach *mieć* i *chcieć*. Mimo istnienia form zależkowych, nie powstał z nich regularny czas przyszły, jak to się stało w innych językach słowiańskich (por. ukraińskie *MATI pysatymu*, albo serbsko-chorwackie *HTETI pisać*). Polskie ekwiwalenty 'bezpośredni czas przyszły w czasie przeszłym' w zdaniu *miałam akurat wyjść* we współczesnym systemie temporalno-aspektowym grają marginalną rolę, tj. mają swoistą semantykę i dlatego używane są stosunkowo rzadko.

Inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku krzyżującego się z modalnością epistemiczną pola ewidencjalności, obejmującego wszystkie środki językowe, za pomocą których mówiący może wskazać na źródło wysłowionej informacji (słyszenie, wnioskowanie). Bierze w tym udział wyraz *mieć*, który ma poprzednio omówione znaczenie 'mówiącemu powiedziano, że p'. Razem

z partykułą ewidencjalną *podobno* stanowi ważny element wyrazowy dla tego pola funkcjonalnego.

W odróżnieniu od znaczeń ewidencjalnych funkcje imperatywne i subjunktywne nie utrzymują się, grają one w dzisiejszej polszczyźnie podrzędną rolę. Forma *chciej* wyszła dziś w ogóle z użycia i konstrukcje z subjunktywnym *mieć*, takie jak *stp. nie najdziesz człowieka, który by miał być wolen*, są całkowicie peryferyjne. Oba funkcjom teoretycznie można przypisać wysoki stopień gramatyczności, bo w wielu językach prohibitivus i subjunktivus są wyrażane sposobami gramatycznymi, to jest za pomocą regularnych i obowiązkowych środków językowych. W języku polskim nie obserwujemy podobnej tendencji, ponieważ *mieć* w zdaniu *nie najdziesz człowieka, który by miał być wolen* nie jest obowiązkowe, wręcz przeciwnie, jest zgoła zbędne. Reasumując można stwierdzić, że polskie słowa modalne nie przejmują obowiązkowych funkcji gramatycznych z innych kategorii funkcjonalnych. Takimi ograniczeniami gramatyzacji różnią się one na przykład od ekwiwalentów w języku bułgarskim, ukraińskim i serbsko-chorwackim.

Ilustracja IV



Jak widać z ilustracji w ekspansji na inne kategorie funkcjonalne biorą udział tylko niektóre z wielkiej grupy słów modalnych. Najaktywniej pod tym względem zachowują się wyrazy *mieć* i *chcieć*.

C. Powstanie znaczeń modalnych

Wśród słów modalnych wyróżnić można wyrazy stare, takie jak *musieć* albo *móc*, rozwinięte już w dobie staropolskiej, i stosunkowo nowe, których znaczenia modalne powstały później. Te ostatnie wyrazy miały pierwotnie znaczenia czysto leksykalne, które następnie równoległe ze zmianami parametru kompleksu werbalnego powoli przechodziły w znaczenia modalne. Do wyrazów nowych należą *wolno*, *potrafić*, *wypada*, *należy*, *nie sposób* i *zamierzać*.

3.2.2. Parametr drugi: obecność lub brak leksemów leksykalnych

Jak wspomniałem wyżej, duża liczba znaczeń modalnych istniała już bardzo wcześnie. Część zmian dotyczy więc nowego rozmieszczenia znaczeń w poszczególnych wyrazach, które zostało wyżej opisane jako proces krystalizacji i repartycji. Powoli wymierają leksemy typu *trzeba mi pieniędzy i oni powinni mu cześć*.

3.2.3. Parametr trzeci: struktura argumentowa, czyli kompleks werbalny

Wszystkie bez wyjątku słowa modalne rozszerzają swoją łączliwość. Wyrazy stare miały bardzo szeroki zasięg już w dobie staropolskiej, inne konsekwentnie dążą do jego rozszerzenia. Jako przykład może służyć wyraz *powinien*, który pierwotnie łączył się tylko z nazwami osób zdolnych do świadomego postępowania w sensie prawnym (*ludzie powinni*), później zaś rozszerzył łączliwość na nazwy przedmiotów (*zupa powinna być gorąca*). Wyraz *powinien* utracił zdolność wpływania na wybór pierwszego aktanta. Powstawaniu znaczeń modalnych towarzyszy zawsze związek z elementem predykatywnym.

XVI w. — *Bóg człowiekowi pewny kres, w którymby stał, zamierzyć raczył* (Grzegorz z Żarnowca, Postylla, 1580)

XIX w. — *Zamierzał on, jak powiadał, wydawanie 'Revue'* (Mickiewicz, Listy, 1845-1855)

XX w. — *Rząd nie zamierza protestować* (1997)

Na końcu takiego rozwoju w przypadku czasownika *zamierzać* stoi wyłączna i obowiązkowa konotacja bezokolicznika.

3.2.4. Parametr czwarty: defektywność

Proces przekształcania się jednostki leksykalnej w słowo modalne związany jest z dekategoriacją, co można wyjaśnić tym, że jednostka ta traci zdolność do pełnienia funkcji typowych dla wyjściowej części mowy. Dekategoriacja warunkuje idiosynkratyczne właściwości morfologiczne słów modalnych w językach różnego typu. Polskie czasownikowe słowa modalne tracą możliwość tworzenia trybu rozkazującego, tracą też partnera aspektowego. Hipotezę tę można udowodnić za pomocą danych z historii wyrazu *potrafić*. Linde notuje jeszcze formy *potrafować* i *potrafiaj*, które później zanikły. Jeszcze silniejszej dekategoriacji uległ były rzeczownik *trzeba*, ponieważ utracił wszystkie cechy kategoriale tej części mowy.

Jeśli porównać język polski z innymi językami słowiańskimi, to skonstatować można określony stopień dekategoriacji, ale nigdy całkowitą utratę autonomiczności formy. Znaczy to, że słowa modalne zachowują status jednostki samodzielnej, zdolnej do zajmowania różnych pozycji w zdaniu, i nie przekształcają się w afiksy jak serbsko-chorwacki czas przyszły *radiću* lub ukraiński *працюватиму*. Cecha ta jest związana ze wspomnianymi wyżej granicami gramatyzacji w języku polskim. W tym kontekście warto wspomnieć, że polskie słowa modalne przeciwstawiają się redukcji substancji fonetycznej, co można zilustrować wariantem *trza*, który powstał

w XVIII/XIX wieku, ale nigdy nie mógł wejść do języka literackiego i pozostał wyrazem gwarowym.

3.3. Kolejność powstawania słów modalnych

Jak starałem się pokazać, prototypowe słowa modalne już w dobie staropolskiej były rozwinięte według wszystkich czterech parametrów, z czego wynika, że ważne procesy gramatyzacji miały miejsce już w dobie przedpiśmiennej. Na podstawie stopnia rozbudowania cech typowych można w przybliżeniu określić czas powstania pojedynczych słów modalnych, a tym samym kolejność ich powstawania. Wyrazy *móc* i *musieć* w analizowanym zakresie mało się zmieniły, są one już w staropolszczyźnie w naszym rozumieniu całkowicie rozbudowane. Podobnie jest również z wyrazami *chcieć* i *mieć*, które jednak w przeciwieństwie do tamtych wytworzyły nowe funkcje: imperatywną i temporalną. Posługując się porównaniem z innymi językami słowiańskimi, jesteśmy w stanie ustalić, które ze wspomnianych słów modalnych są starsze, a które młodsze. Jak pokazują dane z gramatyk, słowników i z opracowanego przeze mnie kwestionariusza, wszystkie języki słowiańskie mają jako wyraz centralny ze składnikiem semantycznym POSSUM ekwiwalent prasłowiańskiego **mogti*. To samo dotyczy prasłowiańskiego **chotěti*, używanego w znaczeniu wolitywnym we wszystkich prawie językach. Wyrazy **mogti* i **chotěti* stanowią pierwszą fazę w powstawaniu polskich słów modalnych.

Analiza pozostałych słów pozwala stwierdzić, że kilka z nich ma ekwiwalent nie we wszystkich wprawdzie, ale w dużej liczbie języków. Chodzi tu o wyrazy *mieć* i *musieć*. Słowa modalne, utworzone z czasownika posesywnego, istnieją w językach: starocerkiewnym, czeskim, górnołużyckim, ukraińskim i serbsko-chorwackim. Drugiej fazie powstawania słów modalnych przyporządkować można *musieć*, które występuje w sześciu językach. Są to czeski, słowacki, dolnołużycki, ukraiński i białoruski.

Stwierdzenie obecności dwu faz rozwojowych w epoce przedpiśmiennej języka polskiego poprzedzić musiało wyciągnięcie wniosków z analizy przykładów zaczerpniętych ze świadectw pisanych. W trzeciej fazie powstały wyrazy *trzeba*, *powinien*, *niepodobna*, *można* i *wolno*. Mają one stosunkowo wcześnie leksemy modalne, ale z punktu widzenia innych parametrów rozwijają się o wiele później. W przeciwieństwie do słów modalnych z pierwszych dwu faz, mają one jeszcze przez długi czas ograniczenia syntagmatyczne, a poza tym mają też inne znaczenia niemodalne, jak na przykład wyraz *wolno* w znaczeniu 'swobodnie'.

Do czwartej fazy zaliczyć należy wyrazy mające najpierw znaczenia czysto leksykalne i tylko stopniowo przechodzące do zakresu modalności. Są to *nie sposób*, *wypada*, *potrafić*, *zamierzać*. W związku z tym, że późno dołączyły się do klasy słów modalnych, grają dzisiaj rolę peryferyjną w wyrażaniu poszczególnych znaczeń modalnych, częściowo są nacechowane stylistycznie. Ostatnia faza w procesie tworzenia się klasy słów modalnych rozpoczęła się dopiero w XIX/XX wieku, kiedy czasownik *potrzebować* po raz pierwszy pojawił się w połączeniu z bezokolicznikiem.

Ilustracja V



Z ilustracji wynika, że proces rozwojowy rozpoczynają wyrazy centralne dla składników POSSUM i VOLO, które we wszystkich językach słowiańskich są jednakowe. Po nich następują słowa modalne ze składnikami NECESSE lub DEBEO, które w poszczególnych językach się rozchodzą. Wszystkie wyrazy ze składnikiem NECESSE w dobie przedpiśmiennej były jeszcze słabo rozwinięte w tym sensie, że miały leksemy leksykalne, takie jak *trzeba mi pieniędzy*, lub były ograniczone do jednego poziomu modalnego, jak *powinien*. Wychodząc z tego stanowiska możemy zgodzić się z Aleksandrem Brücknerem, który w swym słowniku etymologicznym pisał o słowie 'mus': „już w XIV wieku ogólna pożyczka; bo anarchiczni Słowianie nie mają własnego słowa dla 'musu'". W postaci średnio-wysoko-niemieckiego czasownika modalnego *müezen* język polski zapożyczył element dla składnika NECESSE, który polifunkcjonalnością i brakiem znaczeń leksykalnych przewyższył innych starych konkurentów. Aczkolwiek niemiecki czasownik oscylował między NECESSE i POSSUM, został on przejęty jako regularny wyraz dla NECESSE, tylko bowiem taki był językowi polskiemu potrzebny. Można by się tu posłużyć potocznym zwrotem „przyszła kolej na” wyraz z taką semantyką.

Po rozbudowie centralnego wyrazu ze składnikiem NECESSE zaczyna się kolejna faza leksykalizacji, która polega na powstaniu słów modalnych *niepodobna* i *nie sposób*. Mamy tu do czynienia z nowym typem semantycznym, z leksykalizacją zaprzeczonego POSSUM (nie mogę). W związku z ich późnym pojawieniem się są to zjawiska ograniczone do języka polskiego, bez odpowiedników w innych językach słowiańskich. Ostatni jak dotąd krok w tym procesie rozwojowym stanowi leksykalizacja zaprzeczonego NECESSE, zrealizowana jako *nie potrzebować*. Na płaszczyźnie semantycznej wylania się kolejność, na którą składają się cztery fazy:

POSSUM/VOL > NECESSE > nie-POSSUM > nie-NECESSE

Należałoby zanalizować obszerniej materiał z innych języków słowiańskich,

aby potwierdzić ogólny, tj. wychodzący poza ramy jednego języka, charakter tej kolejności.

4. ZAKOŃCZENIE

Zaproponowałem tutaj opis klasy słów modalnych na podstawie czterech parametrów, tj. na podstawie polifunkcjonalności, braku leksemów autosemantycznych, kompleksu werbalnego i defektywności. Słowa modalne jako klasa mają zatarte, płynne granice, wokół których znajdują się jednostki leksykalne o podobnym znaczeniu. Analiza diachroniczna pokazała, że kierunek rozwoju słów modalnych za pomocą wymienionych parametrów można nawet częściowo przewidzieć. Z analizy tej wynika również, że rozwój polskich słów modalnych ma określone granice i że nie ulegają one pełnej gramatykalizacji. Klasa ta znajduje się pomiędzy leksyką i gramatyką, a jej członcy nigdy nie przechodzą w kategorie gramatyczne. Dla odpowiedniej oceny tych procesów w języku polskim niezbędna jest podobna analiza porównawcza innych języków słowiańskich. Bułgarskie słowa modalne są na przykład silniej rozwinięte, a rosyjskie słabiej. Należałoby naszkicować mapę słów modalnych we wszystkich językach słowiańskich.

Literatura

- Ammann H., 1927, *Die ältesten Formen des Prohibitivsatzes im Griechischen und Lateinischen*, „Indogermanische Forschungen” 45, 328-344
- Bartnicka B., 1977, *Funkcje predykatywne bezokolicznika samodzielnego w rozwoju języka polskiego*, „Problemy Polskiej Składni Historycznej”, Kraków, 5-18
- Bartnicka B., 1982, *Funkcje semantyczno-składniowe bezokolicznika we współczesnej polszczyźnie*, Wrocław
- Bech G., 1951, *Grundzüge der semantischen Entwicklungsgeschichte der hochdeutschen Modalverba*, Kopenhagen
- Benešová E., 1971, *Syntax slovesné modality. Klasifikace sémantických jednotek slovesné modality*, [w:] Panevová I., Benešová E., Sgall P. (red.), *Čas a modalita v češtině*, Praha, 97-143.
- Birkmann T., 1987, *Präteritopräsentia. Morphologische Entwicklungen einer Sonderklasse in den altgermanischen Sprachen*, Tübingen
- Brückner A., 1957, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa
- Brzezina M., 1983, *Próba normatywnej oceny konstrukcji 'potrzebować z bezokolicznikiem'*, „Język Polski” LXIII, 284-300.
- Bybee J., Perkins R., Pagliuca W., 1994, *The evolution of grammar. Tense, aspect, and modality in the languages of the world*, Chicago
- Chrakovskij V.S., (red.), 1983, *Kategorii glagola i struktura predloženiya*, Leningrad
- Döhmman K., 1974, *Die sprachliche Darstellung der Modalfunktionen*, [w:] Menne A., Frey G. (Hrsg.), *Logik und Sprache*, Bern, 57-92

- Faulstich G., 1983, *Zur Negation der Verbindungen Modalverb + Infinitiv' im Polnischen und Deutschen*, [w:] Helbig G., Jäger G. (Hrsg.), *Studien zum deutsch-polnischen Sprachvergleich*, Leipzig, 137-153
- Gamon D., 1993, *On the development of epistemicity in the German modal verbs 'mögen' and 'müssen'*, „Folia Linguistica Historica” XIV/1-2, 125-176
- Grimm J., Grimm W., 1854-1954, *Deutsches Wörterbuch*, I-XVI, Leipzig
- Grzegorzczkowska R., 1967, *O konstrukcjach z bezokolicznikiem przyczasownikowym w języku polskim*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 25, 123-132
- Hansen B., 1997, *Die modalen Verbbegleiter des Polnischen und die germanischen Modalverben zwischen Form- und Funktionsklasse*, [w:] Schulze J., Werner E. (Hrsg.), *Linguistische Beiträge zur Slavistik aus Deutschland und Österreich. V. Jungslavist Innen-Treffen*, München, 132-162
- Hansen B., *Modalauxiliare in den slavischen Sprachen*, „Zeitschrift für Slavistik” [w druku]
- Hansen B., *Die polnischen Modalauxiliare: Semantik, Form und Struktur der Kategorie*, [w:] Hentschel G., Grochowski M. (Hrsg.), *Oldenburger Studienreihe* [w druku]
- Harris M., Ramat P. (eds.), 1987, *Historical development of auxiliaries*, Amsterdam/Phil.
- Heine B., 1993, *Auxiliaries. Cognitive forces and grammaticalization*, New York
- Hopper P., 1991, *On some principles of grammaticalization*, Traugott E., Heine B. (eds.), *Approaches to grammaticalization II*, Amsterdam
- Jachnov H. (Hrsg.), 1994, *Modalität und Modus in den slavischen Sprachen*, Wiesbaden
- Katny A., 1980, *Die Modalverben und Modaladverben im Deutschen und Polnischen*, Rzeszów
- Kratzer A., 1978, *Semantik der Rede. Kontexttheorie — Modalwörter — Konditionalsätze*, Königstein
- Liğara B., 1997, *Polskie czasowniki modalne i ich francuskie ekwiwalenty tłumaczeniowe*, Kraków
- Lizisowa M., 1995, *Podstawowe terminy prawne w statutach staropolskich na tle słowiańskim*, Kraków
- Löbner S., 1990, *Wahr neben falsch. Duale Operatoren als die Quantoren natürlicher Sprache*, Tübingen
- Łaziński M., 1996, *Bezokolicznik czasownika dokonanego jako człon wymagany w zdaniu*, „Poradnik Językowy” 1, 21-29
- Mel'čuk I.A., 1987, *Semantic description of lexical units in an explanatory combinatorial dictionary: basic principles and heuristic criteria*, „International Journal of Lexicography” 1/3, 165-188
- Müller W., Zarncke F., 1854-1861, *Mittelhochdeutsches Wörterbuch*, Leipzig
- Olszewska-Michalczyk H., 1980, *Konstrukcje z czasownikiem 'mieć' wobec tzw. funkcji modalnej*, [w:] Wróbel H. (red.), *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*, Katowice, 18-30
- Otázky slovanské syntaxe III*, 1973, Brno
- Pallasová E., 1992, *Staroslověnské sloveso /mošti v"zmošti/ (Funkce a význam)*, „Slavia” 61, 373-394
- Paul H., 1989, *Mittelhochdeutsche Grammatik*, Tübingen
- Pisarkowa K., 1984, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław
- Plank F., 1981, *Modalitätsausdruck zwischen Autonomie und Auxiliarität*, [w:] Rosengren I. (Hrsg.), *Sprache und Pragmatik. Lunder Symposium 1980*, Lund, 57-71
- Plank F., 1984, *The Modals Story retold*, „Studies in Language” 8/3, 305-364

- Rospond S., 1971, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa
- Rytel D., 1982, *Leksykalne środki wyrażania modalności w języku czeskim i polskim*, Wrocław
- Steele S., 1975, *Is it possible?* „Working Papers on Language Universals” 18, 35-58
- Steele S., 1978, *The category of AUX*, [w:] Greenberg J.H. (ed.), *Universals of Human Language III*, Stanford, 7-46
- Szymański T., 1990, *Konstrukcje typu 'mieć' + infinitivus w języku polskim, macedońskim i serbochorwackim*, „Językowe Studia Bałkanistyczne” II, 153-168
- Topolińska Z., 1968, *Miejsce konstrukcji z czasownikiem 'mieć' w polskim systemie werbalnym*, „Slavia Orientalis” XVIII, 427-431
- Traugott E., 1989, *On the rise of epistemic meanings in English: An example of subjectification in semantic change*, „Language” 65/1, 31-55
- van der Auwera J., Plungian V.A., 1998, *Modality's semantic map*, „Linguistic Typology” 1/2, 79-124
- Vaulina S.S., 1988, *Evolucija sredstv vyraženiya modal'nosti v russkom jazyke (XI-XVIII vv.)*, Leningrad
- Večerka R., 1973, *K vývoji modálních konstrukcí v slovanských jazycích*, „Otázky slovanské syntaxe” III, Brno, 303-306
- Weiss D., 1987, *Polsko-niemieckie paralele w zakresie czasowników modalnych (na tle innych języków słowiańskich)*, [w:] Hentschel G., Ineichen G., Pohl A. (Hrsg.), *Sprach- und Kulturkontakte im Polnischen (für A. de Vincenz)*, München, 131-156
- Weiss D., 1993, *Infinitif et datif en Polonais moderne — un couple malheureux?* [w:] Karolak S., Muryn T. (eds.), *Complétude et incomplétude dans les langues romanes et slaves*, Kraków, 443-487
- Weiss D. (mpis.), *Semantyka konstrukcji 'mieć + bezokolicznik'. Próba rozstrzygnięcia polisemii*, Hamburg
- Wierzbicka A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa

Słowniki i teksty

- Borawski A., Furdal A., 1980, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, Warszawa
- Doroszewski W. (red.), 1958-1969, *Słownik języka polskiego*, I-XI, Warszawa
- Doroszewski W. (red.), 1996, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa
- Górski K., Hrabca S. (red.), 1962-1983, *Słownik języka Adama Mickiewicza*, I-XI, Wrocław
- Karłowicz J., 1990-1911, *Słownik gwar polskich*, I-VI, Kraków
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., 1900-1919, *Słownik języka polskiego*, I-VII, Warszawa
- Koneczna H. (red.), 1965-1973, *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, I-II, Wrocław
- Linde S.B., 1854, *Słownik języka polskiego*, I-VI, Lwów
- Orgelbrand M. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, Wilno
- Słownik jazyka staroslověnského*, (1958), Praha
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, I-, 1966-, Wrocław
- Słownik staropolski*, I-, 1953-, Wrocław
- Splett J., 1993, *Althochdeutsches Wörterbuch*, Berlin
- Szymczak M. (red.), 1978, *Słownik języka polskiego*, Warszawa
- Taszycki W., 1975, *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, Wrocław
- Vrtel-Wierczyński S., 1930, *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do r. 1543*, Lwów
- Wydra W., Rzepka W., 1995, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław

FREKWENTATYWNE UŻYCIA PRZYŚLÓWKA ZAWSZE

1. Przedmiotem artykułu jest opis struktury semantycznej leksemu *zawsze*. M. Nowak-Frankowska (Nowak-Frankowska 1975) wymienia go w grupie określeń temporalnych czasownika, zawierających cechę semantyczną krotkości. Stwierdza, że *zawsze* wyraża krotkość niesprecyzowaną liczbowo. Obok *zawsze* wymienia w tej samej grupie *za każdym razem*. Sugeruje, że między strukturami semantycznymi obu wyrażań musi istnieć pewne podobieństwo. Postanowiłam sprawdzić, czy rzeczywiście eksplikacje struktury semantycznej tych leksemów zbudowane są z takich samych komponentów semantycznych.

Słownik języka polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego (SJPD) charakteryzuje następująco leksem *zawsze*:

1. 'w ciągu całego czasu, który się ogarnia myślą, w każdej chwili, wciąż, stale, nieustannie; za każdym razem':
 - (1) *Los nie zawsze pozwala człowiekowi stać się takim, jakim pragnie.*
 - (2) *Rano budził się zawsze o szóstej.*
2. 'w funkcji partykuły ekspresywnej towarzyszącej zdaniu lub jego części: bądź co bądź, pomimo wszystko, w każdym razie, jednak':
 - (3) *Nie dostanę tyle, co mama, ale zawsze coś zarobię.*
 - (4) *Jaką ona sobie jest, to jest... zawsze to matka.*

Użycia typu (3), (4) nie będą przedmiotem moich badań — odrębność funkcji gramatycznej i semantycznej leksemu w tych użyciach jest w porównaniu z pozostałymi wyraźna. Nie znaczy to, że odrzucam hipotezę o istnieniu jakichś wspólnych komponentów łączących użycia *zawsze*. Tym bardziej, że przedstawiona definicja leksemu prawdopodobnie nie jest adekwatna. Wymienione w niej ciągi nie są synonimami *zawsze* — potwierdza to możliwość umieszczenia ich obok opisywanego leksemu w badanych zdaniach, por.

(5) *Nie dostanę tyle, co mama, ale bądź co bądź zawsze coś zarobię.*

(6) *Jaką ona sobie jest, to jest... pomimo wszystko zawsze to matka.*

Użycia opisane w SJPD w punkcie pierwszym *Słownik współczesnego języka polskiego* pod redakcją B. Dunaja (SWJPD) traktuje jako dwa odrębne znaczenia *zawsze* i zalicza je do klasy przysłówków:

1. 'przez cały czas, w każdej chwili, o każdej porze, każdorazowo':

(7) *Zawsze był na jej zawołanie.*

(8) *Zawsze miał szczęście.*

2. 'stale, ciągle, zazwyczaj':

(9) *W pracy był zawsze przed siódmą.*

(10) *Zamówić to co zawsze.*

Punktem wyjścia opisu *zawsze* charakteryzującego frekwencję zdarzenia jest oddzielenie użycie leksemu w tej funkcji od tych, które przekazują informację o ciągłości zdarzenia czy stanu lub stałości cech. SWJPD wskazuje na dwuznaczność przysłówkowego *zawsze*, jednakże sposób charakterystyki leksemu właściwie tę dwuznaczność usuwa czy też stawia pod znakiem zapytania. W pierwszej definicji wśród proponowanych synonimów pojawia się *každorazowo*, które ani nie pasuje do pozostałych objaśnień, ani nie może być substytutem leksemu w podanych przykładach. Podobnie jest w drugiej definicji. Wydaje się, że w przykładach (9), (10) nie możemy użyć *stale*, ani *wciąż*, *por*.

(11) **W pracy był stale (ciągle) przed siódmą.*

(12) **Zamówić to co ciągle (stale).*

Obecność w definicji leksemu ciągu *zazwyczaj* jest prawdopodobnie przypadkowa. Wydaje się jednak, że różnica znaczeniowa między zdaniem (7), (8) i (9), (10) jest intuicyjnie wyczuwalna.

2. Wychodząc z założenia, że opis semantyczny powinien być poprzedzony analizą funkcji gramatycznej leksemu, chciałabym ustalić najpierw przynależność badanego leksemu do klasy funkcjonalnej. R. Grzegorzczkowska (Grzegorzczkowska 1975) i SWJPD przyjmują, że jest on przysłówkiem, natomiast M. Grochowski (Grochowski 1986: 125) zakwalifikował *zawsze* do klasy partykuł, „za pomocą których coś jest powiedziane o częstości występowania pewnego stanu rzeczy (w porównaniu z innymi stanami rzeczy), o którym mowa w zdaniu (*czasem, na ogół, niekiedy, przeważnie, zawsze, zazwyczaj, z reguły, zwykle*)”. Uważa on, że *zawsze* może łączyć się nie tylko z czasownikiem, ale również z rzeczownikiem. Swoją tezę opiera na interpretacji następujących zdań:

(13) *Jan daje Marii zawsze kwiaty.* 'Ilekcio Jan daje coś Marii, to są to kwiaty'. ('Dla każdej sytuacji takiej, że Jan daje coś Marii, charakterystyczne jest to, że daje jej kwiaty').

(14) *Jan daje zawsze Marii kwiaty.* 'Ilekcio Jan daje komuś kwiaty, to osobą tą jest Maria'. ('Dla każdej sytuacji takiej, że Jan daje komuś kwiaty, charakterystyczne jest to, że osobą tą jest Maria').

Interpretacji zdań (13), (14) towarzyszyła myśl, że akcent zdaniowy pada na składniki następujące po *zawsze*. Wyciąganie wniosków o związku *zawsze* z rzeczownikiem na podstawie interpretacji tych zdań wydaje mi się błędem, wynikającym z przywiązywania zbyt wielkiej wagi do pozycji linearnej leksemu oraz sposobu rozkładania akcentów zdaniowych. Wystąpienie w izolacji zdań (13), (14) jest właściwie niemożliwe. Sprawiają one wrażenie niepełnych, sposób akcentowania sugeruje bowiem, że swój sąd chcemy przeciwstawić innemu, *por*.

(15) *Jan daje Marii zawsze kwi'aty, a nie czekoladki.*

(16) *Jan daje zawsze M'arii kwiaty, a nie Zosi.*

Gdyby *zawsze* rzeczywiście było partykułą, pełniłoby w zdaniu funkcję rematyzatora (człon poprzedzany przez partykułę jest rematem zdania). Tak jednak nie jest, funkcję tę pełni w podanych zdaniach akcent zdaniowy, a nie *zawsze*. W badanych przykładach możliwe są takie zmiany układu linearnego, przy jednoczesnej manipulacji akcentem, które dowodzą, że *zawsze* nie rematyzuje członu, który poprzedza; por.

(17) *J'an daje zawsze Marii kwiaty, a nie Piotr.*

(18) *J'an daje Marii zawsze kwiaty, a nie Piotr.*

Jeśli w badanym zdaniu na miejscu *zawsze* umieścimy leksem z całą pewnością przysłówkowy, np. *codziennie*, i postawimy akcent zdaniowy na wyrazach poprzedzonych przez *codziennie*, to również otrzymamy złudzenie związku leksemu z tymi wyrażeniami; por.

(19) *Jan codziennie d'aje Marii kwiaty.*

(20) *Codziennie J'an daje Marii kwiaty.*

(21) *Jan daje codziennie M'arii kwiaty.*

(22) *Jan daje Marii codziennie kwi'aty.*

Zawsze nie łączy się więc z rzeczownikiem. Właściwości tego leksemu wskazują na jego przynależność do klasy gramatycznej przysłówek — jest nieodmienny, nie pełni funkcji łączącej, występuje w wypowiedzeniach oznajmujących, wchodzi w relację syntaktyczną z czasownikiem bez względu na pozycję linearną w zdaniu i nie wchodzi w relację syntaktyczną z rzeczownikiem. Komunikuje albo o równoliczności pewnego faktu z innym, albo o ciągłości lub stałości jakiegoś faktu czy cechy. Jeśli *zawsze* używane jest jako wykładnik ciągłości zdarzenia (stałości cechy), może łączyć się z przymiotnikiem, por.

(23) *Jego zawsze umiarkowany apetyt nie zmieniał się, zarówno w najpomyślniejszych, jak i najcięższych okolicznościach.*

(24) *Aureliano i Amaranta Urszula nadal wykorzystywali rzadkie chwile nieuwagi męża, kochając się z hamowaną pasją podczas przypadkowych spotkań, prawie zawsze przerywanych jego niespodziewanym powrotem.*

3. Informacje o niejednoznaczności przysłówkowego leksemu *zawsze* zawarte są nie tylko w słownikach. Renata Grzegorzczkowska (Grzegorzczkowska 1975: 52), podkreślając kwantyfikującą funkcję tego przysłówka, zauważa również pewne podobieństwo jego struktury semantycznej do przysłówek *stale*, *ciągle*, *wciąż*: „przysłówek ten obok ścisłej funkcji kwantyfikatora ogólnego ma także i inne odcienie znaczeniowe, przede wszystkim może po prostu wskazywać na przybliżony długi odcinek czasu:

(25) *On zawsze dobrze liczył;*

(26) *Ona zawsze go kochała”.*

M. Nowak-Frankowska (Nowak-Frankowska 1975: 141) zwraca uwagę na fakt, że „niektóre określniki temporalne są dwuznaczne [wymienia tu *ciągle*, *wciąż*, *stale*, *zawsze*, *nie zawsze*, *nigdy*, *zwykle*, *zazwyczaj*, *nadal*, *na ogół*, *przeważnie* — uwaga moja — K.C.]: w zasadzie oznaczają nieprzer-

wane trwanie, rozciągłość w czasie, choć niekiedy także — jej powtarzalność (niecykliczną), przy czym ta druga funkcja jest uwarunkowana kontekstowo". Autorka dochodzi do wniosku, że mimo iż w potocznej świadomości najbardziej narzucającym się znaczeniem leksemu *zawsze* jest: 'nieprzerwanie, bez końca', to jednak dominuje użycie, w którym „jest ono zwykłym określnikiem wyrażającym powtarzalność, uwarunkowaną jednak w strukturze głębokiej jakąś inną czynnością, czasem itp. (...) Wyraz *zawsze* podlega zatem daleko idącym ograniczeniom, które można wyrazić językowo: 'zawsze, gdy...' i w tym znaczeniu bliski jest on wyrażeniu: 'za każdym razem, gdy...'".

Niejednoznaczność przysłówkowego *zawsze* jest wyraźna zwłaszcza wtedy, gdy umieścimy leksem w podobnych kontekstach, por.

(27) *Maria zawsze ma podbite oko.*

(28) *Zawsze, kiedy spotykam Marię, ma podbite oko.*

W zdaniu (27) nadawca komunikuje, że Maria bez przerwy (nieustannie, ciągle, stale) ma podbite oko — jest to jej stała cecha, natomiast w zdaniu (28) nie ma informacji o tym, że Maria ciągle chodzi z podbitym okiem, nadawca może jedynie powiedzieć, że tak jest *zawsze*, kiedy ją spotyka — być może są takie okresy, kiedy Maria nie ma podbitego oka. Różnice znaczeniowe zachodzą również między zdaniami (29), (30) i (31), (32):

(29) *Hermína była zawsze przy mnie i chociaż nie co dzień ją widywałem, to jednak ona zawsze mnie widziała, prowadziła, strzegła i czuwała nade mną.*

(30) *Czerwone mrówki są zawsze w ruchu.*

(31) *Co mnie najbardziej drażni — uśmiechnęła się — to, że zawsze mówisz właśnie to, czego nie powinieneś.*

(32) *Wynoś się do diabła! — krzyknął Jose Arcadio Buendia — Choćbyś wracał sto razy, zawsze cię zabiję.*

W zdaniach (28), (31), (32) mówi się o częstotliwości zdarzenia charakteryzowanego przez przysłówek i wskazuje się na równoliczność tego zdarzenia z innym.

M. Nowak-Frankowska (Nowak-Frankowska 1975: 142) proponuje sposób rozumienia znaczenia *zawsze* przedstawić za pomocą osi czasu, do której miałoby ono odnosić. Można w ten sposób pokazać różnicę między użyciami leksemu. W wypadku znaczenia ciągłości byłyby to:

a) linia nieograniczona zob. (28);

b) linia ograniczona z jednej strony

┌──────────────────────────────────┐

(33) *Od chwili śmierci męża zawsze chodziła w żałobie.*

┌──────────────────────────────────┐

(34) *Zanim się ożenił, zawsze chodził uśmiechnięty.*

c) odcinek

┌──────────────────────────────────┐

(35) *W czasie pobytu na wyspie zawsze chodził w krótkich spodenkach.*

Zawsze, które komunikuje o frekwencji danego zdarzenia, wskazując na jego równoliczność z innymi, miałoby następujący wykres linii czasu:

por. np. zdania (28), (31), (32). Jak już wspomniałam, chciałabym zająć się tylko ostatnim rodzajem użyć *zawsze*.

4. R. Grzegorzycykowa, M. Nowak-Frankowska i M. Grochowski zwracają uwagę, że zdania zawierające kwantyfikator ogólny *zawsze* są skrótami zdań z wyrażeniem: *ilekroć...*, *tylekroć...* Trzeba podkreślić, że dotyczy to jedynie zdań, gdzie używane jest *zawsze*, które stanowi obiekt zainteresowania. Zdania zawierające kwantyfikator ogólny można oddać za pomocą formuły:

$$\forall x P(x)$$

np. (28') Dla każdego mojego spotkania z Marią charakterystyczne jest to, że Maria ma podbite oko.

Możliwość przedstawienia struktury semantycznej leksemu za pomocą kwantyfikatora ogólnego wskazuje na pewność nadawcy, że wystąpienie opisywanego zdarzenia jest ściśle powiązane z wystąpieniem innego. Informacja o równoliczności zdarzeń może być oczywiście zneutralizowana poprzez użycie *prawie* por. (24) lub zaprzeczenie, por. (1).

Nawet jeśli *zawsze* występuje w zdaniach prostych, to mają one złożoną strukturę semantyczną. Rozpatrzmy przykład Grzegorzycykowej:

(36) *Janek zawsze trzy razy przekręca klucz w zamku.*

Za pomocą *zawsze* komunikuje się, że zdarzeń *Janek przekręca klucz w zamku* jest tyle samo, ile zdarzeń *Janek przekręca klucz w zamku trzy razy*, por.

(37) *Zawsze, kiedy Janek przekręca klucz w zamku, robi to trzy razy.*

W przekonaniu nadawcy nie może zdarzyć się tak, że Janek przekręcając klucz w zamku przekręci go mniej lub więcej niż trzy razy.

Zawsze może również komunikować o równoliczności zdarzenia z pewnym odcinkiem czasu, który wprowadzony jest do zdania prostego za pomocą przysłówka czasu lub frazy przyimkowej, por.

(38) *Wieczorem zawsze odwiedzał przyjaciół.*

(39) *Zawsze w piątki przyjmowała gości.*

W skład struktury semantycznej *zawsze* wchodzi więc musi komponent komunikujący o równoliczności pewnego zdarzenia (*q*) z innym zdarzeniem (*p*) lub z odcinkiem czasu (*x*). Na rzeczywistą obecność tego komponentu wskazuje sprzeczność, która powstaje w wyniku zaprzeczenia równoliczności zdarzenia *q* z innym zdarzeniem, scharakteryzowanym pod względem ilościowym, por.

(40) **Jan codziennie daje Marii kwiaty i zawsze są to czerwone róże, ale nieprawda, że Jan codziennie daje Marii czerwone róże.*

Drugi komponent struktury semantycznej badanego ciągu powinien zdawać sprawę z koniecznej powtarzalności charakteryzowanego przez *zawsze* zdarzenia. Funkcją tego leksemu jest orzekanie o równoliczności zbiorów. Ze zdania (36) wynika, że zdarzenie przekręcania klucza w zamku miało

miejsce więcej niż raz. *Zawsze* nie może określać frekwencji zdarzenia wskazując na jego równoliczność ze zdarzeniami czy punktami na osi czasu scharakteryzowanymi jako jednokrotne lub nieistniejące, por.

(41) **Janek tylko raz zamykał drzwi na klucz i zawsze trzy razy przekręcał klucz w zamku.*

(42) **Wczoraj zawsze poszła do kina.*

(43) **Nigdy nie przyjmuje gości i zawsze częstuje ich pierniczkami.*

Zdarzenia, do których odsyła *zawsze* musiały mieć miejsce co najmniej dwa razy, por.

(44) *Dwa razy przyjmowała gości i zawsze częstowała ich pierniczkami.*

W zdaniach konstruowanych przez czasowniki w czasie przyszłym wielokrotność zdarzeń ma charakter jedynie potencjalny, por. (32). Liczba dokonanych morderstw zależy od liczby powrotów potencjalnej ofiary: być może ona nigdy nie wróci — wtedy również nigdy nie dojdzie do aktu zabójstwa. Jeśli *zawsze* występuje w związku z czasownikiem w czasie przyszłym, komunikuje głównie o równoliczności.

Treść komunikowana przez *zawsze* jest tożsama z treścią komunikowaną przez przysłówek *za każdym razem* (Cyra 1998). Dla *za każdym razem* zaproponowałam następujący schemat struktury semantycznej:

zdarzeń q było (jest, będzie) tyle samo, ile było (jest, będzie) zdarzeń p/x

o tym, ile było (jest, będzie) zdarzeń $p/x(q)$, mówię: więcej niż jedno

gdzie: q — zdarzenie określane przez badany ciąg

p/x — inne zdarzenia stanowiące punkt odniesienia (komunikowane odpowiednio przez zdanie składowe zdania złożonego — p , składnik zdania prostego — x).

Wydaje się jednak, że schemat struktury semantycznej *za każdym razem* nie może być wykorzystany do eksplikacji *zawsze*. Różnica między nimi jest analogiczna do różnicy między kwantyfikatorem ogólnym dystrybutywnym *każdy*, a kwantyfikatorem ogólnym kolektywnym *wszyscy*. Zarówno *za każdym razem*, jak i *zawsze* mówią o równoliczności pewnych zbiorów zdarzeń czy też odcinków czasu, jednakże *za każdym razem* przypisuje cechę współwystępowania danego zdarzenia z innym każdym pojedynczemu zdarzeniu ze zbioru, *zawsze* zaś pewnemu zbiorowi zdarzeń przypisuje równoliczny zbiór innych zdarzeń lub odcinków czasu. Ponieważ w wypadku *zawsze* można użyć jako wykładnika krotności ciągu *razy*, proponuję następujący komponent zdający sprawę z równoliczności zbiorów zdarzeń:

o tym, ile razy q , mówię, że tyle samo, ile razy p/x

Komponentem zdającym sprawę z powtarzalności zdarzeń może być formuła:

o tym, ile razy $q(p, x)$, mówię, że więcej niż raz

gdzie:

q — zdarzenie określane przez badany ciąg

p/x — inne zdarzenia stanowiące punkt odniesienia (komunikowane odpowiednio przez zdanie składowe zdania złożonego — p , składnik zdania prostego — x)

por. przykładową eksplikację:

- (28) 'O tym, ile razy *Maria ma podbite oko*, mówię to samo, co o tym, ile razy *spotykam Marię*;
o tym, ile razy *Maria ma podbite oko*, mówię, że więcej niż raz'.

Bibliografia

- Cyra K., 1998, *Jednostka leksykalna „za każdym razem” — próba analizy składniowej i semantycznej*, „Polonica” XIX
- Grochowski M., 1986, *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*, Wrocław
- Grzegorzczkowska R., 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław
- Nowak-Frankowska M., 1975, *Z dystrybucji określników temporalnych. Określnik temporalny a krotkość czasownika*, „Polonica” I, 133-166
- SJPD — *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969
- SWJPD — *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996

SŁOWOTWÓRCZA ZALEŻNOŚĆ MOTYWACJI SEMANTYCZNEJ PRZYMIOTNIKÓW OD KONTEKSTU RZECZOWNIKOWEGO

1. WPROWADZENIE

1.1. Znaczenie przymiotników denominalnych

Przymiotniki odrzeczownikowe nazywają cechy osób, przedmiotów, czynności, stanów nazywanych przez rzeczownik określany poprzez odniesienie ich do osób, przedmiotów, czynności i stanów oznaczonych przez podstawę.

Przymiotniki denominalne dzieli się ze względu na znaczenie na przymiotniki relacyjne i jakościowe (M. Gawelko 1976: 17; R. Grzegorzczkowska 1981: 67-68). Różnica między nimi wynika z porównania obu typów derywatów z podstawą i funkcji formantów (zob. M. Gawelko 1976: 18). Przymiotniki relacyjne wyrażają niesprecyzowaną relację między desygnatem podstawy a desygnatem rzeczownika określanego. Przykładowo, derywat *szkolny* oznacza cechę polegającą na bliżej nie określonym związku z rzeczownikiem *szkoła*. Ze względu na funkcję formantu należą one do przekształceń transpozycyjnych, gdyż są przeniesieniem formy przypadkowej rzeczownika lub rzeczownika z przyimkiem w przymiotnik. Przymiotniki jakościowe wyrażają nie tylko relację między dwoma przedmiotami, ale wnoszą dodatkową informację o cesze charakterystycznej desygnatu rzeczownika określanego, np. *gruszkowate naczynie* 'naczynie podobne do gruszki'. Ze względu na funkcję semantyczną formantu przymiotniki jakościowe należą do derywatów mutacyjnych.

Powyższa klasyfikacja semantyczna przymiotników denominalnych uwzględnia ich znaczenie jako izolowanych leksemów. O tym, że jest ona niewystarczająca, przekonujemy się, analizując ich użycie kontekstowe. Przykładowo przymiotnik *kamienny* w połączeniu *kamienne schody* 'schody wykonane z kamienia' wskazuje na relację między kamieniem a schodami, natomiast w połączeniu *kamienna twarz* 'twarz jak z kamienia', trzeba uznać go za jakościowy (zob. K. Kallas 1998: 482).

Przykład ten dowodzi, że przymiotnik nie jest wyrazem samodzielnym semantycznie i składniowo (zob. A. Nagórko 1987: 154). W zależności od kontekstu wyraża on różne relacje między desygnatem rzeczownika określanego a desygnatem podstawy. Przy ustalaniu typów relacji, w jakie wchodzi przymiotnik z określanym rzeczownikiem, wykorzystuje się zestaw ról semantycznych argumentów, stosowanych przez K. Kallas (1998: 469-523). Przykładowo, przymiotnik *samochodowy* w połączeniu z odpowiednimi

rzeczownikami występuje w następujących funkcjach: *silnik samochodowy* (całość względem części), *salon samochodowy* (obiekt), *transport samochodowy* (środek czynności). Zatem ustalając znaczenie przymiotników odrzeczownikowych, bierze się pod uwagę funkcje, jakie pełnią one względem rzeczowników określanych, czyli określa się ich znaczenia kontekstowe (zob. K. Kallas 1998: 483).

1.2. Związek semantyczny przymiotnika z podstawą

Relacja semantyczna derywatu względem podstawy może być różna, dlatego wśród derywatów synchronicznych, definiowanych przez R. Grzegorzyczkową i J. Puzyninę (1998: 361) jako „wyrazy, które znaczeniowo (lub składniowo) oraz formalnie wywodzą się od innego wyrazu, tzn. ściślej: wyrazy, w których znaczeniu i formie zawarte jest znaczenie, a także forma (...) innego wyrazu, zwanego podstawą”, wyodrębnia się dwa typy.

Pierwszy z nich to **derywaty właściwe** określane przez R. Grzegorzyczkową i J. Puzyninę (1998: 370) jako „derywaty, w których znaczenie podstawy stanowi część znaczenia derywatu lub pokrywa się z nim, zachowując ścisły związek semantyczny z podstawą”. Należą do nich derywaty **regularne semantycznie**, tj. takie, w których „znaczenie podstawy i znaczenie formantu obejmują w całości znaczenie leksykalne derywatu”, np. *lampa* 'mała lampa' (s. 371). O derywatach **nieregularnych semantycznie** mówimy wówczas, gdy „znaczenie podstawy i znaczenie formantu nie obejmują w całości znaczenia leksykalnego derywatu, w którym występują jeszcze inne składniki semantyczne”, np. *rybak* 'ten, kto łowi ryby' (s. 372). Relację semantyczną derywatów właściwych względem podstawy ujawnia parafraza, definiowana przez R. Grzegorzyczkową i J. Puzyninę (1998: 316) jako „wielowyrazowe wyrażenie o kształcie definicji, w którym użyty jest wyraz podstawowy”.

Drugi typ to **derywaty asocjacyjne** (tzw. onomazjologiczne). Są to wyrazy, w których „znaczenie podstawy nie wchodzi do leksykalnego znaczenia derywatu, ale wskazuje na cechę (zjawisko) kojarzoną przez mówiących z [jego — M.U.] znaczeniem” (R. Grzegorzyczkowa, J. Puzynina 1998: 370). Znaczenie derywatów asocjacyjnych określa się przy pomocy peryfrazy (omówienia), „w której podstawa słowotwórcza występuje jako element poza-definicyjny; np. peryfrazą wyrazu *lipiec* będzie 'miesiąc, w którym kwitną lipy'” (s. 371). Derywaty asocjacyjne, ze względu na zakłócony związek semantyczny z podstawą, „stanowią pas przejściowy między wyrazami motywowanymi i niemotywowanymi” (s. 371). Zdaniem autorek, o przynależności tych derywatów do słowotwórstwa synchronicznego zadecydowały: „istniejący w poczuciu mówiących wyraźny związek semantyczny z podstawą (...) [oraz] typowy mechanizm nazywania, oparty często nie na istotnych cechach nazywanego przedmiotu, ale na cechach nieistotnych, przypadkowych, natomiast w momencie nazywania dominujących percepcyjnie” (s. 370).

Wyrazy niemotywowane utraciły związek semantyczny z podstawą. Dowodem ich pochodności od innych wyrazów jest podzielność formalna (np.

osobliwy ← *osoba*, *zwyczajny* ← *zwyczaj*), która również z czasem ulega zatarciu (np. *serdeczny* ← *serce*). O genezie wyrazów niemotywowanych dowiadujemy się na podstawie badań słowotwórstwa diachronicznego. Wyrazy te nie mają parafrazy ani peryfrazy, lecz tylko znaczenie leksykalne, czyli „znaczenie, które przysługuje leksemowi jako jednostce słownikowej” (R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina, 1998: 371).

Derywaty przymiotnikowe przedstawiają jednak obraz bardziej skomplikowany. Obserwacja ich poświadcza, że ten sam leksem w zależności od kontekstu, tj. określanego rzeczownika, może być derywatem właściwym lub asocjacyjnym, a także stracić związek semantyczny z podstawą. Zatem ewentualne osłabienie tego związku uwarunkowane jest użyciem przymiotnika.

Poniżej przeanalizuję wybrane leksemy przymiotnikowe w kontekstach, w których wykazują one różny stopień zależności semantycznej od podstawy, i spróbuję wykazać możliwość ich różnego klasyfikowania.

Przymiotniki w kontekstach określanych rzeczowników pochodzą ze *Słownika współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja (1996). Parafrazy i peryfrazy konstruuję samodzielnie. Natomiast definicje znaczeń przymiotników w użyciu niemotywowanym, tj. znaczenia leksykalne (realne), podaję na podstawie wyżej wymienionego słownika.

2. DERYWATY WŁAŚCIWE A DERYWATY ASOCJACYJNE

Zacznę od analizy wybranych przymiotników odrzeczownikowych w kontekstach, w których są one bądź derywatami właściwymi, bądź asocjacyjnymi. W wymienionych użyciach badane przymiotniki (symbol A) wyrażają następujące relacje semantyczne względem określanego rzeczownika¹:

- (1) *bocianie gniazdo* 'gniazdo, które zbudował bocian' — A użyte subiektywnie
bociani chód 'chód, który [jest taki jak (chód)] bociana' — A użyte symilatywnie (lub 'chód bociana')
- (2) *malinowy syrop* 'syrop, który [został zrobiony] z malin' — A użyte materiałowo
malinowa chusta 'chusta, która [jest w kolorze] maliny' — A użyte symilatywnie
- (3) *perłowa kolia* 'kolia, która [jest wykonana] z pereł' — A użyte materiałowo
perłowe zęby 'zęby, które [są takie jak] perły' — A użyte symilatywnie
- (4) *gwiazdziste niebo* 'niebo, na którym [jest (dużo)] gwiazd' — A użyte jako charakterystyczne konkretne
gwiazdziste oczy 'oczy, które [są takie jak] gwiazdy' — A użyte symilatywnie

¹ Typy relacji semantycznych wyrażanych przez przymiotniki w kontekście określanych rzeczowników podaję za K. Kallas (1998: 469-523).

- (5) *lustrzany gabinet* 'gabinet, w którym [znajdują się] lustra' — A użyte lokatywnie
lustrzana powierzchnia (jeziora) 'powierzchnia, która [jest taka jak] lustro' — A użyte symilatywnie
- (6) *mrówcze gniazda* 'gniazda, które budują mrówki' — A użyte subiektywnie
mrówcza praca 'praca, która [jest taka jak] praca mrówek' — A użyte symilatywnie
- (7) *królewski skarbiec* 'skarbiec, który [należy] do króla' — A użyte posesywnie
królewska uczta 'uczta, która [jest taka jak (uczta)] króla' — A użyte symilatywnie
- (8) *rajskie drzewa* 'drzewa, które [rosły] w raju' — A użyte lokatywnie
rajskie życie 'życie, które [jest takie jak (życie)] w raju' — A użyte symilatywnie

Jak wynika z powyższej analizy, derywaty asocjacyjne są w większości używane w znaczeniu symilatywnym. Wskazują one na podobieństwo desygnatu rzeczownika określanego do desygnatu podstawy słowotwórczej przymiotnika na podstawie jego cech nieistotnych z leksykalnego punktu widzenia, ale łatwo z nim kojarzonych. R. Grzegorzczkowska i J. Puzynina (1979: 22; 1998: 370) wyjaśniają, że derywaty onomazjologiczne nazywają cechy określanych obiektów w sposób metaforyczny, najczęściej na zasadzie podobieństwa. Można tu podać przykład — przymiotnik *niedźwiedziowaty* 'jak u niedźwiedzia'. „Metafory i porównania używane w języku potocznym opierają się na ustabilizowanych konotacjach znaczeniowych bądź asocjacjach semantycznych” (A. Nagórko 1987: 57). Dlatego znaczenie przymiotników symilatywnych, wyrażających podobieństwo w sposób metaforyczny, oddaje się nie tylko za pomocą peryfrazy, ale także poprzez wskazanie na konotowaną przez nie cechę.

Dla analizowanych powyżej przymiotników użytych w znaczeniu symilatywnym *Słownik współczesnego języka polskiego* pod red. Dunaja podaje następujące znaczenia:

<i>lustrzana powierzchnia</i>	'lśniąca'
<i>mrówcza praca</i>	'uciażliwa, mozolna, skrzętna'
<i>królewska uczta</i>	'wspaniała, bogata'
<i>rajskie życie</i>	'zachwycające, dające szczęście'.

3. DERYWATY WŁAŚCIWE A WYRAZY NIEMOTYWOWANE SEMANTYCZNIE

W niektórych użyciach relacja semantyczna przymiotnika względem podstawy ulega zatarciu. Przestają być one motywowane semantycznie przez podstawę.

Poniżej przedstawię wybrane przymiotniki odrzeczownikowe w takich użyciach, w których są derywatami właściwymi lub wyrazami niemotywowanymi semantycznie. W pierwszym przypadku sformułuję parafrazy słowotwórcze przymiotników, w drugim podam ich znaczenia leksykalne za *Słownikiem współczesnego języka polskiego* pod red. Dunaja:

- (1) *koronkowe rękawiczki* 'rękawiczki, które [są zrobione] z koronki' —
A użyte materiałowo
koronkowa akcja 'wyjątkowo kunsztowna, dokładna, misterna'
- (2) *kompletny zbiór (monet)* 'zbiór, który jest kompletem' — A użyte zakresowo
kompletna klęska 'całkowita, zupełna'
- (3) *astronomiczne badania* 'badania z zakresu astronomii' — A użyte limitująco
astronomiczne koszty 'bardzo duże, zawrotne'
- (4) *jarmarczny dzień* 'dzień, kiedy [odbywa się] jarmark' — A użyte czynnościowo
jarmarczna literatura 'odpowiadająca niewybrednym gustom'
- (5) *skarbiec koronny* 'skarbiec, który [należy] do korony' — A użyte posesywnie
koronny argument 'najważniejszy, przesadzający o czymś, główny'
- (6) *rdzenny kanał (rośliny)*² 'kanał, który zawiera rdzeń' — A użyte partytywnie
rdzenna ludność 'wolna od naleciałości obcych, pierwotna, swojska'
- (7) *sezon koncertowy* 'sezon, kiedy [odbywają się] koncerty' — A użyte czynnościowo
koncertowe posunięcie 'doskonałe, popisowe'
- (8) *parszywy kot* 'kot, który [ma] parchy' — A użyte jako charakterystyczne konkretne
parszywy interes 'zły, niegodziwy'.

Interpretacja semantyczna przymiotników użytych w znaczeniu oderwanym od znaczenia podstawy przekracza granice analizy słowotwórczej. W monografii poświęconej słowotwórstwu rzeczowników R. Grzegorzycy i J. Puzynina (1979: 24) wyjaśniają, że „analiza słowotwórcza nie schodzi do struktur semantycznych głębszych niż te, które można wyrazić peryfrazami słowotwórczymi, tj. zawierającymi wyrazy uznane za podstawy słowotwórcze derywatów, ponieważ wtedy traci się już związek semantyczny treści z formą, analiza staje się czysto semantyczna, nie słowotwórcza”. Sens tego twierdzenia odnosi się również do słowotwórstwa przymiotników. W powyższych kontekstach przymiotniki są podzielne formalnie, ale niemotywowane semantycznie, (tj. nie mają parafrazy ani peryfrazy). Nawiązując do słów R. Grzegorzycy i J. Puzyniny, można stwierdzić, że leksemów przymiotnikowych, będących wyrazami niemotywowanymi, mimo ich podzielności strukturalnej, nie analizuje się słowotwórczo, gdyż nie spełniają warunków pochodności w sensie synchronicznym.

² Por. H. Satkiewicz (1982).

4. WNIOSKI

Z powyższej analizy przymiotników odrzeczownikowych wynika, że odpowiednio leksem w pewnych kontekstach są motywowane semantycznie, a w innych — nie. Trzeba zatem postawić pytanie o status słowotwórczy leksemów przymiotnikowych: kiedy można uznać je za derywaty w sensie synchronicznym.

Podzielność formalna (strukturalna) na temat słowotwórczy i formant (a tym samym obecność podstawy) przysługuje leksemowi jako takiemu, (a nie jego użyciom). Z kolei, aby uznać leksem za derywat, musimy zbadać jego motywację semantyczną. Analiza słowotwórcza leksemów przymiotnikowych wykazała, że związek semantyczny przymiotnika z podstawą zmienia się w zależności od jego użycia w kontekście z określonym rzeczownikiem, por.

krwisty befsztyk — derywat właściwy,

krwiste owoce — derywat asocjacyjny,

krwisty temperament — wyraz niemotywowany.

Dowodzi to przede wszystkim niesamodzielności semantycznej derywatów przymiotnikowych. Jednakże, w świetle powyższej analizy, wydaje się, że należy uznawać za derywat w sensie synchronicznym również leksem podzielny formalnie, ale niemotywowany semantycznie w danym użyciu, jeżeli w innych kontekstach jest on derywatem właściwym lub asocjacyjnym. Do słowotwórstwa synchronicznego nie będą zaś należały wyrazy podzielne formalnie, które utraciły związek semantyczny z podstawą, tj. mające tylko znaczenie leksykalne. Do tej grupy przymiotników zalicza się tzw. formacje zleksykalizowane, np. *osobna sypialnia*, *osobliwy widok*, ale *osobisty bagaż*. Natomiast przymiotnik *osobowy* uznaję za derywat, ponieważ zachowuje on związek semantyczny z podstawą *osoba*, np. *samochód osobowy* 'przeznaczony dla osób' (w przeciwieństwie do *samochód ciężarowy* 'przeznaczony do przewozu ciężarów')³.

Osobnym problemem związanym z ustalaniem znaczenia przymiotników w kontekście z określonym rzeczownikiem jest wykrycie różnych podstaw, co pociąga za sobą dwojaki podział formalny derywatu, o czym piszę w następnym artykule⁴.

³ D. Buttler (1978: 242-243) stwierdza, że przymiotniki *osobliwy*, *osobisty*, *osobny* powstały od rzeczownika *osoba* i dawniej wyrażały ogólne znaczenie 'związany a osobą'. Na skutek użycia wyspecjalizowały się w wyrażaniu następujących znaczeń: *osobliwy* 'szczególny, niezwykły', *osobisty* 'prywatny', *osobny* 'oddzielony, odrębny'. Do znaczenia podstawy nawiązuje powstały w XIX w. przymiotnik *osobowy*, por. *samochód osobowy*.

⁴ M. Urban, *O konflikcie między motywacją semantyczną (parafrazą) a podzielnością formalną na przykładzie słowotwórstwa przymiotników* (wydruk komputerowy).

Bibliografia

- Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa
- Gawelko M., 1976, *Sufiksy przymiotnikowe w języku polskim, niemieckim i francuskim*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace Językoznawcze 49
- Grzegorzczkowska R., Puzynina J., 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa
- Grzegorzczkowska R., 1981, *Zarys słowotwórstwa polskiego, 1. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa
- Grzegorzczkowska R., Puzynina J., 1998, *Problemy ogólne słowotwórstwa*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa, 361-388
- Kallas K., 1998, *Słowotwórstwo przymiotników*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, pod red. R. Grzegorzczkowskiej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, Warszawa, 469-523
- Nagórko A., 1987, *Zagadnienia derywacji przymiotników*, Warszawa
- Satkiewicz H., 1982, *Formacje przymiotnikowe*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. 2, Warszawa, 318-382
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996
- Urban M., *O podzielności na temat słowotwórczy i formant w związku z wielomotywowością przymiotników* [artykuł przyjęty do druku]

WPLYW JĘZYKA ANGIELSKIEGO NA POLSZCZYZNĘ (Wyniki badania ankietowego świadomości językowej młodszeo pokolenia Polaków)

Wpływ języka angielskiego na polszczyznę jest ostatnio wyraźnie widoczny w języku reklamy i środków masowego przekazu. Widoczny jest on szczególnie w warstwie leksykalnej języka, wzrasta bowiem użycie zapożyczonych z angielskiego wyrazów i zwrotów. Pewne zmiany zachodzą pod wpływem tego języka również w semantyce i składni języka polskiego. Są one o tyle niebezpieczne, że najczęściej pozostają niezauważone przez przeciętnych użytkowników polszczyzny¹.

W warstwie słownikowej mamy do czynienia z właściwymi zapożyczeniami leksykalnymi, jak również z kalkami językowymi oraz pożyczkami semantycznymi: neosemantyzmami. Na poziomie składniowym dochodzi do używania i naśladowania angielskich konstrukcji syntaktycznych, takich jak np. użycie rzeczownika w funkcji przydawki typu *Afrin Spray* czy *Żel-farba* (w reklamach telewizyjnych), albo przysłówka *generalnie* jako członu modalnego stojącego przed wypowiedzeniem (nazwa angielska: „discourse marker”). Pod wpływem angielszczyzny następuje też zmiana w stosowaniu niektórych konstrukcji rodzimych, jak na przykład zastępowanie zwrotów z przymiotnikiem postpozycyjnym zwrotami z przymiotnikiem prepozycyjnym (np. *dęte instrumenty* zamiast *instrumenty dęte*)².

Z tych wszystkich powodów istotne wydaje się zbadanie, czy powyższe zmiany dotyczą jedynie języka reklamy i środków masowego przekazu, czy obejmują także polszczyznę potoczną. Podjęłam więc badania języka mówionego młodszeo pokolenia Polaków, mające na celu ustalenie wpływu angielszczyzny na język polski. Ich podstawę stanowi korpus tekstów uzyskanych z nagrań, co pozwala na obserwację żywego języka. Materiał badawczy uzupełniają dane z ankiet sprawdzających wrażliwość młodych Polaków na zmiany zachodzące we współczesnej polszczyźnie. Artykuł niniejszy przedstawia wyniki jednej z owych ankiet.

¹ Por. A. Otwinowska, *Uwagi o kilku anglicyzmach gramatycznych, semantycznych i frazeologicznych w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 2, s. 48-53.

² Tamże.

1. OPIS BADANIA

Ankieta objęto 150 osób w wieku od dziewiętnastego do trzydziestego piątego roku życia. Większość respondentów stanowili studenci i absolwenci warszawskich uczelni. Ankietowani byli podzieleni na trzy pięćdziesięcioosobowe grupy w zależności od znajomości języka angielskiego: zaawansowaną, średnio zaawansowaną i początkującą (w której skład wchodziły też osoby nie znające języka angielskiego). Grupę pierwszą stanowili studenci pierwszego roku warszawskiej anglistyki. Grupa druga i trzecia składała się ze studentów warszawskich uczelni oraz ze słuchaczy jednej z renomowanych warszawskich szkół języka angielskiego.

Uczestnicy badania otrzymali do poprawy jednostronicowy tekst (patrz Appendix). Ich zadaniem było podkreślenie i ewentualne poprawienie wszystkich wyrażenia i zwrotów, których użycie wydawało się im z jakichkolwiek powodów niefortunne. W przeznaczonym do poprawienia tekście znalazły się zapożyczenia leksykalne, semantyczne i składniowe często używane w środkach masowego przekazu, reklamie i mowie potocznej. Został on też celowo napisany niespójnym stylem i zawierał wiele wyrażenia potocznych.

W tekście tym użyto następujących anglicyzmów:

a) zapożyczenia leksykalne: *biznes lunch*, *VIP*, *make-up*, *show biznes*, *fan*, *OK*, *TV* (choć *biznes lunch* i *show biznes* mogą być uważane za zapożyczenia składniowe z rzeczownikiem w funkcji przydawki, traktuję je jako zapożyczenia leksykalne przeniesione do polszczyzny w formie niezanalizowanej);

b) zapożyczenia semantyczne: *zdefiniować* (w znaczeniu 'określić'), *wolny strzelec* (w zn. ang. 'freelancer'), *kocham* (w zn. 'uwielbiam'), *wyrafinowany mechanizm* (w zn. 'skomplikowany', od ang. *sophisticated*), *kreować* (w zn. 'powodować, tworzyć'), *absolutnie* (w zn. ang. 'absolutely!'), *dokładnie tak* (w zn. ang. 'exactly!'), *W czym mogę pomóc?* (jako odpowiednik angielskiego „Can I help you?”);

c) zapożyczenia składniowe: *kredyt bank* (miejsce rzeczownika w funkcji przydawki), *generalnie* (człon modalny stojący przed wypowiedzeniem, czyli tzw. „discourse marker”), *polityczny pluralizm* i *wirtualna rzeczywistość* (konstrukcje z przymiotnikiem prepozycyjnym zamiast postpozycyjnego).

Wszystkie wyżej wymienione zapożyczenia semantyczne i składniowe zostały już omówione w pracach językoznawczych ostatnich lat³.

2. ANALIZA ILOŚCIOWA DANYCH

A oto wyniki badania, ukazujące w tabelach ile osób z trzech wymienionych wyżej grup zwróciło uwagę na poszczególne zapożyczenia i sko-

³ Tamże; por. też A. Markowski, *Nowsze anglicyzmy semantyczne w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 2, s. 156-160.

mentowało je. Dla ułatwienia brano pod uwagę jedynie te poprawki ankietowanych, które dotyczyły zapożyczeń z języka angielskiego. Pominięto natomiast wszelkie inne proponowane poprawki, w tym stylistyczne.

W tabelach użyto następujących oznaczeń:

- a) Grupa Z to grupa zaawansowana,
- b) Grupa S to grupa średnio zaawansowana,
- c) Grupa P to osoby początkujące i nie znające języka angielskiego.

Tabela 1

Liczba zapożyczeń leksykalnych zauważonych przez ankietowanych w poszczególnych grupach pięćdziesięcioosobowych

Zapożyczenia leksykalne	Grupa Z (n=50)	Grupa S (n=50)	Grupa P (n=50)
biznes lunch	37	31	29
VIP	25	22	26
make-up	38	33	28
show biznes	12	12	11
fan	4	0	0
OK	20	20	22
TV	30	16	12

Można zauważyć, że zdecydowanie najwięcej osób ze wszystkich grup zwróciło uwagę na zapożyczenia leksykalne. Widać jednak wyraźnie, że w większości wypadków grupa zaawansowana była najbardziej krytyczna w stosunku do otrzymanego tekstu.

Tabela 2

Liczba zapożyczeń składniowych zauważonych przez ankietowanych w poszczególnych grupach pięćdziesięcioosobowych

Zapożyczenia składniowe	Grupa Z (n=50)	Grupa S (n=50)	Grupa P (n=50)
generalnie	11	8	9
kredyt bank	30	15	23
polityczny pluralizm	8	1	1
wirtualna rzeczywistość	8	3	4

W wypadku zapożyczeń składniowych można dostrzec spore rozbieżności pomiędzy grupą zaawansowaną i pozostałymi dwiema grupami. Widać też, że niektóre z tych zapożyczeń okazały się dla wielu trudne do zauważenia.

Tabela 3

Liczba zapożyczeń semantycznych zauważonych przez ankietowanych w poszczególnych grupach pięćdziesięcioosobowych

Zapożyczenia semantyczne	Grupa Z (n=50)	Grupa S (n=50)	Grupa P (n=50)
zdefiniować	23	11	11
wolny strzelec	6	1	4
kocham	1	3	1
wyrafinowany (mechanizm)	14	6	3
kreować	11	6	6
absolutnie	28	17	18
dokładnie tak	15	10	10
„W czym mogę pomóc?”	8	3	1

Jeszcze mniej osób zwróciło uwagę na zapożyczenia semantyczne. O ile bowiem niektóre pożyczki składniowe mogą wydawać się rażąco niepolskie, o tyle zapożyczenia semantyczne są prawie niezauważalne dla przeciętnego użytkownika polszczyzny, nie przyzwyczajonego do analizowania zmian językowych.

Interesujące wydają się zarówno przyczyny, dla których pewne zapożyczenia są tak trudne do zauważenia, jak i możliwe skutki szybkiego wchłaniania przez język polski nowych wyrazów i konstrukcji gramatycznych.

3. ANALIZA JAKOŚCIOWA DANYCH

Powyższe zestawienie ukazuje kilka ciekawych faktów. Można stwierdzić, że anglicyzmami, które najłatwiej zauważyć, są — co oczywiste — zapożyczenia leksykalne. Budzą one też najwięcej kontrowersji, gdyż są konkretnym dowodem silnego wpływu języka angielskiego na polszczyznę. Zapożyczenia te zostały zauważone, uznane za niepoprawne lub przetłumaczone na język polski przez zdecydowanie więcej osób niż zapożyczenia semantyczne czy składniowe. W odniesieniu do zapożyczeń leksykalnych, różnice pomiędzy poszczególnymi grupami ankietowanych były mniejsze, chociaż również wyraźne. Tak więc osoby z Grupy Z częściej reagowały na słabo zasymilowane zapożyczenia typu *make-up* czy *business lunch*. One też były zdecydowanie bardziej nieufne wobec niektórych skrótów, np. *TV*, często spotykanych w prasie. Natomiast osoby z Grupy P częściej reagowały na skrótowiec *VIP*, który kilka osób opatrzyło komentarzami: „Nie znam tego, jakieś zapożyczenie?”, „w języku polskim nie ma czegoś takiego”, „dziwny neologizm”.

Przedstawione badanie pozwala też ocenić stopień asymilacji niektórych zapożyczeń leksykalnych. Na przykład wyraz *fan*, który budził wiele kontrowersji w latach osiemdziesiątych i jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych⁴, już się przyjął we współczesnej polszczyźnie. Uwagę na ten wyraz zwróciło jedynie kilka osób z grupy zaawansowanej, szczególnie wrażliwych na czystość języka.

Z kolei słabej asymilacji niektórych zapożyczeń leksykalnych dowodzi fakt, iż ankietowani, niezależnie od grupy, nie byli często pewni ich pisowni. Próbowali spolszczyć ich pisownię, np. *biznes lancz*, *szoł biznes*, lub wprowadzić oryginalną angielską, np. *business lunch*, *show business*. Niektórzy usiłowali też tłumaczyć je na język polski, np.: „spotkanie w interesach / przy obiedzie”, „estrada / przemysł rozrywkowy”. Widać więc, że są to zapożyczenia słabo zasymilowane, zwłaszcza że zwróciło na nie uwagę ponad dwie trzecie ankietowanych⁵.

Biznes lunch i *show biznes* ostatecznie zaszeregotałam do zapożyczeń leksykalnych, opierając się na podejściu ankietowanych do tych wyrażań, którzy zajmowali się ich formą graficzną lub znaczeniem, nikt jednak nie próbował zmieniać ich konstrukcji składniowej, nawet w tłumaczeniu (np. na „lunch w sprawach biznesu”). Tymczasem w przypadku wyrażenia *kredyt bank* większość ankietowanych, którzy zwrócili na nie uwagę, proponowała zastąpić je przez *bank kredytowy* lub po prostu *bank*. Dlatego konstrukcję tę uznałam za pożyczkę składniową, w odróżnieniu od jednostek *biznes lunch* i *show biznes* jako zapożyczeń leksykalnych przyjętych w formie nie-zanalizowanej.

Wiele osób, w tym trzy czwarte z grupy zaawansowanej zwróciło uwagę na wyraz *make-up*, lansowany obecnie przez pisma kobiece. Zastępowano go najczęściej wyrazem *makijaż*, a jedna osoba z Grupy P napisała, że „nie ma czegoś takiego w języku polskim”.

W sumie najwięcej zapożyczeń leksykalnych zauważyła grupa zaawansowana, jednak różnice pomiędzy grupami nie były aż tak wyraźne, jak w wypadku zapożyczeń składniowych i semantycznych, na które grupa ta reagowała zdecydowanie częściej od dwóch pozostałych. Na uwagę zasługuje fakt, iż większość osób z grup początkujących i średnio zaawansowanych skupiła się raczej na stylu tekstu, a nie dostrzegła niektórych zapożyczeń semantycznych i składniowych.

Do zapożyczeń składniowych budzących najwięcej zastrzeżeń należy *kredyt bank*, zauważony przez ponad połowę ankietowanych i zamieniany na *bank kredytowy*. Ciekawe, że część respondentów podawała tu dwie możliwości zamiany: *bank kredytowy* lub *Kredyt Bank* (z różnicą pisowni), co może oznaczać niedostrzeżenie niestosowności takiej nazwy własnej. W sumie najbardziej liberalna okazała się tu grupa średnio zaawansowana, w której jedynie 30% badanych spróbowało poprawić *kredyt bank* (wobec

⁴ Por. K. Wróblewski, *Fan-moda czy językowa konieczność*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 3-4, s. 142-145.

⁵ W kwestii stopnia asymilacji zapożyczeń por. J. Rusiecki, *Latent bilingualism*, „Papers and Studies in Contrastive Linguistics” 11, Poznań 1980.

60% osób w grupie zaawansowanej i 46% w początkującej). Być może pewne reguły syntaktyczne języka angielskiego nakładają im się na reguły polskie. Pozostałe dwie grupy zareagowały tu lepiej. Osoby z grupy zaawansowanej mają najprawdopodobniej lepszą świadomość reguł w obydwóch językach, a nie znający angielskiego intuicyjnie tylko wyczuwają niefortunność pewnych form w języku polskim.

Mniej osób natomiast, bo jedynie jedna szóstka respondentów, zwróciło uwagę na przysłówek *generalnie*, będący w języku polskim swoistą nowością jako wyrażenie modalne. Ktoś z Grupy P nazwał go „zbędną inkrustacją”. Zauważyła go niewielka liczba osób we wszystkich grupach, są więc z nim oswojone. Najprawdopodobniej jest to wynikiem nadużywania tego modnego obecnie słowa, które ma dodawać wypowiedziom pewnej „atrakcyjności”.

Zdecydowanie najmniej ankietowanych zauważyło niepoprawne użycie przymiotnika prepozycyjnego w wyrażeniach *polityczny pluralizm* i *wirtualna rzeczywistość*, które są kalkami wyrażen angielskich. Ich obcość dostrzegły tylko pojedyncze osoby, głównie z grupy zaawansowanej. Może to oznaczać, że w języku polskim zaczyna zanikać konstrukcja z przymiotnikiem postpozycyjnym. Może ona nie wytrzymać naporu angielskich wzorców, pojawiających się w niestarannych tłumaczeniach tekstów.

Ciekawe są dane dotyczące reakcji ankietowanych na innowacje semantyczne. Również w tym wypadku najsprawniejsza okazała się Grupa Z, w której około połowy ankietowanych zaznaczyło wyrażenia *zdefiniować* i *absolutnie*, a około trzydzieści procent *wyrafinowany mechanizm* i *dokładnie tak*. Osoby z pozostałych dwóch grup reagowały tu bardzo podobnie, jednak było ich o połowę mniej niż ankietowanych z Grupy Z. Jednostki *wolny strzelec*, *kocham* i *kreować* były zauważane tylko sporadycznie we wszystkich grupach.

Na zwrot *W czym mogę pomóc?* zwróciło uwagę w sumie dwanaście osób (osiem z Grupy Z). Jedynie dwie osoby (z Grupy Z) poprawiły go na „Czym mogę służyć?”, dwie na „Czy mogę w czymś pomóc? / Słucham?”, jedna zaś napisała „to brzmi jak kalka z angielskiego”. Można z tego wyciągnąć wniosek, że zwrot ten zadomowił się już w języku polskim.

Interesujące mogą być też komentarze ankietowanych. Oto co napisały niektóre osoby z grupy zaawansowanej.

„VIP, OK, TV, make-up — niepotrzebne angielskie skróty i słowa. Trąci tandetą i szpanerstwem”.

„Wiele wyrazów pochodzenia obcego, lecz tolerowanych w języku polskim i uznanych za poprawne (jednak trudno byłoby znaleźć odpowiednik słówka *show biznes*, w przeciwieństwie do *fan* — wielbiciel, zwolennik)”.

„*Biznes lunch* — tego zwrotu, choć rażąco niepolskiego, nie da się niestety zastąpić w miarę precyzyjnym polskim odpowiednikiem”.

„*Absolutnie* i *dokładnie tak* — wzięte z angielskiego *absolutely* i *exactly*. Sam mówię to codziennie. Stały się popularne niedawno (3-5 lat temu)”.

„Nadużywanie angielskich słów ma sens o tyle, o ile chodzi o pewne wykpienie używania, czy raczej nadużywania tzw. amerykanizmów. W mowie potocznej brzmi to sztucznie (stylizowanie w celu wyodrębnienia się, pseudo-slang)”.

„Dużo wyrażen zaczerpniętych z języka angielskiego, które w takiej ilości robią dość nieprzyjemne wrażenie, ale obawiam się, że są nie do zastąpienia (jak na razie)”.

„VIP, kredyt bank, TV — są to wyrażenia, które przyjęły się w naszej mowie potocznej, mogą być jednak zastąpione wyrazami rodzimego pochodzenia, moim zdaniem, bez utraty znaczenia”.

„Wszystko dopuszczalne”.

Komentarzy osób z grupy średnio zaawansowanej jest znacznie mniej. Zwraca jednak uwagę dbałość piszących o styl.

„Za dużo słówek ściągniętych z angielskiego”

„Bardzo dużo słów pochodzących z jęz. angielskiego — obecna nowomowa — jeśli ma ona nadawać charakter wypowiedzi, to wszystko jest w porządku”.

„Tekst potoczny z dużą ilością wtrąceń anglojęzycznych i niepasujących, wydumanych wyrazów połączonych z prostym językiem potocznym”.

A oto komentarze osób z grupy początkującej i nie znających języka angielskiego.

„Jak na mój gust trochę za dużo słów angielskich i zbędnych inkru-stacji: w zasadzie, generalnie”.

„Zbyt wiele lakonicznych zwrotów”.

„Nie ma potrzeby zangielszczać naszego języka! Są polskie odpowied-niki”.

4. WNIOSKI

Wyniki ankiety i komentarze jej uczestników dowodzą zainteresowania młodszego pokolenia zmianami zachodzącymi w naszym języku. Widać jednak, że umiejętność dostrzeżenia tych zmian zależy w dużym stopniu od znajomości języka angielskiego i od świadomego stosunku do języka polskiego. Wszyscy ankietowani z łatwością zauważają zapożyczenia leksykalne, które pojawiły się w polszczyźnie w kilku ostatnich latach. Jednak wyłącznie osoby znające angielski potrafią dostrzec zmiany semantyczne i składniowe.

Należy dodać, że ankietowani to ludzie wykształceni, mający twórczy stosunek do własnego języka i umiejący oceniać go w kategoriach jego adekwatności do sytuacji i estetyki wypowiedzi. Jeżeli więc oni nie mogli wyróżnić w tekście niepolских konstrukcji semantycznych i składniowych, to dla przeciętnego Polaka są one znacznie mniej zauważalne. Możemy się więc spodziewać, że omówione wyżej zmiany szybko zadomowią się w języku polskim.

Konsekwencje tego mogą być wielorakie. Przede wszystkim można przewidywać zwiększanie się liczby konstrukcji słowotwórczych, polegających na zestawieniu dwóch rzeczowników, z których jeden pełni funkcję przydawki. Być może nastąpi ograniczenie swoistych dla polszczyzny konstrukcji z przymiotnikiem postpozycyjnym. Nie należy natomiast, moim zdaniem, obawiać

się zalewu angielskich zapożyczeń leksykalnych, które oceniała ujemnie większość ankietowanych. Znajdą one najprawdopodobniej swoje polskie odpowiedniki lub zostaną zasymilowane jako nazwy nowych desygnatów, potrzebne do sprawnej i ekonomicznej komunikacji językowej.

I jeszcze jeden wniosek można wyciągnąć z przeprowadzonego badania. Dało się zauważyć, że im wyższy był poziom świadomości językowej młodych Polaków, tym sprawniej reagowali oni na zmiany w naszym języku. Dlatego może warto by było wiadomościom o zmianach językowych oraz o języku reklamy i środków masowego przekazu poświęcić więcej miejsca w nauczaniu szkolnym.

Sprzyjałoby to pobudzeniu świadomości językowej młodego pokolenia w większym stopniu niż egzekwowanie znajomości reguł poprawnościowych. Norma nie nadaża za tempem rozwoju języka, a wiedza o nim musi być uzupełniana na bieżąco. Ocena zjawisk nowych w języku byłaby pomocna w pracy nad uwrażliwianiem młodzieży na estetykę i adekwatność wypowiedzi⁶.

APPENDIX

Proszę przeczytać ten krótki tekst i podkreślić wszystko, co wydaje się Państwu niefortunnie sformułowane. Proszę spróbować poprawić podkreślone wcześniej wyrazy, zwroty lub zdania.

Robert nie był zadowolony. Nie potrafił w zasadzie zdefiniować dlaczego. Niby wszystko jest OK, ale praca w charakterze wolnego strzelca nie przynosiła mu aż takiej satysfakcji jak to sobie wcześniej wyobrażał.

Generalnie, starał się robić jak najwięcej. Bywało, że musiał odbyć ze trzy biznes lunchy dziennie, robiąc wywiady z jakimiś VIPami lub ich żonami, kryjącymi głupotę pod warstwami make-upu. Gwiazdy show biznesu nie były lepsze. Ubrane ze stereotypową ekstrawagancją, wciąż powtarzały wyuczone frazesy typu: „Kocham występować i kocham moich fanów. Nie wolno mi jednak poddawać się tym wyrafinowanym mechanizmom kreującym niewolnicze przywiązanie do sceny, w które popada tak wiele osób...” „Cóż za bzdura”, myślał Robert, „I ja to mam teraz napisać?”

Albo taki dialog:

— Co pani myśli na temat politycznego pluralizmu? Czy to dobrze czy źle, że mamy w Polsce tyle partii?

— Absolutnie!

— Czy to znaczy, że pani się zgadza z przeciwnikami pluralizmu?

— Dokładnie tak!

I co tu zrobić z takim wywiadem? Przecież to same bzdury.

Zdarzały się jednak tygodnie całkowitej pustki. Żadnych VIPów, żadnych gwiazd. Miało to oczywiście swoje dobre strony. Spotykał się z przyjaciółmi, czytał.

⁶ Por. też J. Rusiecki, *Postawy wobec języka w Anglii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dawniej i dziś*, [w:] *Normalizacja języka w krajach Zachodu*, pod red. A. Markowskiego i J. Puzyniny, Warszawa 1994.

Teraz niestety kończyła mu się forsa. Kredyt bank postanowił nie być łaskawy. Nie wiadomo co robić... W TV nic... Mógłby w zasadzie pojechać do miasta i przejść się po sklepach. Ale przecież i tak nic nie kupi. Po co więc słuchać natrętnego: „W czym mogę pomóc?” sprzedawców?

Włączył komputer. Kilka ruchów myszką i zanurzył się w wirtualną rzeczywistość.

DYSKUSJA O NAZWIE PAŃSTWA CZESKIEGO

Republika Czeska jako samodzielny organizm polityczny powstała w 1993 r. Oprócz właściwych Czech tworzą ją także Morawy oraz czeski Śląsk. W tym kształcie dziedziczy ona tradycje dawnej Korony Czeskiej — całości administracyjnej i politycznej składającej się z Królestwa Czeskiego, Margrabstwa Morawskiego i księstw śląskich. Ziemie te, uszczuplone po wojnach śląskich, stały się od 1749 r. krajami koronnymi monarchii austro-węgierskiej, a w latach 1918-1992 były częścią Czechosłowacji (Jeleček — Chromý).

Podstawą oficjalnej nazwy politycznej *Česká republika* (Republika Czeska) jest przymiotnik *český*, który odnosi się tak do historycznej krainy o nazwie *Čechy* (pol. Czechy), jak i do całości ziem czeskich (pol. również Czechy), zamieszkałych w większości przez ludność narodowości czeskiej, posługującą się językiem czeskim¹. Nazwa geograficzna tego terytorium *Česko*, kodyfikowana w słowniku języka czeskiego (SSJČ) i w najnowszym słowniku geograficznym (GMS), aprobowana przez lingwistów, geografów i historyków, nie przyjęła się jak dotąd wśród zdecydowanej większości użytkowników czeszczyzny. Dla wielu z nich forma *Česko*, poświadczona od 1777 r., ma znamiona nowotworu językowego, niektórzy wyczuwają nawet jej zabarwienie ekspresywne — ujemnie wartościujące (Kábele — Lipold).

Różnorodne stanowiska w kwestii jednowyrazowej nazwy ujawniły się w dyskusji, jaka rozgorzała w prasie po rozpadzie Czechosłowacji. Za nazwą *Česko* i przeciw niej opowiadali się pisarze, publicyści, politycy, naukowcy i duchowni. Bronią jej od ponad dwudziestu lat wybitni językoznawcy (zob. Bělič, Šmilauer, Knappová, Lutterer, Stich). Jednakże w ankiecie opublikowanej w prasie na początku 1998 r. opowiedziało się za tą nazwą niewiele ponad 7% respondentów, jednocześnie zaś 51% ankietowanych nie dostrzegło potrzeby wprowadzania nowej jednowyrazowej nazwy geograficznej

¹ Podczas ostatniego spisu ludności (w 1991 r.) w Republice Czeskiej narodowość czeską zadeklarowało 81% obywateli, morawską 13,2%, słowacką 3,1%, polską i cygańską po 0,6%, niemiecką i rusińską po 0,5%, śląską 0,4% (*Statistická ročenka České republiky '93*, Praha 1993, s. 412).

(Kábele — Lipold). Wydaje się więc, że propagatorom choronimu Česko dotychczas nie udało się wyjaśnić istoty zagadnienia szerszym kręgom czeskiego społeczeństwa. W prezentowanych na łamach prasy opiniach przeciwników często brały górę argumenty emocjonalne i subiektywne. Tymczasem o rzeczywistej potrzebie krótkiej nazwy kraju świadczyć może szerzenie się w praskich mediach formy Čechy — nie akceptowanej w funkcji hiperonimu na Morawach i Śląsku (w cytowanej powyżej ankiecie uzyskała ona najwyższą notę w środkowych Czechach — 37,7% , na Morawach zaś średnio ok. 7%, ib.).

Właśnie rzeczowemu wyjaśnieniu problemu i promocji nazwy Česko miało służyć spotkanie zorganizowane 29 I 1998 r. pod patronatem Czeskiego Towarzystwa Geograficznego. W publicznej debacie, która miała miejsce w Wielkim Audytorium Geologicznym Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Karola w Pradze, wzięli udział geografowie, historycy i językoznawcy, uczeni innych dyscyplin, studenci, przedstawiciele agencji informacyjnych, prasy, radia i telewizji. Z myślą o zaproszonych na spotkanie dziennikarzach organizatorzy przygotowali komplet materiałów informacyjnych, każdy uczestnik otrzymał zaś kartkę pocztową z mapą „Česka”, obok której umieszczono odpowiedniki nazwy kraju w 29 językach oraz symbole państwowe Republiki Czeskiej. Na podium zasiedli główni dyskutanci: doc. dr I. Bičík — przewodniczący Czeskiego Towarzystwa Geograficznego oraz kierownik Katedry Geografii Społecznej i Rozwoju Regionalnego Wydz. Nauk Przyrodniczych UK, prof. dr R. Šrámek — kierownik Katedry Języka Czeskiego Wydz. Pedagogicznego MU w Brnie, przewodniczący Komitetu Onomastyki AVČR, członek Międzynarodowego Komitetu Onomastyki (ICOS), prof. dr P. Sgall — językoznawca z Wydz. Matematyczno-Fizycznego UK, doc. dr J. Felix — językoznawca z Instytutu Romanistyki Wydz. Filozoficznego UK, prof. dr E. Maur — dyrektor Instytutu Historii Czech² Wydz. Filozoficznego UK oraz inicjator spotkania dr L. Jeleček z Katedry Geografii Społecznej i Rozwoju Regionalnego Wydz. Nauk Przyrodniczych UK, który prowadził dyskusję.

Po kilku słowach powitania i prezentacji dyskutantów (doc. I. Bičík) głos zabrał doc. J. Felix, który odczytał tekst *Stanowiska geografów, historyków, językoznawców i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych w kwestii jednowyrazowej nazwy geograficznej Republiki Czeskiej*. Według autorów tego dokumentu (doc. J. Felix, dr L. Jeleček, dr J. Rubín) brak choronimu odpowiadającego zakresem terytorium Republiki Czeskiej wiąże się z długim w dziejach nowoczesnej państwowości czeskiej funkcjonowaniem złożenia Československo. Czesi i Morawianie w tak nazwanym państwie czuli się przeważnie Czechosłowakami. Do pewnego stopnia zjawisko to miało swoje odbicie w asymetrycznym modelu czesko-słowackiej koegzystencji po 1968 r., kiedy podkreślano tylko słowacką autonomię (np. *Slovenská akadémie vĕd* w Bratysławie i *Československá akademie vĕd* w Pradze). Tym-

² Tj. Ziemi Czeskich. Polski choronim *Czechy*, w tym znaczeniu powszechnie dziś używany, nie znajduje potwierdzenia w encyklopediach i słownikach z XIX i XX w.

czasem forma *Československo* jako złożenie zawiera dwa człony równorzędne *Česko* i *Slovensko*, przy czym pierwszy z nich jest wspólną nazwą ziem czeskich — Czech, Moraw i części Śląska. Nie można więc, przypominają autorzy *Stanowiska...*, utożsamiać nazwy *Česko* z członem określającym złożień typu *Českokrumlousko* (od nazwy *Český Krumlov*) lub pseudoadverbium (np. w dawnej opozycji *českoslovanský : českoněmecký*³). Tego typu argumentacja pojawia się w mediach, chociaż prowadzi to do oczywistych absurdów.

Stanowisko... przyznaje, że codzienny uzus nie potwierdził jak dotąd nazwy *Česko*, ale jednocześnie akcentuje potrzebę posługiwania się precyzyjnym, zwięzłym i stosownym choronimem. Używanie takiego choronimu obok oficjalnej nazwy politycznej jest bowiem przejawem funkcjonalności języka literackiego. Wymogom tym nie odpowiadają najczęściej przez oponentów *Česka* proponowane *Čechy* i *Česke země*. Pierwsza z tych nazw, przez swoją dwuznaczność niestosowna wobec mieszkańców Moraw i Śląska, mogłaby też sprawiać kłopoty w przekładzie i wywoływać nieporozumienia polityczne co do terytorium zajmowanego przez państwo, druga jest nie tylko nieporęczna, ale i nieprecyzyjna — ze względu na analogię do nazw będących wspólnym mianem kilku państw (*skandinauské země* 'kraje skandynawskie', *pobaltské země* 'kraje bałtyckie'). Autorzy *Stanowiska...* wyrażają opinię, że w dyskusji nad jednowyrazową nazwą państwa nie powinny być traktowane jako decydujące argumenty subiektywne i estetyczne. Tymczasem one właśnie stanowią grunt dla swoistej dyskryminacji funkcjonalnie sprawnego choronimu *Česko* w środkach masowego przekazu. Autorzy *Stanowiska...* przypominają również o negatywnie wartościowanych momentach dziejowych kojarzonych z brakiem jednej nazwy ziem czeskich (zanik państwowości czeskiej w obrębie monarchii austro-węgierskiej, kwestia Niemców sudeckich). Używanie precyzyjnej nazwy geograficznej umacnia i konsoliduje państwo, niezależnie od sytuacji ustrojowej i wyraża jego tożsamość na arenie międzynarodowej. Autorzy z satysfakcją odnotowują więc wprowadzenie obcojęzycznych jednowyrazowych odpowiedników *Republiki Czeskiej* do Wykazu Nazw Geograficznych ONZ (*Jména*): ang. *Czechia*, niem. *Tschechien*, fr. *Tchéquie*, hiszp. *Chequia*, wł. *Cechia*, ros. *Čechija*. Postaci tych, zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 1993 r., używają czeskie placówki dyplomatyczne. W swobodniejszych kontaktach międzynarodowych panuje jednak w tej dziedzinie zamieszanie, obok cytowanych wyżej form używa się bowiem różnojęzycznych odpowiedników łacińskiej nazwy *Bohemia* (odnoszącej się tylko do Czech właściwych) albo form tworzonych dość przypadkowo, czego najbardziej typowym przykładem jest napis CZECH (ang. 'czeski') na kostiumach czeskich sportowców, członków reprezentacji narodowej⁴. Autorzy *Stanowiska...* uważają, że należy zwracać większą uwagę na fakty tak ewidentnie szkodliwe i usiłować

³ Nie można jednak wykluczyć derywacji nazwy *Československo* od przymiotnika *českoslovanský* (w zestawieniu *Českoslovanská republika* — J.M.).

⁴ O kłopotach z nazwą państwa czeskiego za granicą może świadczyć m.in. konkurs na angielską nazwę, ogłoszony przez tygodnik „Sunday Times” (por. Klovová).

je naprawić. Troska o właściwą nazwę państwa jest bowiem powinnością obywatelską i wyrazem odpowiedzialności ludzi nauki za losy kraju.

Do też przedstawionych w tekście *Stanowiska* nawiązywała późniejsza dyskusja. Prof. V. Král stwierdził na wstępie, że punktem wyjścia rozważań na temat krótkiej nazwy państwa czeskiego jest rozróżnienie między nazwą polityczną a geograficzną. Nazwy polityczne, określające ustrój państwa, mają charakter oficjalny i bywają dość długie. Nazwy geograficzne, najczęściej używane na mapach, powinny być krótkie i zrozumiałe. Prof. P. Sgall dodał, że najbardziej naturalną we współczesnej czeszczyźnie postacią nazwy geograficznej państwa czeskiego jest *Česko*, motywowane odnoszącym się do całości ziem czeskich przymiotnikiem i przysłówkiem. Przykład *Čečenska* i *Džibutska* dowodzi natomiast, że formant *-sko* jest nadal w tej funkcji produktywny. Z kolei prof. R. Šrámek zajął się argumentami przeciwników *Česka*. Przypomniwał, że wartość estetyczna i ekspresywna wyrazów jest zmienna, a z upływem czasu słowa negatywnie nacechowane mogą się neutralizować (por. Stich). Nazwa *Československo* na początku brzmiała również sztucznie i niemiło (zagorzałym jej przeciwnikiem był swego czasu Karel Čapek), a jednak przyjęła się bardzo szybko, ponieważ była obok nazwy politycznej drugą oficjalną nazwą państwa. Przy wyborze takiej nazwy nie wystarczy kierować się wewnętrznymi odczuciami wybranych użytkowników. Zalecane czasem nazwy „miłe dla ucha” mogą spowodować zamieszanie w systemie nazewniczym: gdyby państwo zostało nazwane *Čechie*, to jego obywatel musiałby być *Čechičanem* (przez analogię do par *Belgie* — *Belgičan*, *Anglie* — *Angličan*). Nazwa *Čechy* byłaby też wśród czeskich choronimów wyjątkiem — w przeciwieństwie bowiem do języka polskiego pluralne nazwy krajów typu *Uhry*, *Bawory* w czeszczyźnie zanikły. Zdaniem R. Šrámka może to być nazwa nieoficjalna, tak jak np. *Anglia* ('Wielka Brytania'), ale i wtedy trzeba by było liczyć się z możliwością nieporozumień, np. zdanie *Ve východních Čechách prší* nie informowałoby, o jakie okolice chodzi — Opawy czy Hradca Králové?

Wśród dyskutantów nazwę *Čechy* uznał za niefortunną z pragmatycznych względów m.in. prof. E. Maur. Niemniej — dodał — trzeba mieć świadomość, że w historii sąsiednich narodów przypadki przenoszenia nazwy jednego z regionów na terytorium całego państwa nie należą do wyjątków — w ten sposób została nazwana np. Austria, Bawaria i Saksonia. Z perspektywy historyka forma *Čechy* miałyby więc uzasadnienie jako nazwa państwa. Przyznał jednak, że byłaby ona wysoce niestosowna wobec Morawian i Ślązaków. W toku dyskusji zabrał głos również prof. dr F. Čermák z Instytutu Czeskiego Korpusu Narodowego FF UK, który przedstawił statystykę nazwy *Česko* w bazie tekstowej korpusu (dotychczas 40 mln słów): Jeśli wziąć pod uwagę niechęć mediów do tej nazwy, to i tak dziwi relatywnie duża frekwencja *Česka* (719 użyć w postaci mianownikowej).

Pomiędzy poszczególnymi wystąpieniami pokazywano na ekranie zaczerpnięte z mediów opinie na temat jednowyrazowej nazwy państwa czeskiego (np. *Česko je spotvořenina, jako když se místo Rus řekně Rusák...*,

L. Vaculik, LN 23 III 1993) i przykłady błędnego użycia szerzającej się w mediach nazwy *Čechy* (...*prezident Havel se snaží vytvořit v Čechách novou vládu...*, RWE 8 XII 1997). Przypomniano też uczestnikom inne dotychczas publikowane propozycje (*Českozemsko, Českomoravsko, Čemsko, Čechrava, Čechie, Čemosle, Česlemo, Morče*), co zostało spuentowane przez jednego z uczestników ciągiem nazw parodystycznych (m.in. *Aštěšinsko, Masaryčka, Švejkovina, Havelie, Pivostán*).

Po zakończeniu dyskusji uczestnicy mieli możliwość złożenia podpisów pod omawianym w trakcie spotkania *Stanowiskiem*. Tekst ten, uzupełniony o wnioski wynikające z dyskusji, został później wraz z listą sygnatariuszy przekazany przedstawicielom rządu, zarządom instytucji państwowych i związków zawodowych⁵.

Nie sposób przewidzieć dziś, jakie będą dalsze losy jednowyrazowej nazwy państwa czeskiego. Najlepsza z lingwistycznego punktu widzenia nazwa *Česko* nie ma łatwej przyszłości. Jej upowszechnieniu przeszkadza nie tylko negatywne wartościowanie, ale także homonimia przymiotników utworzonych od form *Čechy* i *Česko*⁶. Publiczna debata na Wydziale Nauk Przyrodniczych UK w Pradze była wyraźnym krokiem ku uzgodnieniu stanowisk, ponieważ zaprezentowano podczas niej sposoby rzeczowego wyjaśniania nieporozumień i uprzedzeń narosłych wokół omawianego zagadnienia.

Literatura

- Bělič 1968 — J. Bělič, *Čech — Česko*, „Naše řeč” 1968, s. 299-301
 Bělič 1969 — J. Bělič, *Ještě jednou Česko*, „Naše řeč” 1969, s. 299-301
 Budinský — L. Budinský, *Česko se zatím nevěžilo*, „Lidové noviny” 3 I 1996, s. 6
 Chromý — P. Chromý, *Česko — zkrácený, oficiální, geografický název pro Českou republiku* (maszynopis powielony)
 Felix — J. Felix, *K názvu a státním symbolům naší republiky*, „Dějiny a současnost” 17, 1995, č. 5
 Felix-Král — J. Felix, V. Král, *K článku „Problemy s Českem nebo s Moravou?”*, „Geografické rozhledy” 1995-96, č. 2, s. 39
 Felix-Vlasák — J. Felix, V. Vlasák, *Názvoslovná aktualita*, „Cizí jazyky” 1994-95, č. 1-2, s. 50-51
 GMS — *Geografický místopisný slovník světa*, Praha 1993

⁵ O przesłanie *Stanowiska*... związkom zawodowym zwrócili się do organizatorów przedstawiciele sfery przemysłowej w związku z potrzebą wprowadzenia znaku *Made in Czechia* (Chromý, s. 2).

⁶ W zorganizowanej (po spotkaniu na Albertowie) przez redakcję czeskiego radia (stanice Praha) sondzie telefonicznej potwierdziło się negatywne wartościowanie *Česka* przez starsze pokolenie Czechów, którym kojarzy się to z nazwą z okresu Protektoratu (*Tschechei*) i przypomina o rozpadzie Czechosłowacji (*je to půlka Československa*; Český rozhlas, Stanice Praha, 17 II 1998).

- Jeleček-Chromý — L. Jeleček, P. Chromý, *Vývoj českého státu v pojmech a datech*, „Geografické rozhledy” 1997-98, č. 2, s. 43-45
- Jména — *Jména států a jejich územních částí*, Český úřad zeměměřický a katastrální, Praha 1993
- Kábele-Lipold — J. Kábele, J. Lipold, *Neříkejte republice Čechy, zlobí se na Moravě*, „Mladá fronta Dnes” 5 I 1998, s. 4
- Klosová — E. Klosová, *Czecholandia. Jak się nazywa kraj nad Wełtawą*, „Polityka” 4 IV 1998, s. 44
- Knappová — M. Knappová, *Česko = Česká socialistická republika*, „Naše řeč” 1983, s. 205-206
- Krasnický — R. Krasnický, *Rozmlouvání o české státnosti i o osudu moderní civilizace s historikem Otto Urbanem*, „Lidové noviny” 4 I 1993, s. 5
- Lutterer — I. Lutterer, *Jméno naší vlasti*, „Lidové noviny” 26 I 1993, s. 11
- Marvan — J. Marvan, *Česko, Česko nade všecko?*, „Přítomnost” 7 I 1992, s. 12-13
- Mostecký — F. Mostecký, *Česko je vhodný a spisovný název*, „Mladá fronta Dnes” 22 IV 1993, s. 2
- SSJČ — *Slovník spisovného jazyka českého*, Praha 1968
- Stanowisko — [J. Felix, L. Jeleček, J. Rubín], *Stanowisko geografů, jazykovědců, historiků a pracovníků dalších vědních oborů k otázce oficiálního jednoslovného geografického názvu pro Českou republiku*, „Geografické rozhledy” (zložene do druku)
- Stich — A. Stich, *Česko krásné. Česko mé...*, „Tvar” 1993, č. 3, s. 16
- Šmilauer — V. Šmilauer, *K používání názvu „Česko” pro území Čech a Moravy*, „Zpravodaj Místopisné komise ČSAV” 1981, s. 180-181

Zygmunt Gałeczki
 Justyna Gierała
 Władysław Kupiszewski
 Małgorzata Majewska
 Izabela Winiarska

**PRZEGLĄD POLSKICH PRAC JĘZYKOZNAWCZYCH
 OGŁOSZONYCH DRUKIEM W ROKU 1997***

Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica 36, Wydawnictwo
 Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1997, s. 370.

Prezentowany tom (w języku angielskim) zawiera artykuły ukazujące najnowsze osiągnięcia w dziedzinie językoznawstwa. Część I dotyczy problemów leksykografii i stanowi drugą część planowanej serii publikacji skupiających się na formie i funkcji leksyki w językach naturalnych. Część II natomiast zawiera rozważania z zakresu językoznawstwa historycznego, psycholingwistyki, socjologii języka, badań nad mówionym językiem obcym oraz nauczania języków obcych. Oto wykaz zamieszczonych w tomie prac (tytuły podajemy w tłumaczeniu na język polski): B. Lewandowska-Tomaszczyk, *Językoznawstwo korpusowe a leksyka*; I. Witczak-Plisiecka, *Wybrane zagadnienia dotyczące czasowników mówienia*; P. Faber i Ch. Pérez, *Schematy wyobrazeniowe i opozycje leksykalne w leksykografii funkcjonalnej: pole semantyczne 'światło' w języku angielskim i hiszpańskim*; Ł. Bogucki, *Czasowniki opisujące zjawiska naturalne*; P. Stelmaszczyk, *Tematyczna i konceptualna semantyka angielskich czasowników medialnych*; M. Todorska, *Walencja czasownika a gramatyka przypadku*; A. Kwiatkowska, *Zasady psychologii postaci w językoznawstwie oraz Ikoniczność języka*; W. Saramonowicz, *Wybrane aspekty multiwerbalizacji w językach europejskich*; P. Cap, *Metafora a manipulacja oraz Problematyka organizacji przemówienia inauguracyjnego J.F. Kennedy'ego*; K. Ciepiela, *Afazja: Studium przypadku*; E. Waniek-Klimczak, *Teoretyczne problemy badań nad mówionym językiem obcym*; A. Leńko-Szymańska, *Programy komputerowe do nauczania pisania w języku obcym*; D.M. Koniewicz, *Aspekty relatywizmu kulturowego w podręcznikach do nauki języka angielskiego*.

Elliot ARONSON, *Człowiek — istota społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 575.

Jest to piąte już wydanie tej stale aktualizowanej książki z zakresu psychologii społecznej. Podstawę przekładu stanowi szóste wydanie amerykańskie (z 1992 roku).

* Autorów, których prace nie zostały uwzględnione w bibliografii, przepraszamy. Jednocześnie zwracamy się z uprzejmą prośbą do osób zainteresowanych o przesyłanie pod adresem Redakcji swoich książek; po włączeniu do *Przeglądu*... zostaną one przekazane Bibliotece Instytutu Języka Polskiego UW.

Czytelnik znajdzie tu omówienie m.in. takich zjawisk społecznych, jak konformizm, propaganda i przekonywanie, stereotypy i uprzedzenia czy sympatia, miłość i wrażliwość interpersonalna, omówienie bogato ilustrowanych przykładami problemów społecznych współcześnie występujących w Stanach Zjednoczonych. Celem autora było „ukazanie bez osłonek [...], jakie znaczenie mogą mieć badania z zakresu psychologii społecznej w odniesieniu do niektórych problemów dręczących współczesne społeczeństwo”. Książka ta przeznaczona jest przede wszystkim dla studentów psychologii, pedagogiki i innych nauk społecznych. Językoznawców może zainteresować rozdział poświęcony środkom masowego przekazu, propagandzie i przekonywaniu.

Kordian BAKUŁA, *Kształcenie językowe w szkole podstawowej w świetle współczesnych teorii psychologicznych i lingwistycznych. Projekt nowej metodyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 229.

Książka zawiera próbę stworzenia nowej metodyki kształcenia językowego. „Za nowe — pisze autor we *Wstępie* — uznaję kształcenie, które zaspokoi edukacyjne i życiowe, związane z posługiwaniem się językiem potrzeby współczesnych Polaków”. Podstawę rozważań stanowi głównie materiał uzyskany w wyniku obserwacji poziomu nauczania szkoły podstawowej. W pracy poruszone zostały „najważniejsze problemy współczesnej lingwistyki potrzebne metodyce kształcenia językowego, tj. kompetencji językowej, kompetencji komunikacyjnej, składni, semantyce, pragmatyce”. Na wszystkie te sprawy autor patrzy przez pryzmat psychologii umysłu i psycholingwistyki. Końcowe rozdziały książki dotyczą pożądanego w nauczaniu szkolnym retoryki oraz lingwistyki tekstu. Całość zamyka projekt nowej metodyki.

Antoni BALEJKO, *Porozmawiajmy o jękananiu się*, Orthdruk, Białystok 1997, s. 119.

„Najnowsza książka dr Antoniego Balejko — czytamy w nocy redakcyjnej — jest rodzajem rozmowy z matkami i ojcami jękanających się dzieci. Złożyły się na nią fragmenty setek listów, skierowanych do jej autora przez szukających wsparcia i nadziei rodziców”. Książka ta skierowana jest także do jękanających się dorosłych, którzy znajdą w niej na pewno odpowiedź na wiele dręczących ich problemów i zachętę do pracy nad sobą.

Edyta BAŃKOWSKA, Jadwiga LINDE-USIEKNIEWICZ, *Wybór tekstów polonijnych z Brazylii i Argentyny*, Pracownia Językoznawstwa Stosowanego Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 1997, s. 112.

Książka ta stanowi „czwarty tom serii publikacji Zespołu Badań Języka Środowisk Polonijnych PJS IJP UW, prezentujących idiolekty Polonii w różnych krajach jej

osiedlenia i pobytu" (seria zapoczątkowana zbiorową edycją *Wyboru tekstów polonijnych* pod red. S. Dubisza). Czytelnik znajdzie tutaj informacje na temat sytuacji językowej zbiorowości polonijnych w Argentynie i Brazylii, m.in. charakterystykę polszczyzny polonijnej pod względem fonetyki i prozodii, słowotwórstwa, fleksji, składni i słownictwa, uzupełnione zapisami wypowiedzi informatorów polonijnych z komentarzami autorek. Całość poprzedza opracowanie dotyczące kontaktów językowych polszczyzny poza granicami kraju, autorstwa S. Dubisza.

Izabela BARTMIŃSKA i Jerzy BARTMIŃSKI, *Słownik wymowy i odmiany nazwisk obcych*, PPU „Park” SP. z o.o., Bielsko-Biała 1997, s. 383.

Jest to trzecie, rozszerzone wydanie słownika. Praca ta zainteresuje wszystkich tych, „którzy z racji swojego zawodu czy zainteresowań stykają się z problemem wymowy nazwisk obcych, a także ich pisowni i odmiany”. Słownik rejestruje nazwiska pisarzy, artystów, ludzi kultury, polityki i sportu. Część zasadniczą, którą stanowi słownik — poprzedzają wzory odmiany obcych nazwisk oraz *Wprowadzenie*, w którym autorzy w krótki i przystępny sposób charakteryzują systemy antropimiczne przyjęte w języku polskim i w innych językach, poruszają kwestię przekładu nazwisk np. w literaturze. Całość kończą uproszczone zasady czytania obcych głosek, które wykorzystać można w odniesieniu do nazwisk nie uwzględnionych w słowniku.

Czesław BARTULA, *Podstawowe wiadomości z gramatyki staro-cerkiewno-słowiańskiej na tle porównawczym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 211.

Jest to trzecie już wydanie podręcznika przeznaczonego dla studentów filologii polskiej, rosyjskiej i słowiańskiej. Książka składa się z trzech zasadniczych części. Część I zawiera ogólne wiadomości o języku scs dotyczące m.in. jego genezy, rekonstrukcji czy szerszego tła porównawczego. Część II stanowią gramatyka oraz ćwiczenia w postaci konwersatoriów; omówiono tutaj charakterystyczne dla języka scs zjawiska fonetyczne, fleksyjne oraz wybrane zagadnienia składniowe. Część III, mająca charakter uzupełniający, zawiera wzory odmiany różnych części mowy, syntetyczne ujęcie rozwoju systemu fonologicznego oraz dodatkowe wiadomości o budowie morfemowej i słowotwórczej wyrazów. Całość kończy wybór tekstów scs oraz słownik obejmujący wyrazy, które wystąpiły we wszystkich tekstach zamieszczonych w podręczniku.

Marian BOBRAN, Aleksander DOROS, *Введение в языкознание*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1997, s. 198.

Jest to podręcznik przeznaczony dla studentów filologii rosyjskiej, który ma im pomóc w opanowaniu podstawowej wiedzy z zakresu językoznawstwa ogólnego.

Niniejsze, trzecie już wydanie (poprzednie wydania 1975, 1989) tej książki „w całości zostało przeredagowane, poprawione i przestylizowane. Usunięto z niego wiele informacji zbędnych i uwzględniono nowsze spojrzenia na ogólne problemy języka”.

Oprócz podstawowych wiadomości dotyczących struktury języka, jego funkcji, cech odróżniających go od innych systemów znaków, czytelnik znajdzie tutaj krótki przewodnik biograficzny przybliżający sylwetki wybitnych przedstawicieli językoznawstwa oraz aneks zawierający spis najważniejszych słowników terminologii lingwistycznej. Wykłady uzupełnione zostały pytaniami kontrolnymi oraz zestawami ćwiczeń sprawdzających zrozumienie przez studenta ich treści. Podręcznik jest napisany w języku rosyjskim.

Marianna BOCIAN, *Słownik wyrazów trudnych i obcych*, Wydawnictwo ASTRUM, Wrocław 1997, s. 187.

Słownik ten przeznaczony jest dla uczniów ostatnich klas szkoły podstawowej i pierwszych szkoły średniej. Rejestruje słownictwo ogólnohumanistyczne występujące przede wszystkim w podręcznikach i lekturach szkolnych. W słowniku zgromadzono słownictwo, z którym uczniowie spotykają się w szkole podstawowej. Celem autorki jest przygotowanie ucznia do korzystania z obszerniejszych, specjalistycznych słowników, leksykonów oraz encyklopedii.

Stanisław BOROWKIN, *Słownik terminów piśmienniczych*, Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP, Kielce 1997, s. 143.

Książka ta adresowana jest do polonistów i bibliotekarzy pracujących w szkołach podstawowych. W formie słownika autor charakteryzuje „nieartystyczne” gatunki piśmiennictwa (przede wszystkim popularnonaukowe i użytkowe). Hasła są rozbudowane, często zawierają odsyłacze i wskazówki bibliograficzne. Czytelnik może tutaj znaleźć omówienie takich pojęć jak *adaptacja*, *bibliografia*, *dyskusja*, *formy wypowiedzi*, *gatunek kolokwialny*, *kompozycja*, *opis*, *ogłoszenie*, *piśmiennictwo*, *środki wyrazu*. Łącznie autor objaśnia około 120 haseł „dotyczących wybranych gatunków piśmiennictwa, zjawisk stylistycznych, kompozycyjnych i innych wspólnych dla wielu gatunków typów piśmiennictwa, grup gatunków będących odpowiednikami rodzajów literackich”.

Wiesław BORYŚ, Hanna POPOWSKA-TABORSKA, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. II, D-J, Polska Akademia Nauk — Instytut Sławistyki, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1997, s. 361.

Jest to pierwszy słownik etymologiczny poświęcony leksyce gwarowej. Tom I ukazał się w 1994 r. Przedmiot opisu stanowi w nim swoiste słownictwo kaszubskie (archaizmy, niekiedy wspólne dla kaszubszczyzny i polszczyzny doby staropolskiej, formy będące innowacjami dialektalnymi oraz zapożyczenia z języka niemieckiego).

Mieczysław BUCZYŃSKI, *Pamiętkowe nazwy miejscowe w językach słowiańskich*, Rozprawy Slawistyczne Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 13, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997, s. 434.

Jest to pośmiertne wydanie skróconej i przeredagowanej pracy doktorskiej Mieczysława Buczyńskiego (obronionej w 1970 r.). Przedstawiono w niej materiał źródłowy zebrany przez autora w latach 60., w tym także pochodzący z języków germańskich i romańskich oraz Grecji i Cesarstwa Bizantyjskiego, przy czym uwzględniono tylko nazwy mające dokumentację historyczną, poświadczającą ich pamiętkowy charakter. Prezentowana praca, stanowiąca rodzaj monografii-leksykonu ma podwójny cel: „1. Zebranie i opracowanie udokumentowanych nazw pamiętkowych, które pozwoli także na usystematyzowanie problematyki teoretycznej w tym zakresie; 2. Wykazanie, iż analizę nazw miejscowych, nie tylko zresztą pamiętkowych, należy przeprowadzać na możliwie szerokiej bazie historycznej i porównawczej”. Książka stanowi cenną pozycję w onomastyce, zainteresuje nie tylko językoznawców, ale także historyków i etnografów.

Zofia CZARNIECKA-RODZIK, *Gramatyka języka polskiego w ćwiczeniach. Kurs przygotowawczy dla kandydatów do szkół średnich*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997, s. 256.

Książka ta ma ułatwić ósmioklasistom samodzielne przygotowanie do egzaminu z języka polskiego do szkoły średniej. Temu celowi służy jej kompozycja. Na początku każdego rozdziału autorka przedstawia wiadomości teoretyczne z omawianej dziedziny, następnie podaje ćwiczenia oraz pytania kontrolne. Na końcu książki zamieszczone zostały odpowiedzi na pytania zawarte w ćwiczeniach, które ułatwiają uczniowi samodzielną kontrolę i ocenę wiadomości. Zaletą tej książki jest to, że zamieszczone w niej ćwiczenia były wykorzystywane podczas egzaminów do szkół średnich w latach ubiegłych.

Hanna DALEWSKA-GREŃ, *Języki słowiańskie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 665.

Przedmiotem opisu są w tej książce słowiańskie języki literackie: zachodniosłowiańskie — polski, czeski, słowacki, górnołużycki, dolnołużycki; wschodniosłowiańskie — rosyjski, białoruski, ukraiński; południowosłowiańskie — słoweński, serbski i chorwacki, macedoński, bułgarski. Praca ma charakter synchroniczno-porównawczy. Autorka prezentuje systemy fonologiczne, struktury gramatyczne i systemy pisowni współczesnych języków słowiańskich oraz historię kształtowania się ich odmian literackich. Przedstawia szeroką panoramę zjawisk charakterystycznych dla słowiańskiego obszaru językowego, ukazując ich ogromną różnorodność oraz interesujące, a nieraz nawet zaskakujące powiązania pomiędzy poszczególnymi językami.

Grzegorz DĄBKOWSKI, *Europejska terminologia muzyczna*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce 1997, s. 155.

Książka zawiera ogólną analizę porównawczą terminologii muzycznej używanej w siedmiu językach europejskich: włoskim, francuskim, angielskim, niemieckim, rosyjskim, czeskim i polskim. Celem analizy jest ustalenie „stanu tej terminologii na poszczególnych obszarach językowych”. Autor, wykorzystując głównie różnojęzyczne muzyczne wydawnictwa leksykograficzne, omawia około 40 tysięcy jednostek leksykalnych. Pierwsza część książki jest poświęcona internacjonalizmom, druga — zróżnicowaniu europejskich terminologii muzycznych.

Diagnoza i terapia osób jękających się, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 2 oraz Polskie Towarzystwo Logopedyczne Koło Terenowe w Białymstoku, Orthdruk, Białystok 1997, s. 126.

W zbiorze tym zebrane zostały referaty na temat diagnozy i terapii osób jękających się, wygłoszone podczas czwartych ogólnokrajowych warsztatów dla logopedów, które odbyły się w dniach 5-8 czerwca w Augustowie. Oto wykaz publikowanych prac: A. Balejko, *Słowo wstępne*; K. Szamburski, *Terapia w nerwicy jękania*; W. Kuniszyk-Józkowiak, M. Sztubecki, *Analiza niepełności mówienia osób jękających się. Stan aktualny i perspektywy*; J. Surowaniec, *Postępowanie logopedyczne z dziećmi jękającymi się w wieku przedszkolnym*; E. Smółka, *Możliwości zastosowania wizualnego sprzężenia zwrotnego w terapii jękania*; B. Adamczyk, *Wykorzystanie echa, video-echa i pogłosu na obozach terapeutycznych dla jękających się*; B. Raczek, B. Adamczyk, *Koncentracja dwutlenku węgla w powietrzu wydychanym podczas mówienia — wskaźnikiem ergonomii mówienia?*; A. Balejko, *Holistyczne podejście do osób jękających się*; K. Szamburski, *Technika wystukiwania sylab — propozycja uzyskiwania płynności mówienia*; A. Bochniarz, *Gestykulacja w terapii jękania*; A. Chrzanowska, *Elementy metodyki I.G. Wygotskiej, J.L. Piellinger, L.P. Uspienskiej w terapii logopedycznej jękających się dzieci*; S. Jakubiec, *Wychowanie przez sztukę w systemie integralnym a terapia dzieci jękających się*; I. Bagińska-Shiltagh, *Zastosowanie metody L. Rustin w terapii dzieci jękających się w wieku przedszkolnym*; J. Stachyra, *Moje doświadczenia z pracy z osobami jękającymi się*; A. Januszkiewicz, *Diagnoza i terapia jękającej się Magdy K., lat 5*; 9 *Rytmizowanie i wydłużanie wymowy samogłosek*; J. Surowaniec, *Jękanie w terminologii logopedycznej*.

Bogusława DOBEK-OSTROWSKA, Janina FRAS i Beata OCIEPKA, *Teoria i praktyka propagandy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 132.

Autorki prezentowanej książki, opierając się głównie na literaturze zachodniej, przedstawiają wyczerpująco zjawisko propagandy we współczesnym świecie. Opis obejmuje wiadomości o propagandzie jako formie komunikowania oraz jej relacjach względem władzy, opinii publicznej, ideologii. Osobny rozdział dotyczy języka propagandy politycznej, całość zaś zamyka aneks poświęcony propagandzie hitlerowskiej. Książka przeznaczona jest przede wszystkim dla studentów nauk społecznych, ale

może zainteresować także dziennikarzy i innych specjalistów w zakresie masowego przekazu informacji.

Grażyna DRYŻAŁOWSKA, *Rozwój językowy dziecka z uszkodzonym słuchem a integracja edukacyjna. Model kształcenia integracyjnego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1997, s. 175.

Praca przedstawia, zgodny z koncepcją normalizacji, model integracji edukacyjnej dla dzieci z uszkodzeniami słuchu. W praktyce oznacza to „określenie takich ról społecznych jednostek w grupie czy grupy w szerszej zbiorowości, jakie zapewniają realizację funkcji danej zbiorowości” (s. 13).

„Część pierwsza (I-III) to analiza deprywacyjnych skutków upośledzenia słuchu — zaburzenia w rozwoju językowym dziecka, które nie słyszy od urodzenia lub bardzo wczesnego dzieciństwa, ich wpływu na rozwój poznawczy, emocjonalny i społeczny, a także możliwości, ograniczenia i efekty kształcenia.

Część drugą (IV-V) poświęcono problemom integracji edukacyjnej dzieci niesłyszących. Przedstawiono je na tle ewolucji poglądów na szkolnictwo specjalne i integrację, jako nowy problem w pedagogice specjalnej oraz ogólnej. Krótki rys historyczny wspólnego nauczania dzieci niesłyszących oraz współczesne poglądy wraz z prezentacją koncepcji kształcenia integracyjnego realizowanego w wybranych krajach i w Polsce — są wprowadzeniem do przedstawienia własnego modelu systemu kształcenia integracyjnego dzieci niesłyszących.

Część III (VI) jest prezentacją założeń koncepcyjnych modelowego systemu kształcenia oraz jego eksperymentalnej realizacji, natomiast badania są próbą weryfikacji i oceny przyjętych założeń” (s. 14).

Barbara DWILEWICZ, *Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1997, s. 139.

„Celem niniejszego opracowania jest opis języka polskiego mieszkańców wsi Bujwidze rejonu wileńskiego Republiki Litewskiej”. Autorka skupia swoją uwagę „wyłącznie na zjawiskach różniących język danej wsi od języka ogólnopolskiego”. Interesuje ją nie tylko opis synchroniczny gwary bujwidczan, ale także warstwa tych elementów języka, „które współczesna polszczyzna kwalifikuje jako archaizmy”. Intencją autorki było również „wskazanie w miarę możliwości szerszej geografii poszczególnych faktów językowych, poświadczonych w badanej wsi, poprzez ich zestawienie z odpowiednikami gwarowymi z terenów etnicznie polskich”.

Magdalena FOLAND-KUGLER, *Trudne małe wyrazy. Materiały do nauki języka polskiego jako obcego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1997, s. 116.

Jest to książka przeznaczona dla lektorów języka polskiego i dla zaawansowanych w nauce polskiego studentów cudzoziemców. Jej temat stanowią operatory

pragmatyczne, czyli wyrazy służące do wyrażenia „stanowiska nadawcy wypowiedzi wobec treści komunikatu”. Omówione zostały tylko te słowa, które niezmiennie sprawiają cudzoziemcom kłopoty, m.in.: *chyba, może, tylko, dopiero, ostatecznie, ewentualnie, właściwie, właśnie, dokładnie*. Czytelnik znajdzie tu szczegółowe objaśnienia znaczeń trudnych dla niego wyrazów, przykłady ich użycia (często z angielskimi odpowiednikami) oraz ćwiczenia sprawdzające (z kluczem zamieszczonym na końcu zbioru).

Francisci Mymeri Dictionarium trium linguarum, Biblioteka Tradycji Literackich nr 13A, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 1997.

Dictionarius Ioannis Murellii variarum rerum, Biblioteka Tradycji Literackich nr 13B, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 1997.

Jest to łączne wydanie fotooffsetowe dwu najstarszych drukowanych słowników łacińsko-niemiecko-polskich: *Dictionarium trium linguarum* Franciszka Mymera oraz *Dykcjonarza Murelliusza*. Podstawą wydania były egzemplarze oryginalne z Biblioteki *Carolina Rediviva* Uniwersytetu Uppsalskiego. Edycję tych często nawet polonistom nie znanych słowników przygotowano dzięki współpracy Uniwersytetu Jagiellońskiego i Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, w ramach tematu: *Polacy w kulturze niemieckiej — Niemcy w kulturze polskiej jako twórcy europejskiego dziedzictwa kulturowego*. Jest to wydawnictwo niezwykle cenne, które wypełnia dotkliwą lukę (omawiane słowniki do tej pory znane były studentom czy historykom języka głównie z licznych opracowań) i wprowadza czytelnika „nie tylko w świat naukowych zagadnień językoznawczych, lecz wprost w życie codzienne XVI-wiecznego Krakowa i całej Rzeczypospolitej”.

Terasa FRIEDELÓWNA, Czesław ŁAPICZ, *Język staro-cerkiewno-słowiański*, Uniwersytet imienia Mikołaja Kopernika, Zakład Poligraficzno-Wydawniczy POZKAL, Toruń 1997, s. 215.

Jest to skrypt przeznaczony dla studentów Zaocznego Studium Filologii Polskiej, pomocny w opanowaniu gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Publikacja ta składa się z dwóch zasadniczych części. Część I zawiera wstępne informacje na temat języka staro-cerkiewno-słowiańskiego oraz przegląd charakterystycznych dla niego zjawisk fonetycznych, fonologicznych, fleksyjnych i składniowych. „Część II stanowią teksty staro-cerkiewno-słowiańskie wraz z komentarzem i ćwiczeniami, wskazówki metodyczne dla uczących się oraz vademecum terminologiczne i kalendarium cyrylo-metodiańskie”. Studenci mogą sprawdzić swój poziom przyswojenia zawartych w skrypcie wiadomości za pomocą zestawu pytań kontrolnych zamieszczonych pod każdym rozdziałem części I.

Henryk FROS SJ, Franciszek SOWA, *Księga imion i świętych*, t. I, A-C, Wyd. WAM, Księża Jezuit, Kraków 1997, s. 579.

Praca ta — o charakterze słownika — zaplanowana jest na kilka tomów. Każde występujące w niej hasło zawiera część onomastyczną, która obejmuje omówienie etymologii imienia, informacje o jego używaniu w języku polskim, formy nieoficjalne, a także odpowiedniki innojęzyczne — angielskie, francuskie, niemieckie i łacińskie oraz część hagiograficzną, w której znajdują się krótkie życiorysy świętych i błogosławionych noszących dane imię.

Marek GOŁKOWSKI, Anna KIERMUT, Maria KUC, Małgorzata MAJEWSKA-MEYERS, *„Gdybym znał dobrze język polski...”* (wybór tekstów z ćwiczeniami do nauki gramatyki polskiej dla cudzoziemców), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1997, s. 352.

Jest to drugie, poprawione i uzupełnione, wydanie skryptu do nauki języka polskiego jako obcego. Wprowadzone zmiany to między innymi dodanie części zawierającej rozwiązania ćwiczeń, omówienie form zaimków dzierżawczych i biernika zaimków osobowych oraz podwójnego przeczenia.

Stanisław GRABIAS, *Język w zachowaniach społecznych*, wyd. II popr., Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997, s. 382.

„Niniejsza książka jest próbą uporządkowania sądów na temat społecznego charakteru języka. Jest także własnym wkładem autora w ogólną refleksję na ten temat, wynikającym z długoletnich badań nad socjolektami i nad funkcjonowaniem języka w życiu społecznym. Kompetencja autora narzuca tej próbie perspektywę lingwistyczną. Pozwala ona czasem na dyskusję z nazbyt dla lingwisty ogólnymi ujęciami socjologicznymi” (s. 9).

Praca składa się z następujących części: I. Socjolingwistyka czy socjologia języka?; II. Polska myśl socjolingwistyczna; III. Język w uwarunkowaniach społecznych. Socjolekty; IV. Społeczne uwarunkowania zachowań językowych. Z teorii interakcji.

Gry w języku, literaturze i kulturze, pod red. E. Jędrzejko i U. Żydek-Bednarczuk, Wydawnictwo ENERGEIA, Warszawa 1997, s. 127.

Jest to zbiór artykułów z interdyscyplinarnej konferencji pracowników naukowych Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Praca zawiera następujące teksty: E. Chrzanowska-Kluczevska, *„Gry językowe” w teoriach naukowych*; T. Miczka, *Rzeczywistość wirtualna jako postmodernistyczna gra. O niektórych aspektach teleobecności*; E. Kosowska, E. Jaworski, *Gry a granice epistemologii. Między moderną i postmoderną*; P. Żmigrodzki, *Gramatyka jako gra*; J. Paszek, *Zaba-*

wa z/w „Ferdynurke”; E. Jędrzejko, *Strategia tekstotwórcza a gry językowe w literackich nazwach własnych*; K. Głombik, *Gra w science fiction. O językowych środkach komicznych i ich funkcji w „Cyberiadzie” Stanisława Lema*; M. Kita, *Wywiad jako gra. „Aktorzy” wywiadu z perspektywy paratekstualnej*; I. Loewe, *Reklama zaprasza do gry, czyli czym i o co gra się w tekście reklamowym*; K. Kralkowska-Gątkowska, *Gry komputerowe. Rekonesans*; E. Jędrzejko, U. Żydek-Bednarczuk, *O pojęciu gra i jego leksykalnych wykładnikach w aspekcie składni semantycznej*.

Interferencje w językach i dialektach słowiańskich, pod red. E. Umińskiej-Tytoń, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1997, s. 216.

Na zawartość tomu składają się 23 rozprawy będące pokłosiem konferencji naukowej zorganizowanej w maju 1995 r. z okazji 50-lecia powstania Uniwersytetu Łódzkiego. Uczestnikami konferencji byli badacze, którym bliskie są metody łódzkiej szkoły dialektologicznej reprezentowanej przez prof. Z. Stiebera i prof. K. Dejnę. Oto tytuły prac zamieszczonych w tym tomie: K. Handke, *Interferencja wewnątrzjęzykowa a świadomość użytkowników*; A. Krupska-Perek, *Integracja języka a integracja językowa*; H. Popowska-Taborska, *Nietatwy problem interferencji językowych w dociekaniach etymologicznych*; E. Breza, *Funkcja polszcząca sufiksu -ować i -erować w polszczyźnie i w kaszubszczyźnie*; S. Gala, *Zmiany w gwarach Polski centralnej w XX wieku*; I. Jaros, *Pograniczny charakter gwar opoczyńskich*; J. Damborský, *Interferencja w zakresie modulacji mowy*; G. Rytter, *Interferencje między językiem pisanym i mówionym (na przykładzie języka rosyjskiego)*; L. Moszyński, *Pozasystemowe czynniki kształtujące język staro-cerkiewno-słowiański a później jego tzw. redakcje*; M. Koczisz, *K izuczeniju cerkownostawianskoj rukopisi, nachodiaszचेjsia w bibliotece Łódzkiego Uniwersytetu*; J. Zieniukowa, *Języki w kontakcie i konflikcie. Rozważania o sytuacji języka dolnołużyckiego*; M. Sokolová, *Slovenčina a čeština — vzájomné interferencie*; E. Wolnicz-Pawłowska, *Interferencje językowe na pograniczu polsko-słowacko-łemkowskim*; J. Rieger, *Interferencje ukraińskie w gwarach polskich na Podolu*; Z. Abramowicz, *Nazewnictwo osobowe różnych grup etnicznych zwierniadłem kontaktów kulturalno-językowych na Białostocczyźnie*; W. Mieszkowa, E. Jurowiec, *O zjawisku interferencji językowej w nauczaniu języka rosyjskiego*; A. Grybosiova, *Polsko-niemieckie kontrasty socjopragmatyczne*; E. Rzetelska-Felczko, *Interferencje niemieckie w słowiańskich nazwach geograficznych Pomorza Zachodniego*; Z. Leszczyński, *O polsko-żydowskich interferencjach językowych w dwu źródłach konfrontatywnych*; S. Gogolewski, *Problem wzajemnych słowiańsko-romańskich wpływów językowych na Bałkanach*; Z. Topolińska, *Południowosłowiańskie kalki greckiego που*; W.T. Stefańczyk, *Hungaryzmy leksykalne w języku Polonii węgierskiej*; P. Turek, *Interferencje w języku Polaków pracujących w krajach arabskich*.

Język polski poza granicami kraju, pod red. S. Dubisza, Uniwersytet Opolski — Instytut Filologii Polskiej, Opole 1997, s. 378.

Jest to pierwszy tom *Najnowszych dziejów polszczyzny*, serii koncentrującej się „na przedstawieniu różnych stron najnowszych dziejów języka polskiego na tle losów

Polaków i Polski". Tom niniejszy składa się z trzech części. Część pierwsza (rozdział I), zatytułowana *Język polski poza granicami kraju — wstępne informacje i definicje*, autorstwa S. Dubisza, „zawiera podstawowe informacje na temat badań nad polszczyzną poza granicami kraju, opis czynników determinujących rozwój języka polonocentrycznych wspólnot komunikatywnych oraz ich zróżnicowania (językowego, geograficznego i demograficznego)”. Na część drugą (rozdziały II-IV) składają się monograficzne opisy 22 zbiorowości. Są to następujące artykuły: J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, *Język polski na Litwie*; H. Karaś, *Język polski na Łotwie*; E. Rudnicka-Fira, A. Skudrzykowa, *O języku Polaków na Białorusi*; Z. Gałecki, *Język polski na Ukrainie*; W. Decyk, *Uwagi o języku społeczności polskiej w Rosji oraz Język zbiorowości polonijnej w Holandii*; R. Mrózek, *Język Polaków w Czechach oraz Polszczyzna na Słowacji*; E. Artowicz, *Zbiorowość polska na Węgrzech i jej język*; E. Sękowska, *Polska grupa etniczna w Wielkiej Brytanii i jej język, Polszczyzna Polonii w Szwecji oraz Australia — zbiorowość polonijna i jej język*; A. Nagórko, *Język polski w Niemczech*; J. Porayski-Pomasta, *Język polski we Francji oraz Język polski w Belgii*; E. Wierzbicka, *Włoski język polonijny*; S. Dubisz, *Polonia i jej język w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*; D. Adamiec, *Język zbiorowości polonijnej w Kanadzie*; J. Linde-Usiekiewicz, *Język polski w Brazylii*; E. Bańkowska, *Język zbiorowości polonijnej w Argentynie oraz Język zbiorowości polonijnej w Republice Południowej Afryki*; W.P. Turek, *Polszczyzna kontraktowa. Język skupisk Polaków pracujących na budowach eksportowych w krajach arabskich*. Część trzecia (rozdział V), pod tytułem *Język polski poza granicami kraju — próba charakterystyki kontrastowej*, w całości napisana przez S. Dubisza „jest próbą podsumowania przeprowadzonych badań”. Tomy tej serii adresowane są „do tych wszystkich, którzy pragną lepiej poznać i zrozumieć czas obecny oraz miejsce w nim języka”.

Język wobec przemian kultury, pod red. E. Tokarza, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 1617*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997, s. 144.

Na zawartość tomu składa się 15 artykułów polskich i zagranicznych uczonych, podejmujących różnorodne zagadnienia dotyczące rozwoju współczesnych języków słowiańskich. Oto tytuły prac: K. Termińska, *Lingwistyczne zaświaty dialogów istotnych życiowo*; D. Markiewicz, *W poszukiwaniu granicy języka*; W. Pianka, *Związki formalne między fleksją a słowotwórczą kategorią liczby w językach słowiańskich*; M. Cichońska, *Kształtowanie się normy literackiego języka serbskiego, chorwackiego i bośniackiego*; I. Pranjković, *Hrvatski standardni jezik i srpski standardni jezik*; R. Bońkowski, *Próby różnicowania języka „serbsko-chorwackiego” na przykładzie języka Bośniaków*; A. Isaković, *Bosanski jezik*; Z. Bundyk, *Hrvatski jezik u odnosu na kulturne promjene*; B. Czapik-Lityńska, *Wizja języka i kultury w awangardzie chorwackiej i serbskiej*; D. Davidová, *Útvary národního jazyka a jejich současný vývoj (na materiálu běžné mluvy denního styku v oblasti českého Slezska) (Formy języka narodowego i ich współczesny rozwój (na bazie codziennej mowy potocznej w rejonie czeskiego Śląska)*; A.J. Bluszcz, *„Innowacje” językowe we współczesnej czeszczyźnie*; D. Tkaczewski, *Kodyfikacja ortografii czeskiego języka narodowego*; M. Szymczak, *Zmiany w stylu słowackich komunikatów prasowych*; L. Selimski, *W sprawie tłumaczenia niektórych formalno-rodzajowych zmian rzeczowników w języku bułgarskim (artykuł w języku bułgarskim)*; E. Kralikova, *Transfer interlingwalny w nauczaniu języka słowackiego Polaków i Wietnamczyków (artykuł w języku słowackim)*.

Stanisław P. KACZMARSKI, *Słownik czasowników w zdaniach polsko-angielskich (Contextual Lexicon of Verbs Polish — English)*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1997, s. 740.

„Niniejszy słownik przeznaczony jest dla osób uczących się języka angielskiego na poziomie średnim i zaawansowanym, dla nauczycieli i lektorów, a także dla wszystkich posługujących się tym językiem na co dzień. Słownik umożliwia czytelnikowi: 1) sprawdzenie poprawności własnej wypowiedzi, 2) wyrażenie zamierzonej treści w sposób prawidłowy i jednoznaczny przez analogię do odpowiednich przykładów wzorcowych, 3) poszerzenie dotychczas opanowanych struktur gramatycznych.

Praca zawiera 2000 jedno- lub dwuczłonowych pozycji wzorcowych, składających się na 1300 alfabetycznie ułożonych haseł w języku polskim i około 1200 odpowiedników w wersji angielskiej, ukazując różne odcienie znaczeniowe i zakresy użycia poszczególnych form i konstrukcji czasownikowych. (...)

Teoretyczną podstawę pracy stanowi koncepcja możliwie wiernego oddania znaczenia prezentowanych form czasownikowych w ujęciu dwujęzycznym. W związku z tym konstrukcja słownika oparta jest na zasadzie „transferencji gramatycznej”, czyli osadzaniu znaczenia przenoszonego przez grupę wyrazową (tutaj: czasownikową) języka źródłowego (tu: polskiego) w tekście języka docelowego (w tym wypadku: brytyjskiej odmiany języka angielskiego)” (s. 7).

Dorota KOPCIŃSKA, *Strukturalny opis składniowy zdań z podmiotem — mianownikiem we współczesnej polszczyźnie*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Instytut Języka Polskiego, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 1997, s. 148.

Praca jest książkową wersją rozprawy doktorskiej *Strukturalny opis składniowy zdań współczesnej polszczyzny pisanej zawierających podmiotową frazę mianownikową*.

Przez strukturę autorka rozumie „(...) budowę tekstów w płaszczyźnie wyrażania, czyli sposoby ich powierzchniowej, formalnogramatycznej realizacji, stąd też wymienne używanie określeń strukturalny i powierzchniowoskładniowy”.

Składniowość opisu oznacza, że jego jednostkami terminalnymi są człony syntaktyczne, czyli składniki. Natomiast struktura jednostek języka z hierarchicznie niższych poziomów opisu (tj. jednostek podsystemu morfologicznego i fonologicznego) nie jest przedstawiana.

Strukturalny opis składniowy to „(...) opis związków akomodacyjnych między członami zdania, czyli składnikami grupy w obrębie jednej frazy lub między frazami (...)” (s. 7).

Autorka posługuje się aparatem pojęciowym i terminologicznym stosowanym w pracach Zygmunta Saloniego, Marka Świdzińskiego i Stanisława Szpakowicza.

Krystyna KOWALIK, *Struktura morfonologiczna współczesnej polszczyzny*, *Prace Instytutu Języka Polskiego nr 101*, Polska Akademia Nauk — Instytut Języka Polskiego, Kraków 1997, s. 189.

Monografia ta poświęcona jest wybranym zagadnieniom morfonologii, jak jej przedmiot i miejsce w badaniach językoznawczych, podstawowe pojęcia, jakimi się

posługuje (alternacje morfonologiczne, szereg alternacyjny), typy alternacji w języku polskim. W osobnym rozdziale autorka ustosunkowuje się do spornych problemów morfonologii polskiej, np. wynikających z braku jednorodnej klasyfikacji fonemów języka polskiego. Omawia też kryterium alternacji morfonologicznych w klasyfikacjach fleksyjnych. Ostatnie dwa rozbudowane rozdziały poświęcone są zagadnieniom syntagmatyki morfonologicznej przymiotników i teorii alternacji morfonologicznych.

Grażyna KRASOWICZ, *Język, czytanie i dysleksja*, Polskie Towarzystwo Neurolingwistyczne, Agencja Wydawniczo-Handlowa AD, Lublin 1997, s. 179.

We Wprowadzeniu praca ta została scharakteryzowana następująco: „W książce tej czytelnik znajdzie szczegółowe informacje dotyczące nie tylko terminologii, lecz także psychologicznych i językowych aspektów czytania oraz najczęstszych przyczyn jego zaburzeń. Za szczególnie cenne należy uznać zwrócenie uwagi na fakt, iż większość specjalistów doszukiwała się przyczyn trudności w czytaniu i pisanu (gdyż u dzieci trudności te zwykle współwystępują) w zaburzeniach spostrzegania wzrokowego i/lub słuchowego oraz w zakłóceniach motorycznej sprawności danego dziecka. Autorka niniejszej monografii udowadnia zaś, iż bardzo istotnym czynnikiem warunkującym opanowanie umiejętności czytania jest odpowiednio ukształtowany system językowy. Podaje też szereg interesujących ćwiczeń, które umożliwiają zarówno ocenę, jak i terapię dziecka z opisywanymi zaburzeniami”.

Kształcenie języka dziecka w młodszym wieku szkolnym, pod red. J. Kidy, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1997, s. 226.

Na zawartość tomu składają się referaty wygłoszone podczas konferencji poświęconej *Kształceniu języka dziecka w młodszym wieku szkolnym*, która odbyła się w grudniu 1993 r. w Rzeszowie. Oto ich tytuły: J. Parafiniuk-Sołńska, *Kształcenie umiejętności komunikowania siebie*; R. Więckowski, *Edukacja polonistyczna, jej istota, podstawowe problemy*; E. Duraj-Nowakowa, *Metodologiczne przesłanki badań nad kształceniem języka dziecka młodszoszkolnego*; J. Kida, *Uwagi ogólne na temat rozwoju języka i myślenia dziecka w młodszym wieku szkolnym*; J. Sowa, *Determinanty rozwoju słownika dzieci*; J. Kida, *Z badań nad zasobem leksykalnym uczniów w młodszym wieku szkolnym*; D. Czelakowska, *Wykorzystanie techniki swobodnych tekstów w kształceniu języka pisanego i mówionego uczniów klas I-III szkoły podstawowej*; A. Kubik, *Technika swobodnego tekstu a umiejętności językowe uczniów klasy III*; A. Kubik, Z. Kubik, *Rozumienie pojęć plastycznych a sprawność językowa uczniów klasy IV*; A. Rustecka, *Rola rodziny w kształtowaniu nawyków czytelniczych dziecka w młodszym wieku szkolnym*; T. Piątek, *Czytanie twórcze a sprawność językowa uczniów w młodszym wieku szkolnym*; E. Laska, *Rozwijanie zainteresowań czytelniczych a kształcenie języka uczniów klas młodszych*; I. Orłowska-Wojciechowska, *Zainteresowania i upodobania czytelnicze dzieci w młodszym wieku szkolnym a obowiązujący zestaw lektur dla klas I-III*; A. Jakubowicz, *Strategie pamięciowe w początkowym nauczaniu ortografii*; J. Szempruch, *Graficzny aspekt*

umiejętności pisanie uczniów klasy III; J. Kida, *Badania słownictwa podręczników i lektur klas I-III*; E. Polański, *Słownictwo podręczników, lektur szkolnych, programów radiowych i telewizyjnych a słownictwo uczniów w młodszym wieku szkolnym*; H. Synowiec, *O regionalnych uwarunkowaniach sprawności językowej uczniów w młodszym wieku szkolnym (na przykładzie szkół śląskich)*; Z. Sibiga, *Wybrane zagadnienia z zakresu kształcenia sprawności językowej uczniów w nauczaniu początkowym szkoły polonijnej Stanów Zjednoczonych*; A. Ungeheuer-Gołąb, *Obraz dziecka w twórczości poetyckiej dla dzieci na przykładzie wybranych utworów*; M. Fedoryszyn, *Drama jako metoda kształcenia językowego uczniów klas początkowych*; M. Węglińska, *Opis z pokazu i z pamięci jako problem badawczy*; J. Bałachowicz, *Rozwój kompetencji uczniów klas niższych w rozumieniu tekstu*; K. Barłóg, *Terapia trudności w edukacji językowej dzieci z zaburzeniami rozwojowymi*. Ponadto czytelnik znajdzie tutaj trzy recenzje prac „na tematy polonistyczne, logopedyczne i nauczania początkowego”.

Heinz LEMMERMAN, *Szkoła retoryki*, przekład Beata Sierocka, Wydawnictwo ASTRUM, Wrocław 1995, s. 239.

Jest to napisany przystępnym językiem poradnik, pomocny w przygotowywaniu mów i dyskusji. „Nie poucza — czytamy w *Przedmowie* — jak wykorzystać kunszt językowy w twórczości poetyckiej czy prozatorskiej, lecz odnosi się do codziennej praktyki językowej bez względu na to, jakich obszarów życia ona dotyczy”. Czytelnik znajdzie tu zatem informacje na temat kompozycji tekstu, stylu wypowiedzi, retorycznych środków prezentacji, mów okolicznościowych oraz rady praktyczne, m.in. jak zwalczać tremę czy posługiwać się mikrofonem. Książka przeznaczona jest dla uczniów, studentów i wszystkich osób szukających pomocy „w różnorodnych retorycznych sytuacjach dnia codziennego”.

Wiesław LUBASZEWSKI, *Gramatyka leksykalna w maszynowym słowniku języka polskiego*, Polska Akademia Nauk — Instytut Języka Polskiego, Kraków 1997, s. 73.

Jest to praca interdyscyplinarna z pogranicza informatyki i językoznawstwa, dotycząca problematyki komputerowego przetwarzania tekstu, tj. możliwości tworzenia z form abstrakcyjnych form tekstowych przy wykorzystaniu ściśle określonych reguł gramatycznych. Gramatyka leksykalna nawiązuje do założeń fonologii generatywnej. „Praca niniejsza — czytamy w *Przedmowie* — opisuje ideę, pozwalającą zbudować maszynowy słownik fleksyjny języka polskiego. Opisaną tu ideę sprawdzono w praktyce. W efekcie powstał szereg programów komputerowych, które pozwoliły przygotować wzorzec maszynowego słownika fleksyjnego, opublikowanego jako *Komputerowy słownik odmiany wyrazów trudnych*”. Praca składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy stanowi wprowadzenie, w którym Autor wyjaśnia m.in. na czym polega przetwarzanie tekstu i rozpoznawanie wyrazu w tekście. Drugi rozdział, zatytułowany *Gramatyka leksykalna*, przedstawia założenia tej gramatyki w programach komputerowych, trzeci zaś — jej komputerowy model. Ostatni rozdział jest poświęcony omówieniu gramatyki leksykalnej przymiotnika.

Mychajło LESIW, *Ukrajński howirky u Pol'szczi*, Wydawnictwo „Ukrajński Archiw”, Warszawa 1997, s. 492.

Książka jest „opowieścią o żywej mowie” — gwarach języka ukraińskiego w obecnych, powojennych granicach Polski. Oparta na badaniach terenowych autora i materiale ze źródeł publikowanych, przedstawia współczesne, zanikające gwary ukraińskie, ich zasięgi i charakterystykę wewnątrzjęzykową na tle historyczno-osadniczym i geograficznojęzykowym. Składa się z sześciu rozdziałów, których tytuły są nazwami poszczególnych gwar: I. Gwary lemkońskie — na północnych stokach Karpat, od prawego brzegu Popradu do rzeki Oslawy i wyspowo w okolicach Szczawnicy; II. Gwary bojkowskie — na wschód od Oslawy w pd.-wsch. części woj. krośnieńskiego; III. Gwary nadszańskie — od Sanu i Strwiąża aż do rzeki Tanew, na obszarze woj. przemyskiego, np. części krośnieńskiego i skrawkach tarnobrzeskiego i zamojskiego; IV. Gwary naddniestrzańskie — od Lubaczowa i Cieszanowa po Tomaszów Lubelski; V. Gwary wołyńsko-chełmskie — we wsch. części woj. zamojskiego i pd.-wsch. części chełmskiego; VI. Gwary podlaskie — od linii poniżej Parczewa i Włodawy po Narew (z wewnętrznym podziałem) na wschodnich obszarach woj. chełmskiego, bielskiego i białostockiego. W każdym z rozdziałów autor omawia nazwę (lub nazwy) i granice obszarów gwarowych, przedstawia historię badań danych gwar, ich systemowe zjawiska fonetyczne, morfologiczne, składniowe i leksykalne oraz wzajemne wpływy. W rozdz. VI. opisuje sposoby wyzyskania gwar podlaskich w literaturze. Opracowanie zawiera słowniczek wyrazów gwarowych w układzie alfabetycznym, z zaznaczeniem ich przynależności do grupy dialektalnej, objaśnieniem znaczenia i odsyłaczem do odpowiedniego miejsca tekstu, a także indeks zagadnień gramatycznych i fonetycznych (obie części opracowali Feliks Czyżewski i Lubomir Puszak); ponadto indeks osobowy i geograficzny, zestawienie nazwisk badaczy gwar ukraińskich w Polsce i obszerną bibliografię wykorzystanych prac. Jest to ważna pozycja dla badaczy dialektologii polskiej ze względu na współistnienie gwar ukraińskich i polskich w swoistej, wielowiekowej symbiozie na obszarze pogranicza.

Stanisław MĘDAK, *Ja, ty, on. Słownik form koniugacyjnych czasowników polskich (Dictionary of Polish Verb Patterns; Dictionnaire de la conjugaison des verbes polonais)*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 1997, s. 1046.

Słownik został opracowany z myślą zarówno o polskich, jak i obcojęzycznych użytkownikach. W paradygmacie czasownika podaje się: 1) numer paradygmatu, który odsyła do odpowiedniego wzoru koniugacji, 2) formę infinitywną, 3) formy trybu oznajmującego, 4) formy trybu przypuszczającego możliwościowego, 5) formę bezosobową trybu przypuszczającego, 6) formy trybu przypuszczającego nierzeczywistego, 7) formy trybu rozkazującego, 8) formy trybu życzącego, 9) formy imiesłowowe, 10) formę nieosobową czynną czasu przeszłego, 11) formę rzeczownika od-słownego.

„Poza dwiema klasami podstawowymi [klasa 100 — czasowniki niedokonane i klasa 200 — czasowniki dokonane], w których znajduje się ponad 99,5% ogólnego zasobu czasowników, słownik wyodrębnia również czasowniki inne: *powinien* i *winien* (klasa 300), należące do nielicznej grupy leksemów o defektywnym paradygmacie. Czasowniki te są w zdaniu formą finitywną, tak jak wszystkie czasowniki, lecz

nie posiadają form bezokolicznika, czasu przyszłego trybu orzekającego, trybu rozkazującego i form imiesłowowych i właśnie ze względu na tę specyfikę zasługują na oddzielne paradygmaty.

Zgodnie z najnowszymi badaniami przyznano również autonomię czasownikom niefleksyjnym typu *można, trzeba, szkoda, słyszeć, czuć* itp. ze względu na ich funkcję predykatywną, jaką pełnią w zdaniu, niepełność paradygmatu i specyficzny charakter składniowy. Zakwalifikowanie czasowników niefleksyjnych (najpowszechniejszych w polszczyźnie i tych, których predykatywność nie budzi wątpliwości) do odrębnej klasy (klasa 400) i uznanie jej za odrębne leksemy przyczyni się — w przypadku obcojęzycznych użytkowników słownika — do łatwiejszego zrozumienia specyfiki tych czasowników i ich funkcji w zdaniu" (s. X).

Słownik składa się z trzech części. W pierwszej podano wzory koniugacji czasowników poszczególnych klas (100, 200, 300, 400). Druga — to indeks czasowników oraz ich pary aspektowe. Trzecią część stanowią listy czasowników o aspekcie wyłącznie niedokonanym, o aspekcie wyłącznie dokonanym oraz czasowników dwuaspektowych i niefleksyjnych.

Komentarz gramatyczny w słowniku jest podawany w języku: polskim, angielskim i francuskim.

Tomasz MIKA, Dominika PLUSKOTA, Karol ŚWIETLIK, *Nie tylko dla ucznia. Słownik synonimów*, Wydawnictwo Podsiadlik-Raniowski i Spółka, Poznań 1997, s. 259.

Jest to jednoczęściowy słownik synonimów zawierający 1171 haseł. „O doborze artykułów hasłowych zdecydowały następujące kryteria:

- znajomość wyrazu przez ucznia szkoły podstawowej;
- wyrazistość, a zarazem jednoznaczność słowa;
- neutralność stylistyczna wyrazu;
- możliwie duży zakres wyrazu;
- częste występowanie słowa w związkach wyrazowych;
- rodzime pochodzenie słowa" (s. 6).

Autorzy niekonsekwentnie przestrzegają przyjętych przez siebie zasad doboru haseł. Hasłami są między innymi *adoptować, akwen, ambona, ateista, bagaż, banalny, cmentarz* (notowane przez słowniki wyrazów obcych), *daremnie, daremny, dogodny, gafa, gbur, hańba, hart, irytować* (które trudno uznać za neutralne stylistycznie i często występujące w związkach wyrazowych), *kiełkować, kopia, lada* (raczej niejednoznaczne).

Zastanawiający jest — ze względu na odbiorcę — dobór, nielicznych zresztą, przykładów użycia wyrazów w zdaniach:

Mój ojciec pod wpływem alkoholu stawał się zadzierzysty i wywoływał awantury z byle powodu. Podczas bójki pokiereszowano także kilku przechodniów. Lekarz nie mógł uwierzyć, że to ósmioklasista tak pokancerował twarz koledze. Kto by przypuszczał, że to taki szczwany oszust. Znowu nie mamy przeciwko niemu żadnych dowodów rzeczowych.

Wysoka ocena książki, wydrukowana na okładce, wydaje się przesadzona.

Wirginia MIROŚLAWSKA, *Nazwy osobowe mieszkańców Lutomierska (XVII-XVIII w.)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1997, s. 148.

Autorka analizuje siedemnasto- i osiemnastowieczne nazwiska mieszkańców dwóch parafii położonych niedaleko dzisiejszych granic Łodzi. Materiał językowy pochodzi z kościelnych ksiąg metrykalnych. Zasadniczą część pracy stanowi alfabetyczny spis nazwisk mający charakter słownika. Hasła obejmują formę podstawową nazwiska, cytat z księgi metrykalnej, etymologię. W części końcowej autorka omawia najczęstsze procesy nazwiskotwórcze. Zgromadzone nazwiska klasyfikuje według kryterium semantycznego i strukturalnego. Wyróżnia wśród nich dwie grupy: „nazwiska będące przeniesieniem wyrazów pospolitych i nazw własnych do planu nazwisk” oraz „grupę nazwisk derywowanych słowotwórczo w planie nazwisk”. W tych dwóch grupach przeprowadza podziały bardziej szczegółowe.

Andrzej NOWAKOWSKI, *Semantyka Donalda Davidsona*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997, s. 89.

Jest to trzecia pozycja z serii wydawniczej *Stany rzeczy. Sytuacje. Zdarzenia*. Celem tej pracy jest przybliżenie studentom uczestniczącym w seminariach i konwersatoriach językoznawczych poglądów semantycznych Davidsona. W *Przedmowie* czytamy: „A. Nowakowski nie wchodzi w dyskusję z poglądami Davidsona, nie omawia ich rozwoju ani narosłych wokół nich kontrowersji, nie stara się dystansować wobec omawianych zagadnień. Chce zaś pokazać czytelnikowi, jak teoria Davidsona funkcjonuje na konkretnych przykładach wziętych z języka polskiego”.

Podejścia kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce, pod red. F. Gruczy i M. Dakowskiej, Uniwersytet Warszawski — Instytut Lingwistyki Stosowanej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1997, s. 182.

Tom ten gromadzi materiały z XX Sympozjum zorganizowanego przez Instytut Lingwistyki Stosowanej UW i Polskie Towarzystwo Lingwistyki Stosowanej, które odbyło się w styczniu 1996 w Grzegorzewicach. Wszystkie artykuły tematyczne i metodologiczne nawiązują do koncepcji kognitywnych. Oto ich tytuły: F. Grucza, *Języki ludzkie a wyrażenia językowe, wiedza a informacja, mózg a umysł ludzki*; T.P. Krzeszowski, *O znaczeniu przymiotnika „kognitywny”*; B. Lewandowska-Tomaszczyk, *Systemy reprezentacji języka w lingwistyce kognitywnej a ich realność psychologiczna*; K. Turewicz, *Model akwizycji języka z perspektywy gramatyki kognitywnej*; Ch. Schatte, *Podejście kognitywne w semantyczno-syntaktycznym opisie czasowników*; J. Korzeniowska-Berczyńska, *Metaforyka cierpienia — choroby — patologii w językowym obrazie świata Rosjan na podstawie współczesnej publicystyki*; T. Konik, *Koncepcja „figury i tła” w analizie stylistyczno-retorycznej tekstów pisanych*; B. Kaczmarek, *Język a umysł*; K. Niekludow, *Język jako przejaw dereizmu procesów myślowych w schizofrenii w aspekcie psychologii poznawczej*; B. Kiejar, *Zasada relewancji mechanizmem napędowym tłumaczenia*; M. Dakowska, *Koncepcje*

kognitywne a modelowanie akwizycji języków obcych; J. Arabski, *Pamięć w przyswajaniu słownictwa obcojęzycznego*; E. Zawadzka, *Kognitywna interpretacja wiedzy językowej i jej glottodydaktyczne implikacje*; M. Wysocka, *Metoda kognitywna a tzw. komunikacyjne podejście do nauczania języka obcego — próba krytyki*; T. Siek-Piskozub, *Rola świadomości w procesie przyswajania języka: wyniki badań nad strategiami uczenia się języków obcych*; P. Wolski, *Strategie uczenia się języków obcych w świetle koncepcji kognitywnej*; U. Zaliwska-Okrutna, *Praktyczne implikacje mutacyjnego (transformacyjnego vs stratyfikacyjnego) kognitywnego podejścia do nauczania gramatyki języka angielskiego*; M. Koszła-Szymańska, *Podejście kognitywne w komunikatywnym nauczaniu języka hiszpańskiego*; P. Płusa, *O niektórych tendencjach podejścia kognitywnego w glottodydaktyce*; E. Banasik, *Nauczanie języka obcego w publicznej szkole podstawowej*; W. Krzemińska, *O Polsce z cudzoziemcem — nowy wymiar glottodydaktyki*.

Jerzy PODRACKI, *Składnia polska*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1997, s. 248.

Nowy poradnik metodyczny poświęcony dydaktyce składni z pewnością ucieszy nie tylko nauczycieli — polonistów, lecz także studentów polonistyki i uczniów, których czeka egzamin z gramatyki języka polskiego. Nauczyciele znajdą w nim wskazówki metodyczne i teoretyczne dotyczące nauczania składni oraz konspekty lekcji. Studentom i uczniom książka ta pomoże uporządkować wiadomości. Posługując się bowiem licznymi przykładami autor omawia takie zagadnienia, jak wypowiedzenie, zdanie i równoważnik zdania, związki wyrazów w zdaniu, części zdania, wyrazy poza związkami zdania, szyk wyrazów w zdaniu. Podaje również przykłady analizy zdań pojedynczych i złożonych oraz pokazuje zależności między składnią a nauką interpunkcji i możliwości interpretacji składniowo-stylistycznej tekstu.

Poznańskie spotkania językoznawcze, t. II, pod red. Z. Krążyńskiej i Z. Zagórskiego, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, Prace Komisji Językoznawczej tom 26, Wydawnictwo PTPN, Poznań 1997, s. 115.

Tom zawiera materiały z dwu konferencji naukowych — zielonogórskiej i poznańskiej. Oto tytuły referatów: J. Brzeziński, *Osobliwości słowotwórcze w poezji Tadeusza Łady-Zabłockiego*; B. Hałas, *Sposoby pozyskiwania czytelnika prasowego za pomocą środków językowych*; E. Homa, *Nazwy terenowe łądowe w województwie szczecińskim*; M. Maczel, *Sceniczne postacie Jana Nepomucena Kamińskiego a ówczesni bohaterowie powieściowi (porównanie językowo-stylistyczne)*; Z. Zagórski, *Słowo wstępne na otwarcie sesji pt. Językoznawstwo a nauki formalne*; W. Buszkowski, *Rachunek λ w semantyce języka naturalnego*; S. Jakóbczyk, *Przedmioty różnych odmian lingwistyki*; M. Kandulski, *Zasoby językowe i sposoby ich organizacji*; J. Pogonowski, *O pojęciu stałej lingwistycznej*; M. Semeniuk-Polkowska, L.T. Polkowski, *Struktury matematyczne w zjawiskach językowych: model konfiguracyjny, rezolwentny anaforyczne, abstrakcja wiedzy z tekstów*; S. Wiertelwski, *Logiczna struktura pytań pośrednich aktów mowy*; E. Grzelakowa, *Socjolingwistyczne aspekty badań onomastycznych*.

Prace Filologiczne XLII, Instytut Języka Polskiego, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1997, s. 378.

Kolejny tom *Prac Filologicznych* zawiera 20 artykułów zgrupowanych w siedmiu działach. Dział pierwszy — Słowotwórstwo — obejmuje dwie prace: J. Siatkowski, *Sławizmy z sufiksami -(n)ica, -ьць, -itjь w języku i dialektach niemieckich*; J. Wierchowicki, *W sprawie tzw. słowników gniazdowych*. W dziale drugim — Fleksja — znalazło się pięć artykułów: A. Dąbrowska-Kamińska, *Kategoria rodzaju rzeczowników zakończonych na spółgłoskę miękką i historycznie miękką w języku polskim i ukraińskim*; M. Jurkowski, *Rodzaj gramatyczny rzeczowników obcego pochodzenia w języku polskim i ukraińskim*; A. Kępińska, *Wyrównania międzydeklinacyjne oraz negacja a problem genezy rodzaju męsko- i niemęskoosobowego*; A. Kiklewicz, *Czy w języku polskim istnieją zaimki dzierżawcze?*; D. Pawlak, *Użycie form analitycznych czasu przyszłego we współczesnej polszczyźnie*. W dziale trzecim — Składnia — znajdują się następujące prace: M. Godlewski, *Adnominalny genitivus jakościowy w językach: czeskim, słowackim i słoweńskim na tle polszczyzny*; B. Taras, *Staropolskie partykuły wprowadzające zdania pytajne*. Dział czwarty — Język pisarzy — obejmuje pięć artykułów: B. Bartnicka, *Archaizmy gramatyczne w tekstach Henryka Rzewuskiego*; K. Konecka, *Norwidowskie Kwiaty w asocjacjach sakralnych*; T. Korpysz, *Swoboda i jej derywaty w idiolekcie Cypriana Norwida na tle dziewiętnastowiecznej polszczyzny ogólnej i języka Adama Mickiewicza*; D. Kozaryn, *Parafrazy biblijne w „Listach” Adama Mickiewicza*; L. Mariak, *Funkcje parafraz przysłów w tekstach A. Mickiewicza*. Dział piąty — Zagadnienia leksykalne — zawiera cztery prace: W. Decyk, *Motywacja nazw własnych krów*; Z. Gałęcki, *Płosodrza*; M. Majewska, *Analiza historyczna przymiotnikowych homonimów całkowitych*; J. Szerszunowicz, *Polskie odpowiedniki translatoryczne czasowników angielskich (na podstawie „Alicji w Krainie Czarów”)*. W dziale szóstym — Kultura języka — znajduje się artykuł H. Święczkowskiej, *Język zwierciadłem kultury narodu (O programie naprawy języka niemieckiego G.W. Leibniza)*, w ostatnim zaś — Historia slawistyki — artykuł J.O. Dzendzelwskiego, *Матеріали до історії польської та слов'янської філології В. Листування, Я. Карловича, А.А. Криносського, А. Калини з В. Ягичем*.

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, pod red. H. Zgólkowej, t. 11, s. 461, t. 12, s. 466, t. 13, s. 467, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1997.

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny ukazuje się od 1994 r. W tym roku zostały wydane kolejne tomy: tom 11 obejmujący hasła eo — *framużka*, tom 12: *franca* — *gółka* oraz tom 13: *góra* — *homotermia*.

Irena PUTKA, *Konstrukcje włoskie z czasownikami „fare”, „dare”, „prendere” i ich odpowiedniki polskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1997, s. 149.

Publikacja ta stanowi rodzaj słownika frazeologicznego poświęconego charakterystycznym dla współczesnego języka włoskiego konstrukcjom z czasownikami

fare, dare, prendere. Autorka klasyfikuje wybrane zwroty z wymienionymi czasownikami (przede wszystkim te, które nie mają dosłownych polskich odpowiedników), opatruje je komentarzem gramatycznym oraz ukazuje pewne prawidłowości w ich tłumaczeniu na język polski, ilustrując wszystko bogatym materiałem przykładowym. Korzystanie z tego słowniczka ułatwia zamieszczony na końcu indeks alfabetyczny zawarty w nim wyrażen wraz z numerami pozycji, pod którymi można je znaleźć. Książka napisana została z myślą o studentach włoskich uczących się języka polskiego oraz o osobach studiujących język włoski, którym może się przydać w pracach tłumaczeniowych.

Rozprawy Slawistyczne XII. Ze studiów nad gwarami wschodniosłowiańskimi w Polsce, pod red. F. Czyżewskiego i M. Łesiowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997, s. 309.

Tom zawiera zbiór referatów wygłoszonych w Lublinie, w dniach 29-30 maja 1995 r. podczas Międzynarodowej Konferencji Slawistycznej poświęconej gwarom wschodniosłowiańskim w Polsce. Są to następujące teksty: M. Łesiów, *Historia badań nad gwarami ukraińskimi na ziemiach współczesnej Polski*; Г. Аркушин, *Деякі діалектизми в мові переселенців з Холмицини*; L. Zienkiewicz, *Formy z l epentetycznym w słownictwie ukraińskiej gwary Dratowa*; F. Czyżewski, M. Sajewicz, *Słownictwo ludowe ukraińskiej gwary wsi Ochoża koło Chełma*; M. Sajewicz, *O białorusko-ukraińskiej granicy językowej na Białostocczyźnie*; I. Maryniakowa, *Arealne opracowanie leksyki wschodniosłowiańskich gwar Białostocczyzny*; I. Grek-Pabisowa, *Starobrzędowcy-Rosjanie i ich gwara w opisie naukowym i perspektywy badawcze oraz Bibliografia prac poświęconych starowiercom i ich językowi*; A. Zielińska, *Elementy gwary rosyjskiej w polszczyźnie starobrzędowców*; N. Barszczewska, J. Głuszkowska, *Kilka przykładów wpływu języka polskiego na składnię gwar białoruskich i ukraińskich Białostocczyzny*; B. Nowowiejski, *Z życia wschodnich slawizmów leksykalnych w mowie miast i miasteczek Białostocczyzny*; H. Pelcowa, *Słownictwo wschodniosłowiańskie w gwarach Polski środkowo-wschodniej w świetle związków językowych polsko-ukraińskich*; S. Warchoń, *Wschodniosłowiańskie elementy językowe w polskiej wyspowej gwarze wsi Łabunie w województwie zamojskim*; А.К. Усціновіч, *Польскія элеманты ў беларускай антрапаніміі*; L. Citko, *Elementy wschodniosłowiańskie w szesnastowiecznej antroponimii północnej Białostocczyzny*; M. Roszczenko, *Ewolucja nazwisk ludności miasta Kleszczele w woj. białostockim (XVI-XX w.) oraz Kilka uwag o pochodzeniu i pierwotnym nazwisku slawisty Michała Bobrowskiego*; Т. Панько, *Консолідація діалектів у процесі вироблення української літературної мови*; L. Dacewicz, *Wschodniosłowiańskie cechy językowe w mikrotoponimii wybranych miejscowości województwa białostockiego*; F. Czyżewski, M. Łesiów, *Bibliografia prac dotyczących gwar ukraińskich na terenie Polski (w granicach od 1945 r.)*.

Rozwój poznawczy i rozwój językowy dzieci z trudnościami w komunikacji werbalnej; diagnozowanie i postępowanie usprawniające: materiały z konferencji zorganizowanej w Warszawie, w dniach 1-3 czerwca 1996, oprac. H. Mierzejewska i M. Przybysz-Piwkova, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Towarzystwo Kultury Języka, Wydawnictwo DIG, Warszawa 1997, s. 186.

W zbiorze tym opublikowane zostały w formie artykułów referaty wygłoszone podczas konferencji zorganizowanej przez Pomagisterskie Studium Logopedyczne Wydziału Polonistyki UW i Sekcję Logopedyczną Towarzystwa Kultury Języka w Warszawie. W prezentowanej publikacji znalazły się 23 prace wiążące się bezpośrednio „z najtrudniejszym logopedycznym zadaniem diagnostycznym: z rozpoznawaniem stanu i przyczyn (protomechanizmów wywoławczych) zaburzeń rozwoju mowy u dzieci z mózgowymi uszkodzeniami anatomicznymi i zakłóceniami funkcjonalnymi”. Językoznawców zainteresować mogą następujące artykuły: A. Knobloch-Gala, *Patologia rozwoju procesów poznawczych u dzieci a ich rozwój językowy*; P. Łobacz, *Nabywanie systemu fonologicznego a świadomość fonologiczna dzieci*; M. Smoczyńska, *Przyswajanie systemu gramatycznego języka przez dziecko*; J. Cieszyńska, *Na temat języka migowego*; E. Krajna, *Lingwistyczne kryteria opracowania testu artykulacyjnego*; W. Zelech, *Językoznawcze spojrzenie na błędy dyslektyczne*; H. Mierzejewska, M. Przybysz-Piwkova, *Rozważania na temat terminologii logopedycznej*.

Irena SAWICKA, *The Balkan Sprachbund in the Light of Phonetic Features*, Wydawnictwo ENERGEIA, Warszawa 1997, s. 99.

Książka omawia fonetykę języków bałkańskich. W czterech pierwszych rozdziałach przedstawione zostały zagadnienia dotyczące wokalizmu, konsonantyzmu, połączeń typu sonant nosowy + głoska zwarta oraz wzorców sylabowych. Rozdział piąty zawiera uwagi ogólne na temat akcentu wyrazowego i intonacji zdaniowej, w rozdziale szóstym zaś, o tym samym, co książka tytuł, zamieszczone zostały wnioski końcowe oraz mapy przedstawiające najistotniejsze zjawiska fonetyczne. Praca jest napisana w języku angielskim.

Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi, pod red. R. Grzegorzycy i Z. Zaron, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1997, s. 213.

Książka stanowi kontynuację *Studiów semantycznych (Polono-Slavica Varsoviensia XII, 1993)* i obejmuje „prace, które powstały w środowisku językoznawczym polonistyki UW”. Uporządkowanie prac w tomie ma charakter tematyczny. Pierwszych sześć artykułów (cz. I) koncentruje się na zagadnieniach teoretycznych semantyki oraz na problematyce morfologicznej i składniowej. Pięć następnych (cz. II) poświęconych zostało semantyce porównawczej. „Artykuły prezentują wstępne wyniki analiz dwóch pól semantycznych [...]. Są to nazwy barw i nazwy wymiarów w różnych językach”. Tom zamykają cztery prace (cz. III) z zakresu semantyki leksykalnej.

Publikacja zawiera następujące teksty: K. Waszakowa, *O nowych zjawiskach leksykalnych w świetle semantyki rozumienia*; R. Grzegorzczkova, *Nowe spojrzenie na kategorię aspektu w perspektywie semantyki kognitywnej*; M. Danielewiczowa, *O negacji w zdaniach pytajnych*; E. Wierzbicka, „Akurat” jako wykładnik aktualizacji temporalnej wypowiedzi; Z. Zaron, *Właściwości semantyczne rzeczowników nazywających przedmioty*; K. Mosiolek-Kłosińska, *Antropocentryzm leksyki zwierzęcej*; J. Linde-Usiekniewicz, *Określanie kształtu i wielkości części ludzkiego ciała w języku polskim i angielskim*; J. Rachilina, *Określanie wymiarów części ciała w języku rosyjskim*, B. Nilsson, *Szkic porównania szwedzkich i polskich przymiotników oznaczających wymiary*; E. Hellman-Teodorowicz, *Nazwy odcieni barw w języku szwedzkim i ich porównanie z polskim*; Hoang thu Oanh, *Nazwy barw w języku wietnamskim i polskim*; M. Łaziński, *Opozycja czasowników „mówić-powiedzieć” w języku polskim. Analiza leksykalna i aspektowa*; A. Mikołajczuk, *Pole semantyczne „gniewu” w polszczyźnie. (Analiza leksemów: gniew, oburzenie, złość, irytacja)*; K. Tomczak, *Wyrażenia z leksemami „strach” i „bać się” we współczesnej polszczyźnie*; M. Zawisławska, *Czasowniki ujawniania tajemnicy we współczesnej polszczyźnie*.

Terasa SKUBULANKA, *Mickiewicz. Słowacki. Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997, s. 245.

Jest to zbiór rozpraw Autorki dotyczących języka i stylu wielkich romantyków polskich. Oto ich wykaz: *Językowa kreacja Jacka Sopcicy (Księdza Robaka)*; *Wiersz Mickiewicza „Te rozkwitłe świeżo drzewa”... wśród konwencji stylistycznych epoki*; *Neologizmy Mickiewicza wobec teorii i praktyki oświeceniowej i romantycznej*; *Uwagi o analizie stylu w badaniach tekstologicznych (na przykładzie wybranych tekstów Słowackiego)*; *Interpretacja stylistyczna „Balladyny”*; *Nad tekstem poematu Juliusza Słowackiego „W Szwajcarii”*. *Uwagi o genezie stylistycznej utworu*; *Styl poetycki Norwida ze stanowiska historycznego*; *Styl poezji Norwida na tle tradycji poetyckiej romantyzmu*; *Uwagi o stylu poematu Norwida „Quidam”*; *Styl językowy „Ad leones”*.

Całość poprzedza piękna rozprawa ogólna — *Styl romantyczny w języku poezji polskiej*, a zamyka — *Język literacki XIX wieku*.

Słowianie wschodni. Między językiem a kulturą. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Wiesławowi Witkowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, pod red. A. Bolek, A. Fałowskiego i B. Zinkiewicz-Tomanek, Wydawnictwo Bohdan Grell i córka s.c., Kraków 1997, s. 299.

Tom zawiera artykuły dotyczące języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, historii i stanu obecnego języków wschodniosłowiańskich, dialektologii, onomastyki, a także zagadnień z pogranicza języka i kultury. Całość poprzedzona została biogramem Jubilata oraz wykazem jego prac za lata 1954-1996. Oto wykaz dedykowanych Mu prac: A. Bolek, A. Fałowski, B. Zinkiewicz-Tomanek, *Profesor Wiesław Witkowski*; A. Fałowski, *Bibliografia prac Wiesława Witkowskiego*; L. Moszyński, *Jeszcze*

o staro-cerkiewno-słowiańskim przekładzie modlitwy „Ojcze nasz”; T. Rott-Żebrowski, *О языке Киевского миссала*; Л. Юрьевна Астахина, *От первых публикаций русских рукописей — к лингвистическим изданиям*; L. Bednarczuk, *Моуная суіснась Вялікага Княства Літоўскага*; A. Bolek, *Czy Tönnies Fenne zasługuje na tytuł pioniera slawistyki?*; G. Hütl-Folter, *Нормализация порядка слов в русской литературном языке и новый слог Карамзина*; H. Leeming, *Josephus Slavonice vs. Josephus Graece prolegomena*; M. Leeming, *Próba klasyfikacji różnic wynikających z porównania drukowanych tekstów staroruskiego tłumaczenia „Wojny żydowskiej”*; W. Mańczak, *Frykatywne „g” w języku rosyjskim — rzekomu cerkiewizm*; A. Mażulis-Frydel, *О еволюції церквівизмів в російському мові літературній*; Л. Михайлавіч Шакун, *Мастацкае маўленне ў гісторыі беларускай літаратурнай мовы*; I. Udvari, *Katexizis Ioanna Kутки (Буда, 1801). Карпаторусинський ключовий твір початку XIX ст.*; Y. Васильевич Анічэнка, *Вытокі сваяцкай тэрміналогіі беларускай мовы*; A. Мікалаевіч Булыка, Т. Михайлаўна Казачэнка, *Лексіка іншамоўнага походжання ў старабеларускай літаратурна-пісмавай мове ранняга перыяду*; M. Karpluk, *„Cerkiew” i „car” w polszczyźnie Joanicjusza Galatowskiego (w. XVII)*; T.Z. Orłoś, *Skrzydlate słowa pochodzenia rosyjskiego w czeszczyźnie literackiej*; J. Rusek, *Ze studiów nad słownictwem słowiańskich kolędników*; F. Ślowski, *Psł. mrznōti, pol. marznąc, stpol. też marznieć*; S. Stachowski, *Turcyzmy w języku ukraińskiej prozy pamiętnikarskiej pierwszej połowy XVIII wieku*; M. Brzezina, *Propozycje zastosowania grażdanki do języka polskiego z drugiej połowy XIX wieku*; H. Chodurska, *Kocha... lubi... szanuje... (rośliny zapewniające dożgonną miłość w „zielniku czarodziejskim” Słowian wschodnich)*; L. Đurovič, *Ренесанс в Польско-литовском государстве и возникновение русской грамматики*; A. Fałowski, *Obyczajowość i mentalność Rosjan w obserwacjach zachodnioeuropejskich autorów dwujęzycznych rozmówek i słowników XVI-XVII wieku*; H. Keipert, *„Великий, могучий, правдивый и свободный русский язык”*. *Zu Vorgeschichte und Nachwirkung eines Russisch-Stereotyps*; Ю. Андреевич Лабынцев, *Старообрядческий писатель в межвоенной Польше: (По материалам культурологической экспедиции 1996 г.)*; F. Sielicki, *Zwrot folklorystyczny „пить питье церковное”*; I.H. Tóth, *Древнерусский писец Захария и его „Слово о пользе чтения Псалтыри”*; Г. Апанасавіч Цыхун, *Заметки о говорах и диалектных чертах белорусско-русского пограничья*; M. Łesiów, *Власні назви людей в українській прозі Г. Квітки-Основ'яненка*; J. Reichan, *Wyraz kulesza (kulasza) i formy pokrewne w gwarach polskich*; J. Rieger, *Jeszcze o miękkości/ twardości wygłosowego „ć” w gwarach ukraińskich*; L. Selimski, *Imiona chrzestne Bułgarów. Warstwy chronologiczno-etymologiczne oraz tendencje rozwojowe*; M. Doroszkiewicz, *„Jestem stanowczy, jesteś uparty, jest twardogłowym głupcem”, czyli językowy autoportret jednego z kandydatów na prezydenta i jego odbicie w komentarzu prasowym w codziennej prasie wyrobów prezydenckich w Rosji*; L. Jochym-Kuszlikowa, *Formant agentywny -мель w systemie terminologicznym współczesnego języka rosyjskiego (na materiale słownika handlowego)*; D. Szumska, *O przymiotach przymiotnika*; B. Zienkiewicz-Tomanek, *Зі спостережень над лексикою сучасних українських текстів (про мистця, мистця та мисткиню)*.